Archiwalia czasopism

Wizyta rządowej delegacji ZSRR w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie rządu PRL 22 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Związku Radzieckiego na czele z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania radziecką powitał wiceprezes Rady Ministrów PRL, przewodniczący Komisji Planowania przy RM — ZBIGNIEW MADEJ.

W toku kilkudniowej roboczej wizyty omówione zostaną najważniejsze problemy współpracy gospodarczej między Polską i Związkiem Radzieckim, zwłaszcza kwestie wzajemnych dostaw towarowych, oraz kooperacji przemysłowej.

Polska jest żywotnie zainteresowana w uzyskaniu niezbędnego poziomu dostaw paliw i surowców oraz towarów rynkowych. Jest to sprawa kluczowa dla naszej gospodarki. Równie jednak istotną kwestią jest określenie wielkości i struktury polskiego eksportu, a także możliwości stopniowego równoważenia bilansu handlowego poprzez rozszerzanie wymiany towarowej.

Przypomnijmy, że w wyniku sierpniowego spotkania **Leonida Breżniewa** ze **Stanisławem Kanią** i **Wojciechem Jaruzelskim** na Krymie zapadły decyzje o przeniesieniu spłat naszego zadłużenia wobec Związku Radzieckiego na następne 5-lecie, a także o dodatkowych dostawach surowców dla przemysłu lekkiego, rolno-spożywczego oraz towarów powszechnego użytku.

22 bm. w godzinach popołudniowych w obecności premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego rozpoczęły się rozmowy plenarne. Delegacji radzieckiej przewodniczył Nikołaj Bajbakow, zaś delegacji polskiej Zbigniew Madej. Ze strony polskiej uczestniczyli w rozmowach wiceprezes Rady Ministrów Janusz Obodowski oraz sekretarz KC PZPR Marian Woźniak. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Borys Aristow.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 190 (9447) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 23 września 1981 r. Nakład: 142.945 A Cena 2 zł

Chroniąc pokój społeczny kraju chronimy byt narodu i jego przyszłość

Wystąpienie telewizyjne S. Olszowskiego

w dniu 22 września 1981 roku

Napięcia społeczne narastają ostatnio w sposób lawinowy, z tygodnia na tydzień, nieraz z dnia na dzień. W kraju odbywają się tysiące zebrań i spotkań. Komitet Centralny otrzymuje dziennie setki rezolucji i listów, które wyrażają wielkie zatrwożenie sytuacją. Pisane są one z różnych pozycji, ale wspólny jest w nich niepokój, o to co się w kraju dzieje. Ludzie zmęczeni i skołatani stawiają coraz bardziej dramatyczne pytania, co będzie w Polsce, czym się to wszystko skończy. Niektórzy pytają nawet czy będzie u nas wojna domowa?

Trudności dnia codziennego powodują troskę i zdenerwowanie. Wszyscy zastanawiamy się, czy tak być musi?

Jesteśmy krajem realnego socjalizmu, który istnieje konkretnie, w określonym miejscu Europy i punkcie rozwoju, w określonym przez historię systemie. Nie ma nic ważniejszego, niż to, aby nie zezwolić nikomu na uprawianie nie liczącego się z tym awanturnictwa. Kto pragnie wyłamać Polskę z systemu socjalistycznego, nieeh pamięta, że pcha w ten sposób naród w otchłań zamętu, którego końca sam nie zna i znać nie może. Ale że musi to przynieść wielkie szkody wszystkim utrwalonym strukturom życia politycznego, duchowego i społecznego.

Dzisiaj w obliczu rzeczywistego zagrożenia ekonomicznego, a zatem społecznego, a także politycznych działań usiłujących przestawić zwrotnicę naszych dziejów ku Zachodowi, od socjalizmu, a nie ku socjalizmowi — czas najwyższy zakończyć zimną wojnę przeciwko władzy i o władzę. Tym szybciej, im lepiej wszyscy zrozumiemy, że walka ta zrujnuje naród.

Ale do tego wcale dojść nie musi. Przemiany, jakie coraz głębiej przenikają wszystkie

Ciąg dalszy na str. 2

W imię spokoju nas i naszych rodzin

(INF. WŁ.) W dalszym ciągu podejmowane są rezolucje popierające oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR. Narady aktywu partyjnego i stronnictw politycznych oraz zebrania organizacji polityczno-społecznych uznają racje zawarte w oświadczeniu, opowiadają się za spokojem i porozumieniem takim, któremu przyświeca dobro kraju.

REZOLUCJA EGZEKUTYWY KW PZPR W SUWAŁKACH

Egzekutywa KW PZPR w **Suwałkach** wyraża głębokie zaniepokojenie z powodu napięcia społecznego oraz towarzyszącym mu faktom nieodpowiedzialnych wystąpień i działań ekstremalnych sił w kierownictwie „Solidarności", które w nieukrywany sposób negują nasz ustrój i dążą do zniszczenia socjalizmu w Polsce.

W kraju toczy się ostra walka polityczna niweczące linię dialogu, linię porozumień społecznych. Grupa jawnych wrogów socjalizmu, odsłaniając swoje prawdziwe oblicze; z trybuny pierwszej tury Zjazdu NSZZ „Solidarność", nawoływała do podjęcia totalnej konfrontacji, do wymazania ze statutu sformułowania o kierowniczej roli partii w Polsce. Nie poddajmy się manipulacjom sił obcych socjalizmowi.

Zdecydowanie potępiajmy wszystkie działania podważające zasady ustrojowe kraju, godzące w sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Opowiadamy się za aktywnością, żarliwym udziałem wszystkich w pokonywaniu kryzysu, wdrażaniu reformy gospodarczej, w solidarnej walce o socjalistyczną Polskę, o odzyskanie jej autorytetu w Europie i na świecie.

Zwracamy się do wszystkich mieszkańców województwa suwalskiego, do wszystkich patriotów o rozsądek i realizm, jednoczenie wysiłków w obronie socjalizmu, naszego wspólnego bezpieczeństwa i konstytucyjnych zasad państwowości.

Egzekutywa KW PZPR w Suwałkach w całej rozciągłości podziela ocenę sytuacji politycznej w naszym kraju zawartą w oświadczeniu Biura Politycznego KC oraz rządu i w pełni popiera zajęte w nim stanowisko; wzywa jednoczenie wszystkich członków wojewódzkiej organizacji do zdecydowanego działania i poparcia treści oświadczenia Biura Politycznego.

Ciąg dalszy na str. 2

Narada aktywu partyjnego w Białymstoku

Wzmocnić aktywność i stanowczość wszystkich członków i organizacji

(Inf. wł.). Jak działać, co przeciwstawić wrogiej propagandzie, czego wymagać od członków partii — te pytania najczęściej padały na wczorajszej naradzie wojewódzkiego aktywu partyjnego w **Białymstoku,** poświęconej ocenie sytuacji politycznej w kraju.

Podstawą do dyskusji były informacje i opinie z niedawnej narady Sekretariatu Komitetu Centralnego, kierowników wydziałów KC i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, przekazane przez sekretarza KW — **Włodzimierza Kołodziejuka.**

Najtrudniejszą sprawą jest obecnie samookreślenie się członków partii, należących również do „Solidarności". Rozszerzając tę kwestię, I sekretarz KW — **Stefan Zawodziński** przypomniał, że partia nie walczy z „Solidarnością", ale z jej ekstremalnymi grupami. Nie wolno tych spraw upraszczać i stawiać zagadnienia w ten sposób, że albo tu, albo tu. Trzeba wielkiej rozwagi w traktowaniu tych kwestii.

Jednym z zadań postawionych na naradzie w KC jest przywrócenie dyrektywności w pracy partii. Wyjaśniając tę sprawę S. Zawodziński powiedział: „Nie możemy powrócić do starych metod zarządzania w partii. Głos decydujący mają gremia wybieralne. Tam możemy szeroko dyskutować o wszystkim, ale uchwały muszą obligatoryjnie obowiązywać wszystkich członków partii".

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Spisek na życie Indiry Gandhi

● *DELHI — W poniedziałek aresztowano dwóch mężczyzn, którym zarzuca się przygotowywanie spisku na życie premiera Indii pani Indiry Gandhi. Ujęto ich w mieście Hajipur w stanie Bihar a następnie przewieziono do Delhi i tam osadzono w areszcie. Przedstawiciel sił bezpieczeństwa poinformował, że trwają poszukiwania trzeciego mężczyzny, oskarżonego o udział w tym spisku.*

Z Afganistanu

● *DELHI — Narodowe siły zbrojne Afganistanu przeprowadziły serię pomyślnych operacji zmierzających do rozbicia band kontrrewolucyjnych w rejonie rzeki Pandzir, na północ od Kabulu. W wyniku tych działań przechwyciły one dwa magazyny broni i ujęły liczną grupę przeciwników. Według informacji agencji Bachtar, kontrrewolucjoniści dopuszczali się w tym rejonie licznych akcji sabotażowych oraz nękali ludność cywilną.*

Zmiany w rządzie egipskim

● *KAIR Prezydent Egiptu, Anwar Sadat dokonał w poniedziałek zmian w rządzie, z których najpoważniejszą jest odejście z gabinetu jednego z głównych doradców szefa państwa, Mansura Hassana. Zajmował on stanowisko ministra stanu d/s prezydenckich, które uległo likwidacji.*

Dyplomaci w Kairze uważają przypuszczenia, że Hasan musiał odejść, ponieważ nie zgadzał się całkowicie z podjętymi przez władze represjami wobec opozycji religijnej i politycznej w Egipcie.

Wstrzymanie manewrów NATO

● *BONN — W związku ze złymi warunkami atmosferycznymi we wtorek wstrzymano manewry NATO odbywające się na terytorium Niemiec Zachodnich. W manewrach tych bierze udział 70 tys. żołnierzy. Decyzję umotywowano tym, że wskutek ulewnych deszczów wiele dróg pokryło się taką warstwą mułu i błota, że uniemożliwia to poruszanie się ciężkich pojazdów opancerzonych.*

Wojska RPA wciąż na terytorium Angoli

ADDIS ABEBA (PAP) — Rasistowski reżim Pretorii nie wycofał dotąd swych wojsk z terytorium Ludowej Republiki Angoli i nadal dokonuje ataków powietrznych na skupiska ludności cywilnej tego kraju. Informuje o tym oświadczenie Sekretariatu Generalnego Organizacji Jedności Afrykańskiej.

W dokumencie podkreśla się, że podejmowane przez RPA próby utworzenia przy pomocy resztek band UNITA strefy buforowej w Angoli są skazane na niepowodzenie i OJA gotowa jest podjąć odpowiednie kroki w związku z trwającą agresją i zbrodniczą działalnością rasistów południowoafrykańskich w Angoli.

Husajn popiera Palestyńczyków

PARYŻ (PAP) — Król Jordanii Husajn przemawiając na posiedzeniu krajowego komitetu d/s terytoriów okupowanych stwierdził, że Jordania **zdecydowana jest nadal udzielać poparcia ludności palestyńskiej z okupowanych terytoriów arabskich.** Podkreślił on, że Jordania występuje w obronie słusznych praw Palestyńczyków do swej ziemi i wypowiada się przeciwko polityce Izraela zmierzającej do doprowadzenia do rozłamu wśród ludności palestyńskiej. Jordania domaga się likwidacji izraelskiej okupacji i powrotu arabskiej Jerozolimy pod kontrolę Arabów.

Na posiedzeniu komitetu powzięto decyzję o zwiększeniu pomocy dla ludności palestyńskiej żyjącej na ziemiach zagarniętych przez Izrael.

Pierwszy dzień jesieni

WARSZAWA (PAP) — 23 września o godzinie 5.06 według naszego czasu letniego rozpoczyna się kalendarzowa jesień.

W tym roku początek jesieni powinien być ciepły i pogodny. IMGW przewiduje dość słoneczną pogodę i temperatury maksymalne dochodzące do 20—25 st.

Najwyższa temperatura przełomu lata i jesieni zanotowano 23 września 1947 r we Wrocławiu, kiedy termometry wskazywały 33 st.

Bardzo chłodny był początek jesieni w Warszawie w 1904 r. gdy temperatura maksymalna nie przekroczyła 8,4 st.

pogoda

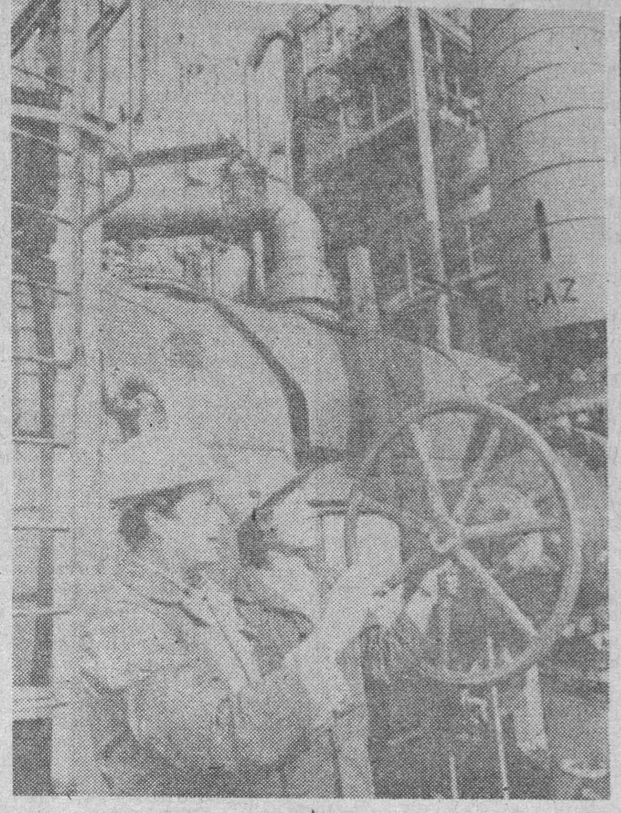
PROGNOZA

dla województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura maksymalna od 20 do 22 stopni, minimalna 8—10 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie i zachodnie.

JUTRO — bez opadów. Chłodno.

IMIENINY: Tekli i Bogusława. (mip)



Zakłady Azotowe „Kędzierzyn" (woj. opolskie) to jeden z największych w kraju kombinatów chemicznych. Zakłady są systematycznie rozbudowywane. 60 proc. produkcji stanowią nawozy azotowe, pozostała część to półprodukty chemiczne, z których wytwarza się m. in. farby, lakiery, tworzywa sztuczne, kleje. Zakłady są systematycznie rozbudowywane.

NA ZDJĘCIU: Jan Szkodziński i Wojciech Płonkiewicz kontrolują pracę instalacji wytwórni gazu syntezowego.

CAF — K. Świderski — telefoto

W Białymstoku

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

(Inf. wł.). 21 września br. **w Białymstoku** odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Komitet Wojewódzki PZPR reprezentowali — **Stefan Zawodziński, Mieczysław Doroszko i Mikołaj Kozak,** WK ZSL — **Stanisław Mieńkowski, Henryk Podobiński i Stanisław Dworakowski,** WK SD — **Zygmunt Kummer, Zenon Rosłan i Jerzy Wiktor Ślezak.**

Obradom przewodniczył Zygmunt Kummer — przewodniczący WK SD. Informację z odbytego 14 bm. posiedzenia Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD złożył zastępca przewodniczącego Centralnego Komitetu SD — **Józef Eljasiewicz.**

Wojewódzka Komisja Współdziałania, po omówieniu aktualnej sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju i województwa, wypowiedziała się za rozwiązywaniem napięć i konfliktów środkami politycznymi, popieraniem wszystkich sił rozsądku w naszym kraju, szybkim ustanowieniem pokoju społecznego, legalizmem i poszanowaniem prawa — w imię obrony bytu narodowego i socjalistycznego państwa.

Omówiono również kierunki działania partii i stronnictw w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej województwa, plany dalszej współpracy międzypartyjnej, a także sprawy dotyczące ożywienia działalności Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. (h)

„Washington Post" o polskiej gospodarce

NOWY JORK (PAP) — Dziennik „Washington Post" w artykule Marcina Sara pt. **„Jak pomóc Polakom, aby pomogli sobie"** pisze, iż Polska musi przedstawić Zachodowi rozsądną i praktyczną strategię przezwyciężenia obecnego kryzysu ekonomicznego. Od tego zależy refinansowanie polskich długów i ewentualne przystąpienie Polski do MFW. Aby strategia ekonomiczna była skuteczna musi być oparta na wszechstronnych i radykalnych reformach.

Czołowi ekonomiści — pisze „Washington Post" — zgadzają się iż kluczem do gospodarczej odbudowy jest samorząd pracowniczy. Ale ze sprawą samorządu łączy się wiele pytań. Polska musi dzisiaj wybrać między gospodarczą wydajnością a gospodarczą równością. Koszty społeczne takiego wyboru będą oczywiście bardzo duże.

Aktualne problemy funkcjonowania CKKP

WARSZAWA (PAP) — O aktualnych problemach funkcjonowania Komisji Kontroli Partyjnej wypowiedział się przewodniczący CKKP — **Jerzy Urbański** w rozmowie z dziennikarzem PAP. Oto niektóre sprawy podniesione w tej rozmowie:

— Odpowiadając na pytanie czy można mówić nadal o aktualności realizowanych przez komisję zadań związanych z procesem rozliczeniowym przewodniczący CKKP stwierdził, iż w zdecydowanej większości spraw, które zostały zbadane przez organa kontroli państwowej na mocy uchwał VI Plenum KC PZPR można mówić o ich rozpatrzeniu przez komisje kontroli partyjnej wszystkich szczebli. Informacja o tym znajduje się m. in. w sprawozdaniu z działalności CKKP, przedłożonym IX Zjazdowi PZPR. Są oczywiście jeszcze sprawy wymagające pogłębionych badań, trzeba liczyć się z tym, że mogą zaistnieć nowe okoliczności, które staną się podstawą do podjęcia i wnikliwego rozpatrzenia kolejnych spraw. Kierunek na konsekwentne oczyszczanie szeregów partii, a zwłaszcza z tych, którym zostanie udowodnione, iż wykorzystywali pełnione przez siebie stanowiska dla osiągnięcia osobistych korzyści, lub uczynią to w przyszłości, będzie kontynuowane.

Kolejne pytanie dotyczyło wcale nie hipotetycznej sytuacji, w której członek partii będąc jednocześnie członkiem „Solidarności" przedkłada dyscyplinę związkową nad partyjną. J. Urbański stwierdził, iż jest to istotnie bardzo aktualny a jednocześnie niezwykle złożony temat. Dodał przy tym: „Wiem, że wielu członków partii — i nie tylko członków partii — jest dziś w rozterce, gdyż wstępowanie do „Solidarności" jako do nowego związku zawodowego licząc iż jego konstruktywne działanie będzie sprzyjać wyprowadzeniu kraju z kryzysu, że związek będzie działał w oparciu o podpisane umowy społeczne i przyjęty statut. Dziś — zwłaszcza po pierwszej części zjazdu „Solidarności" — nawet jeśli ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości to okazało się, że znaczna część kierownictwa tego związku i jego doradców mają ambicje działalności politycznej a nie związkowej". Przewodniczący CKKP wyprowadził stąd wniosek o potrzebie jak najszybszego i jednoznacznego określenia się członków partii będących

Ciąg dalszy na str. 2

Nie ma chętnych na ziemniaki?

▲ SKUPIONO 9 TYS. TON ▲ WIELKIE AGLOMERACJE NIE PODPISUJĄ UMÓW ▲ UDANY START W KAMPANII BURACZANEJ

(Inf. wł.). Wykopki ziemniaków w naszym regionie minęły półmetek. Równocześnie rozpoczął się zbiór buraków. Plony tych ziemiopłodów są dobre, ale problem w tym, że np. ziemniaków nie ma kto odbierać. Gminne spółdzielnie wstrzymują więc (Łomżyńskie, Suwalskie) skup od rolników. Skandal może wybuchnąć wówczas, gdy się okaże, że producent kartofle zakopcuje, a sklepy i nasze piwnice będą świecić pustkami.

Bardzo dobrze — jak dotąd — przebiega skup ziemniaków w woj. białostockim. Od 11 bm. zakupiono około 9 tys. ton, zaś plan opiewa na 87 tys. ton. Skup wzrasta z każdym dniem; o ile w pierwszym okresie rolnicy dostarczali do GS po około 100 ton dziennie, to w ostatnich dniach — po przeszło 1,5 tys. ton.

Rzecz w tym, że nie ma kto odebrać wszystkich zakontraktowanych kartofli. Dotychczas WZSR „Samopomoc Chłopska" ma podpisane umowy na wysyłkę 49 tys. ton, a więc na mniej więcej połowę ogólnej ilości towaru. Trwają więc poszukiwania kontrahentów za granicą; na razie próby te są mało skuteczne.

W Suwalskiem skup właściwie dopiero się rozpoczął. Ale i tu występuje problem z wysyłką ziemniaków; władze Gdańska i Elbląga, które wcześniej zadeklarowały chęć zakupu 5,8 tys. ton, dla mieszkańców Wybrzeża, dziś milczą.

Ciąg dalszy na str. 2

Jak wyjść z zadłużenia?

WARSZAWA (PAP) — Pytanie to zadajemy sobie ciągle, bo minął rok od pełnego ujawnienia katastrofalnego stanu naszej gospodarki i nadal obserwujemy jej postępujący upadek. Zadłużenie zamiast maleć — rośnie. Poziom życia — nie mówiąc o jego jakości — nadal się obniża. Czy staramy się zahamować te zjawiska? Czy staramy się zastopować proces zadłużenia kraju? O sprawach tych z dyrektorem Departamentu Walutowo-Finansowego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego — ZYGMUNTEM KRÓLAKIEM, rozmawia dziennikarz PAP.

— Panie dyrektorze, jakie zmiany zaszły w naszej sytuacji jako dłużnika od naszej ostatniej rozmowy? O ile wiem, po rokowaniach paryskich nie ukazał się żaden komunikat.

— W Paryżu przeszliśmy do rozmów na temat refinansowania naszego zadłużenia w roku 1982. Chodzi o tę część kredytów, która gwarantowana jest przez rządy krajów wierzycielskich. Rozmowy dopiero się rozpoczęły i dlatego brak komunikatu.

— Jaka kwota przypada na przyszłoroczne spłaty?

— Łącznie spłaty kredytów gwarantowanych jak i niegwarantowanych przez rządy wynoszą około 6,5 mld dolarów plus ponad 3 mld dolarów odsetek. Kwota odsetek jest niezwykle wysoka, ale trzeba brać pod uwagę, że stopa procentowa na międzynarodowym rynku walutowym osiągnęła wręcz lichwiarski poziom. Np. w USA przekracza 20 proc.

— Jeśli tak, to operacja refinansowania, polegająca na braniu nowych kredytów na lichwiarski procent, po to by spłacić stare, jest dobijaniem zamierającej gospodarki.

— Niestety odłożenie spłat rat kapitałowych i odsetek kosztuje, bo żaden kapitalista nie zrezygnuje z zysku od pożyczonego kapitału.

— Potwierdza to moją opinię, że obecnie dobija się polską gospodarkę aby akcjonariuszom banków zachodnich żyło się długo i dostatnio z naszej pracy. Są przecież spokojni, że prędzej czy później zaczniemy spłacać.

— Pańskie zmartwienie i obawy podzielam, ale czy ma pan recepte?

— Od recept są specjaliści z Ministerstwa Finansów i z naszych banków.

— Wiem, że jest pan zwolennikiem całkowitego zawieszenia spłat na kilka lat. Mogłoby to się jednak zakończyć katastrofą. Np. uniemożliwiono by nam import, zatrzymywano by nasze statki itp. Muszę jednak poinformować, że nie chcąc stosować tak drastycznej formy jak zawieszenie spłat, na pierwszym miejscu stawiamy jednak sprawę ratowania naszej gospodarki przed unieruchomieniem. A więc przede wszystkim zapewniamy import dla podtrzymania produkcji eksportowej i dla najbardziej newralgicznych dziedzin gospodarki w ogóle.

— Zwolennikiem moratorium jestem z konieczności, bo naprawdę to jestem zwolennikiem brania kredytów w rozsądnych granicach i wyłącznie na cele inwestycyjne, a nie na konsumpcję. Mam w notesie nazwiska ministrów, którzy do 1977 roku zapewniali dziennikarzy, że zadłużenie nie przekroczyło niebezpiecznej granicy. Natomiast co do represji bankowych za moratorium, to w nie, po prostu nie wierzę. Finansiści z zawodu, to fachowcy, którzy wiedzą, że będą spłaceni, jeśli nasza gospodarka ruszy z miejsca.

— Są fachowcami wysokiej klasy, a mimo to nasze rozmowy z nimi na temat refi-

Ciąg dalszy na str. 2

Minął rok wojny irańsko-irackiej

TEHERAN, BAGDAD (PAP) — **We wtorek minął rok od rozpoczęcia wojny irańsko-irackiej.** W ostatnim okresie działania wojskowe na 500-kilometrowym froncie mają charakter pozycyjny i żadna ze stron nie osiąga znaczniejszych sukcesów w terenie. Codziennie jednak z Bagdadu i Teheranu nadchodzą komunikaty o dużych stratach przeciwnika w sile żywej i sprzęcie wojskowym.

Iracka agencja INA podała w poniedziałek wieczorem, że w ciągu ostatnich 24 godzin na różnych odcinkach frontu zginęło 235 żołnierzy irańskich. Według agencji samoloty irackie zbombardowały zgrupowania wojsk irańskich w pobliżu Abadanu w południowym sektorze frontu, zadając straty nieprzyjacielowi. Wszystkie maszyny powróciły bezpiecznie do bazy. Tymczasem agencja PARS poinformowała, że irańska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 1 spośród 3 samolotów irackich, które uczestniczyły w rajdzie. Maszyna ta miała spaść po irackiej stronie drogi wodnej Szatt el-Arab.

Według agencji PARS w sektorze zachodnim w rejonie Sumaru i Zahab zginęło ponad 20 żołnierzy irackich. Zniszczono tam 2 irackie transportery z amunicją i 1 moździerz. Do wymiany ognia artylerii ciężkiej doszło m. in. w rejonie Gilan el-Gharb, Bazi Deraz i Sare Pole-Zohab. PARS poinformował również o walkach w rejonie Abadanu, gdzie co najmniej 20 żołnierzy irackich zostało zabitych bądź rannych i w rejonie Choninszaru w Chuzestanie, gdzie wyeliminowanych zostało z walk 30 żołnierzy irackich.

Chwile grozy w samolocie

TOKIO (PAP) — We wtorek na lotnisku w Chitose w Japonii wylądował samolot pasażerski typu „Boeing 747" (jumbo) należący do towarzystwa lotniczego „British Airways". Maszyna leciała z Londynu do Tokio, ale została skierowana w celu przymusowego lądowania do Chitose, kiedy pilot zawiadomił drogą radiową, że w ładowni samolotu wybuchł pożar.

Na pasy startowe skierowano wozy straży pożarnej oraz karetki pogotowia. Pracownik wieży kontrolnej lotniska stwierdził jednak, że lądowanie odbyło się normalnie i że z zewnątrz nie widać oznak pożaru. Według pierwszych, nie potwierdzonych informacji, ogień udało się stłumić przed wylądowaniem samolotu. Podano, że nikt spośród pasażerów ani członków załogi nie poniósł żadnych obrażeń. Na pokładzie maszyny znajdowało się 369 pasażerów.

W imię spokoju

Ciąg dalszy ze str. 1

Odwołujemy się do historycznej odpowiedzialności partii za bezpośrednią i dalszą przyszłość Polski.

EGZEKUTYWA KW PZPR w SUWAŁKACH
Suwałki, 22 września 1981 r.

APEL DO CZŁONKÓW ZSL WOJ. ŁOMŻYŃSKIEGO

W dniu 19 bm. Prezydium WK ZSL w **Łomży**, skierowało do członków Stronnictwa z terenu województwa apel, w którym czytamy:

— „Katastrofalny stan gospodarki narodowej, napięta sytuacja społeczno - polityczna w kraju budzą w nas — członkach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego głęboki niepokój. Wymagają jednocześnie zajęcia, wobec tych faktów, postawy obywatelskiej. Chodzi głównie o aktywne szukanie sposobu wyjścia z kryzysu, o wsparcie rządowego programu ustabilizowania życia w kraju naszą inicjatywą, przedsiębiorczością i aktywną pracą.

Szczególnie rolnicy województwa łomżyńskiego mają moralny i społeczny obowiązek wzięcia na siebie odpowiedzialności zwiększenia dostaw podstawowych produktów rolnych celem zabezpieczenia żywności. Członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wyrażają głębokie zaniepokojenie z powodu braków w zakresie dostaw przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa. Bez postępu w tej dziedzinie nie będzie postępu w produkcji żywności.

My działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego musimy przeciwstawiać się nastrojom frustracji i dawać przykład zdyscyplinowania oraz rzetelnej pracy. Przeciwdziałajmy więc wspólnie wszelkim przejawom niegospodarności, dezorganizacji, osłabienia dyscypliny pracy.

Praca jest źródłem tworzenia podstaw naszego materialnego bytu, gdyż bez niej wszelkie idee, koncepcje czy założenia reformy gospodarczej nie mają żadnej wartości. Od nas w dużym stopniu zależy czy odnowa życia politycznego i reforma gospodarcza przyniosą oczekiwane przez nas wszystkich rezultaty

NIE POZWOLIMY ZEPCHNĄĆ POLSKI Z DROGI SOCJALIZMU

Kombatanci, byli żołnierze zawodowi, reprezentanci Ludowego Wojska Polskiego, aktywiści Klubów Oficerów Rezerwy i przedstawiciele zakładów pracy zebrali się wczoraj w Białymstoku, aby określić swoje stanowisko w świetle aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju. W imieniu prezydiów zarządów wojewódzkich: Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, Związku Inwalidów Wojennych i aktywu Klubów Oficerów Rezerwy, spotkanie otworzył prezes ZW Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych — **Jan Żebrowski**. Powiedział on. m. in.:

— Od ponad roku trwa w kraju narodowa debata nad odnową życia społeczno-politycznego, którego jesteśmy czynnymi współuczestnikami. Do dzieła naprawy weszły jednak siły polityczne, dążące do osłabienia i demontażu sojuszu sił porozumienia narodowego, prowadzące w konsekwencji do zmiany stosunków polityczno-społecznych w państwie.

Sytuacja jest poważna, najpoważniejsza od wielu miesięcy. 16 września ukazało się dramatyczne oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR. Zawiera ono stanowcze ostrzeżenie pod adresem destrukcyjnych sił występujących w „Solidarności”, sił, które sprzyjają walce z socjalizmem oraz nieodpowiedzialnym wybrykom przeciw Związkowi Radzieckiemu. Biuro Polityczne potwierdza konieczność budowania przymierza wszystkich i porozumienia z każdym, kto nie jest przeciw socjalizmowi i komu droga jest sprawa Ojczyzny i jej ratowania.

My, przedstawiciele zakładów pracy, kombatanci, byli żołnierze zawodowi LWP, członkowie Klubów Oficerów Rezerwy i reprezentanci żołnierzy służby czynnej, odwołujemy się do całego narodu, do stronnictw politycznych, ruchu zawodowego, organizacji młodzieżowych i społecznych z apelem o rozwagę i odwagę w ocenie drogi jaką zmierzamy, uwikłani w spory polityczne, o szukanie rozwiązań, które uzyskają społeczną aprobatę.

Z kolei głos zabrał wiceprzewodniczący ZW ZBoWiD, były żołnierz Września — **Edmund Hahn**. Wrócił on pamięcią do kampanii wrześniowej 1939 roku i podkreślił, że dziś, po 42 latach, nasza Ojczyzna jest znowu w niebezpieczeństwie. Trzeba zrobić wszystko, aby temu niebezpieczeństwu zapobiec.

Do wystąpienia tego nawiązał **Wiktor Wierzbicki**, żołnierz Podlaskiej Jednostki WOW, spadkobierczyni chlubnych tradycji Wojska Polskiego. Powiedział on, iż żołnierze, jako przedstawiciele socjalistycznego państwa, wykonają każdy rozkaz dla jego obrony.

Maszynista kolejowy, **Henryk Jankowski** zapewnił, że Ojczyzna może liczyć na kolejarzy.

Stanowisko miejskiej organizacji ZSMP wobec aktualnej sytuacji w kraju, oraz zjawiska narastającego kryzysu przedstawił **Chyrstian Kulikowski**.

Ppłk rez. **Aleksander Urbanowski** przedstawił projekt rezolucji, przyjętej następnie przez zebranych. Oto jej fragmenty:

„W pełni solidaryzujemy się ze stanowiskiem Biura Politycznego PZPR i Rządu PRL. Wszyscy czujemy powagę chwili i niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad krajem w wyniku świadomego tworzenia napięć przez przywódców „Solidarności” i ich dążenia do konfrontacji.

Wyrażając nasze poparcie pełne wobec stanowiska Biura Politycznego i Rządu domagamy się zarazem od wszystkich władz PRL stanowczych i skutecznych działań przywracających dyscyplinę, ład i porządek. Domagamy się położenia kresu wichrzycielstwu i awanturnictwu oraz łamaniu prawa przez wielu przywódców „Solidarności”.

Bracia Polacy! Zwierajmy szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej programu, przyjętego na IX Zjeździe, gwarantującego wyprowadzenie kraju z kryzysu, zapewniającego dalszy rozwój naszej Ojczyzny. Umacniajmy nasze sojusze i przyjaźń z krajami socjalistycznymi.

Odśpiewanie Międzynarodówki zakończyło spotkanie
(a)

Narada aktywu partyjnego w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

W dyskusji, koncentrującej się przede wszystkim na sprawach wewnątrzpartyjnych, podkreślano trudną sytuację polityczną i zaopatrzeniową oraz presję psychiczną wywieraną na członków partii. Dyskutanci skarżyli się na niedostatek informacji oraz brak odpowiedniej pomocy ze strony instancji w organizowaniu dyskusji, szczególnie w sprawie reformy gospodarczej i samorządu pracowniczego.

Sekretarz KW — **Mikołaj Kozak** odczytał tekst oświadczenia aktywu partyjnego woj. białostockiego. (jm)

Oświadczenie kierowniczego aktywu PZPR woj. białostockiego w sprawie bieżącej sytuacji politycznej w naszym kraju.

Sytuacja stworzona w naszym kraju przez siły antysocjalistyczne grozi wybuchem wielkiego konfliktu społecznego, który może zakończyć się narodową tragedią. Narastają z dnia na dzień zjawiska anarchii, upadku dyscypliny pracy i dyscypliny społecznej, postępuje proces destabilizacji gospodarczej i pogorszenie się warunków życia ludności. Nieustannie podsycane przez ekstremistyczne siły „Solidarności” konflikty i napięcia — prowadzą kraj ku katastrofie. Uchwały I części Zjazdu NSZZ „Solidarność” nie zapowiadają spokoju społecznego.

W tej tragicznej sytuacji zdecydowanie opowiadamy się przeciwko niszczeniu z takim trudem zbudowanego po wojnie ludowego państwa — które jest wspólnym dobrem wszystkich Polaków. Działaniom zmierzającym do demontażu władzy ludowej i próbom skierowania kraju na drogę sprzeczną z interesami narodu — przeciwstawiamy naszą zdecydowaną wolę walki o socjalistyczną drogę odnowy naszego życia społecznego i gospodarczego.

Bronić będziemy socjalistycznych zdobyczy naszego narodu, konstytucyjnych podstaw naszego państwa ludowego, naszych międzynarodowych sojuszy i naszego miejsca w socjalistycznej wspólnocie narodów.

Czynimy to z głębokim przekonaniem, iż jest to jedyna droga gwarantująca Polsce i Polakom, obywatelom naszej socjalistycznej Ojczyzny — pokój i możliwości społecznego i gospodarczego rozwoju.

Do tej walki wzywamy — wszystkich, którym słowo Ojczyzna — jest wartością nadrzędną.

Tylko sojusz wszystkich patriotycznych sił może odwrócić niebezpieczny rozwój wypadków, przywrócić pokój i bezpieczeństwo naszym obywatelom oraz stworzyć im warunki do normalnego życia.

Wystąpienie telewizyjne S. Olszowskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

niemal dziedziny życia obywatelskiego powinny być wykorzystane do budowania ładu wewnętrznego w socjalistycznej Polsce, do reformowania jej życia. Jest przede wszystkim potrzebna jedność robotników, ludzi pracy — partyjnych i bezpartyjnych patriotów.

Doskonale wiemy, jak wszystkim żyje się trudno. I wiemy również, że mogą wystąpić jeszcze głębsze trudności, zwłaszcza zimą, z ogrzewaniem mieszkań, z niedostatkiem żywności, z pracą. Lecz czy to jest nieuchronne? Zapobiec temu możemy wszyscy, gdy uświadomimy sobie, że chroniąc pokój społeczny w kraju, wspierając konstytucyjne władze państwa chronimy byt narodu i jego przyszłość. Choć zabrzmi to bardzo banalnie, powiem — w pierwszym rzędzie musimy pomóc sobie sami.

Przecież nie zniknęły nagle z powierzchni ziemi polskie zakłady przemysłowe, kopalnie, ośrodki nowoczesnej gospodarki. Nie zostały zniweczone żadnym kataklizmem zasoby fachowych kadr i umiejętności rzetelnej pracy. Zima wcale nie musi być katastrofalna, jeśli wszyscy, bez względu na przynależność partyjną czy związkową podejmiemy batalię o węgiel, o energię elektryczną, o dopływ płodów rolnych ze wsi do miast. Pokonanie skutków dramatycznego kryzysu gospodarczego może udać się za pięć lat. Ale może też zostać skrócone do dwu, trzech lat. Opracowane już zostały stosowne i sensowne programy rządowe. Trzeba je realizować. Trzeba jednak do tego mądrości społecznej i narodowej rzetelnego współdziałania ludzi zespolonych we froncie wspólnej pracy.

Oznacza to podjęcie działań, które nie będą pogłębiać, a zmniejszą sprzeczności dzielące dziś naród. Biuro Polityczne w swoim oświadczeniu z 16 września br. w zdecydowany sposób poddało otwartej i obiektywnej ocenie te tendencje polityczne, które nadały ton pierwszej turze obrad I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”. Nie możemy milczeć wtedy, kiedy na tym zjeździe, bez żadnej osłony zademonstrowano, że autorzy różnych rezolucji i animatorzy wyższych szczebli „Solidarności” chcą rozwijać jej działalność nie jako związku zawodowego, a jako siły politycznej, nie w interesie robotniczym, a przeciw podstawom ustrojowym państwa, przeciw naszej partii, i przeciw naszym sojuszom. Nie możemy w żadnym punkcie zaakceptować takich działań, które — jak na przykład „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej” — stanowią wprost demonstracyjną próbę zainicjowania w tych krajach kierunku zmian podobnego temu, jaki w Polsce forsuje część kierownictwa i doradców związku „Solidarność”.

Żaden trzeźwy człowiek nie jest w stanie zgodzić się z fałszywymi oskarżeniami wobec władz o rzekomą niechęć do reformy gospodarczej i o stopowanie rozwoju samorządu pracowniczego. Na tym tle organizuje się ataki na rząd i na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Godzi się przypomnieć, że to z inicjatywy partii powstała koncepcja kompleksowej reformy gospodarczej, a przy jej opracowaniu byli również obecni upełnomocnieni obserwatorzy z ramienia „Solidarności”. Oskarża się nas o arogancję. A czymże, jeśli nie jej wyrazem, jest pogardliwie sformułowany wniosek gdańskiego zjazdu o referendum, które i tak według jego autorów ma być przeprowadzone, nawet jeśli Sejm nie uznałby go za niezbędne?

Komu i jakim rzeczywistym celom służą koncepcje pewnych panów, aby własność socjalistyczną w całej gospodarce zamienić w spółki akcyjne z poważnym udziałem obcego kapitału. Wiele koncernów kapitalistycznych chętnie by temu przyklasnęło. W jakich przemysłach byłby ten kapitał zainteresowany? Przede wszystkim w wydobywczo-surowcowych. Przed wojną już tak było, że większość polskich kopalń znajdowała się w obcych rękach. Oznaczałoby to cofnięcie rozwoju Polski o całe dziesięciolecia. Niechaj nikomu nie śni się odradzanie kapitalizmu w naszym kraju.

Podobnie odnieść się należy do zamiarów zmniejszenia poziomu produkcji na cele obronne. Jest to nieodpowiedzialna próba obniżenia pozycji międzynarodowej Polski.

Nie w interesie społeczeństwa są próby zakłócenia funkcjonowania systemu informacyjnego państwa, a zwłaszcza prawidłowego działania prasy, radia i telewizji. Zamętu tylko przydają nielegalne ulotki i wydawnictwa.

Niektórzy publicyści są skłonni traktować pozycje zajęte przez I turę zjazdu „Solidarności” jako działalność opozycyjną. W istocie rzeczy mija się to, z prawdą. Linia przyjęta przez część kierownictwa „Solidarności” nie zmierza do reform ustroju socjalistycznego, co byłoby naturalne dla krytyki z platformy opozycyjnej. Zmierzają oni do pełnej zmiany tego ustroju i do powiązania Polski z Zachodem. Jest to zatem linia kontrrewolucyjna, przeciwna zdobyczom polskiego świata pracy, uzyskanym w latach władzy ludowej.

Niech nikt się zatem nie dziwi stanowisku rządu, że państwo użyje dla obrony socjalizmu takich środków, jakich wymagać będzie sytuacja. Surowe słowa oświadczenia Biura Politycznego nie ukrywają prawdy. Spotkały się one z żywym oddźwiękiem. Są ogromne rzesze ludzi, którzy popierają je w całej pełni. Są również liczne organizacje „Solidarności”, które odrzucają jego oceny i oskarżają partię o atak na związek jako całość. Nigdy nie atakowaliśmy ludzi pracy, którzy z nadzieją przystąpili do nowego związku, aby tworzyć warunki lepszego życia i lepszej pracy, budować nowe wartości w życiu społecznym, pracować dla socjalizmu i dla Polski, którzy myśleli o robotniczej solidarności. Nie sądzimy również, aby wszyscy członkowie kierownictw regionalnych „Solidarności” ulegli fałszywym i niebezpiecznym ambicjom. Co więcej, wierzymy, że większość, choć jeszcze nieufna wobec intencji władz i partii, będzie prawdziwym sprzymierzeńcem w narodowej walce o wyrwanie Polski z kleszczy kryzysu i anarchii, i pomoże przerwać ten niszczący proces.

Dlatego Biuro Polityczne nadal potwierdza gotowość i konieczność budowania przymierza wszystkich i porozumienia z każdym, kto nie jest przeciw socjalizmowi i komu droga jest sprawa ojczyzny i jej ratowania.

Trzeba powiedzieć jasno: dziś bardziej niż kiedykolwiek musimy się porozumieć, odrzucić skrajności. Porozumieć się, że wszystko zależy od naszej pracy i na każdym stanowisku, że trzeba więcej wytworzyć i mniej zmarnować, aby móc więcej podzielić.

I trzeba przyjąć zdecydowanie, że jakikolwiek i czyjkolwiek zamiar podważenia sojuszu i współpracy polsko-radzieckiej będzie napiętnowany. Od tego sojuszu i współpracy zależy nasz niepodległy byt w bezpiecznych granicach, w pokojowej Europie. Od jego trwałości zależy również nasz byt gospodarczy. Bez ropy, bez rudy i bawełny, bez innych niezbędnych surowców, gospodarka polska nie może funkcjonować.

Trzeba również jasno powiedzieć, że wszelkie antyradzieckie działania, czy agitacja, doprowadzą do tego, że ten najbliższy nasz sojusznik wielki kraj socjalistyczny może zacząć zastanawiać się, czy dalej nam pomagać, czy tylko podtrzymywać z nami stosunki gospodarcze w wymiarze po prostu wzajemnej równowagi? Sądzę, że pouczające byłoby uświadomienie wszystkim, że nie licząc pożyczek rublowych i dewizowych jakie otrzymaliśmy z Kraju Rad, nasz bilans handlowy ma takie saldo ujemne, iż gdyby należało je zrównoważyć w przyszłym roku, to import do Polski ze Związku Radzieckiego musiałby zmaleć z ponad 4,4 miliarda rubli do 2,7 mld rubli. Oznaczałoby to, dla przykładu że surowców moglibyśmy zakupić co najwyżej połowę, a ropy naftowej jeszcze mniej, katastrofalnie mniej.

Niektórzy regionalni przywódcy „Solidarności” w Szczecinie z zadziwiającą pewnością siebie proponują przerwanie handlu ze Związkiem Radzieckim, mówiąc o tym w zakładach przemysłu stoczniowego. Zapominają, że nowoczesny dziś przemysł budowy okrętów rozwinął się w oparciu o ustabilizowane zamówienia Kraju Rad. O ten rynek zabiega wiele światowych koncernów kapitalistycznych w imię dobrze opłacalnych interesów. I dla Polski jest to rynek tradycyjnie korzystny. Związek Radziecki może się obyć bez polskich dostaw — ale Polska bez radzieckich nie.

Te pomysły przypominają zachowanie chłopca siedzącego na gałęzi, który jedną ręką się jej trzyma, a drugą ją podcina.

Mówiąc realnie — musimy produkować i eksportować więcej niż dziś — na Wschód i na Zachód. Coraz powszechniej również w poważnych kręgach na Zachodzie rozbrzmiewają głosy niepokoju i zdziwienia wewnętrznym rozwojem Polski. O naszych zobowiązaniach gospodarczych przypomina z naciskiem Austria, podobne informacje płyną z kół finansowych i przemysłowych innych krajów zachodnich.

Większość społeczeństwa, ma dość ciągłych konfliktów, rozpalania namiętności politycznych, podziałów społeczeństwa, osłabiania ludowego państwa. Ludzie pragną, aby wreszcie był spokój, aby praca dawała godziwy zarobek, a sklepy były lepiej zaopatrzone. Ludzie wiedzą, że w głodzie i anarchii zginąć muszą najpiękniejsze reformatorskie zamierzenia. Sprawiedliwość, praworządność, demokracja, suwerenność, samorządność — to sprawy o najwyższej doniosłości. Ale czy szermując na prawo i lewo tymi hasłami, nie zapominają niektórzy o prostych potrzebach, dolegliwościach i niebezpieczeństwach? Czy można będzie wcielać w życie reformy i przeobrażenia, jeśli państwo straci swą siłę i skuteczność, gospodarka wygaśnie, a naród popadnie w determinację, której ostrze skieruje się nie tylko przeciw władzy, ale i przeciw tym, co dezorganizują świadomie wszystkie dziedziny życia?

Jest w naszym narodzie siła która zawsze pozwalała mu przetrwać nawet najgorsze — to jego mądrość, patriotyzm i realizm.

Dlatego, a głęboko w to wierzę, jest i dziś jeszcze możliwe, aby prawdziwe racje i interesy narodowe socjalistycznego społeczeństwa polskiego zostały uznane przez ogromną większość naszych rodaków i wpłynęły na uspokojenie nastrojów. Do tego trzeba dobrej woli. Nasza partia tę wolę posiada. Udowodnił to jej IX Nadzwyczajny Zjazd. Pełny demokratyzm wyboru delegatów, całkowicie demokratyczny tryb wyboru władz, bezprecedensowe, demokratyczne rozwiązania statutowe — to gwarancja rzeczywistych przeobrażeń w partii. Taka demokratyczna robotnicza partia jest solą w oku tych, którzy chcą ją za wszelką cenę odsunąć od klasy robotniczej, a może w ogóle zniszczyć, aby uniemożliwić odradzanie jej wpływów w narodzie i wyprowadzenie go na drogę socjalistycznych reform. Społeczeństwo dostrzega szczerość i głębię dążeń całej partii.

Powiedzmy zatem wprost. Nie walka o zdobycie władzy przez grupki przeciwników socjalizmu, ale współpraca społeczeństwa, współdziałanie wszystkich sił związkowych i politycznych, nie wzajemne oskarżenie, lecz poszukiwanie dróg wyjścia z kryzysu i umocnienia socjalizmu, jego ludowego, sprawiedliwego, klasowego charakteru, musi stać się stałą zasadą. Istnieją wszelkie warunki, a nawet nieodzowna konieczność, aby tej zasadzie nadać trwały konstytucyjno-państwowy charakter.

Proponujemy wszystkim siłom patriotycznym, aby wzięły udział we Froncie Jedności Narodu, froncie porozumienia i współpracy, współtworząc jego nowe treści i budując trwałą płaszczyznę rzetelnego narodowego współdziałania dla dobra socjalistycznego państwa. Spotkać się na niej powinni — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, socjalistyczne związki młodzieży oraz wszystkie związki zawodowe — „Solidarność” obok branżowych i autonomicznych, przedstawicielstwa Kościoła Katolickiego i innych wyznań w Polsce, organizacje kobiece, kombatanci. Jest bowiem nieodzowne odbudowanie takiej platformy porozumienia Polaków — ponad różnicami i pomimo nich, aby wszystkie siły patriotyczne zespoliły się dla ocalenia ojczyzny. Tak pojęty front jedności narodu — rzeczywiste porozumienie pomimo różnic poglądów i motywacji moralno-ideowych — może stworzyć całkowicie nowe perspektywy rozwoju wydarzeń w kraju, decydujące o jego przyszłości i rozwoju.

Kto troszczy się o Polskę, o jej ocalenie, ten myśli tej nie ma moralnego prawa odrzucać.

Dziś trzeba realnego porozumienia, w oparciu o istniejącą władzę konstytucyjną kraju i wielkiej, wytrwałej, prawdziwie owocnej i skutecznej roboty.

Nie musi bowiem być anarchii, ani walki wyczerpującej siły narodu, może i powinna być wytrwałość w rozwiązywaniu wszystkich spraw Polaków w ich socjalistycznej, sprawiedliwej ojczyźnie.

Nie ma bowiem w istocie takich spraw, których nie można rozwiązać, jeśli zachowany będzie szacunek dla własnego dorobku narodowego, dla zdobyczy socjalistycznych, dla realiów politycznych, które są i będą trwałym elementem polskiej rzeczywistości.

Są natomiast sprawy nie cierpiące zwłoki. Wielkie i małe. Jest to konieczność skutecznej pracy rządu i administracji gospodarczej oraz współdziałania z nim wszystkich ogniw związkowych w programie reform gospodarczych i samorządowych. Jest pilna konieczność przywrócenia wartości złotówce, która złożona w banku musi co roku wzrastać w określony sposób o wielkość odpowiadającą stopie inflacji. Ale i prosta konieczność zaopatrzenia w żywność, w zapasy na zimę, w opał ludzi pracy. Jest konieczność usprawnienia funkcjonowania administracji, dziś przede wszystkim — udoskonalenie systemu reglamentacji żywności. Bałagan niszczy bowiem siły, nerwy i marnuje czas wszystkich, zwłaszcza kobiet. Istnieje obowiązek stałej poprawy, gospodarskiej zaradności, życzliwej pomocy jedni drugim. Istnieje również konieczność surowej krytyki nie kończącej się na słowach wobec takich ludzi, jak wiceprezes „Społem”, który pogorszył recepturę mąki do wypieku chleba właśnie wtedy, gdy podniesione zostały jego ceny lub wobec takich, którzy opóźniają prace przemysłu dla rolnictwa, zaniedbują budownictwo mieszkaniowe albo lekceważą inne ważne potrzeby. Jest nade wszystko teraz — konieczność zwiększenia wydobycia węgla, bez czego, jak wiadomo, szanse Polski na import będą nadal maleć. Jest zastanawiające, że do tej pory nie doszło do uzgodnień między Ministerstwem Górnictwa a związkami zawodowymi w kwestii zwiększenia wydobycia węgla. Wygląda to tak, jak gdyby gdzieś i komuś zależało na obniżeniu eksportu polskiego węgla i na hamowaniu tempa pracy całego przemysłu i gospodarki zależnych od dostaw węgla. Z pewnością intencje takie nie leżą po stronie władz.

Nie dzielimy spraw na ważne i nieważne, na małe i wielkie, jeśli dotyczą ludzi. Są wszakże wśród nich i te, które porządkować będą nasze życie w dłuższej perspektywie czasu.

Partia konsekwentnie pragnie wcielać w życie pakiet ustaw obywatelskich, takich jak ustawa o związkach zawodowych, o przedsiębiorstwie socjalistycznym, o samorządzie pracowniczym — które stanowią rzeczywiste gwarancje reformy życia gospodarczego, uspołecznienia decyzji i form zarządzania. Będzie nad nimi debatować w sposób suwerenny najbliższe posiedzenie Sejmu. Wokół tych wszystkich spraw powinna kształtować się platforma współdziałania — z myślą o budowaniu autorytetu Polski i jej prestiżu jako państwa.

Pomyślmy o tym. Zastanówmy się poważnie. Bo to jest, nasza wielka nadzieja i nasza szansa.

Aktualne problemy funkcjonowania CKKP

Ciąg dalszy ze str. 1

w tym związku, a zwłaszcza tych, którzy pełnią w nim różnego rodzaju funkcje z wyboru. Jednoznacznego samookreślenia się powinny zażądać od niektórych towarzyszy, zwłaszcza ulegających bezkrytycznie dyscyplinie związkowej w sprawach nie mających nic wspólnego z działalnością związku zawodowego — zarówno ich macierzyste organizacje partyjne, jak i instancje, a także komisje kontroli partyjnej. Musimy mieć w partii jasność — kto jest kim i za czym, inaczej trudno będzie nam — podkreślił — realizować zarówno uchwały IX Zjazdu, a towarzyszom tym przestrzegać wymogów Statutu PZPR. W kraju trwa przecież autentyczna walka polityczna.

Charakteryzując na zakończenie wywiadu sprawy związane z nową jakościowo rolą, zwiększonymi uprawnieniami komisji i najważniejszymi obecnie ich zadaniami przewodniczący CKKP zwrócił uwagę na to, że w ciągu niespełna dwóch miesięcy jakie minęły od wyboru CKKP na Zjeździe ciężar pracy spoczywał na sprawach organizacyjnych. Powołano zespoły orzekające, a konkretne zadania sformułowane zostały na niedawnym plenum CKKP.

Notował: ADOLF REUT

Nie ma chętnych na ziemniaki?

Ciąg dalszy ze str. 1

Z kolei Łomżyńskie w ogóle nie kupuje jeszcze ziemniaków. Jak nas wczoraj poinformowano w WZSR „Samopomoc Chłopska” w Łomży, rolnicy z tego tytułu wnoszą uzasadnione pretensje do spółdzielni, ale te — nie mając kontraktu — odmawiają odbioru tego towaru. Co więcej — odrzuca ofertę nawet Łomżyńska WSS, której nie odpowiadają warunki zakupu.

Tyle informacji z dnia wczorajszego. Wymagają one słowa komentarza. Otóż sytuacja nie jest w pełni zrozumiała, jako że **po pierwsze** — kartofle obrodziły i producenci mają ich w bród, **po drugie** — bywa często, że tych ziemniaków nikt nie chce kupić, **po trzecie** — ciągle nie wychodzi nam zawieranie umów eksportowych, a przechowalni w kraju brakuje. Sytuacja nie jest może jeszcze tak groźna, bo pogoda sprzyja pracom wykopkowym. A co będzie, jeśli się rozpada...

Dobrą wiadomość otrzymaliśmy wczoraj z Cukrowni „Łapy”. W pierwszym dniu skupu buraków — 21 bm. — zgromadzono 2 tys. ton surowca. Równocześnie z Lubelskiego wyruszył już transport z burakami dla tego zakładu. Wczoraj w Cukrowni komisje odbierały zakład po remontach i przeglądzie technicznym. Według zapowiedzi, Cukrownia powinna rozpocząć przerób buraków pod koniec bieżącego tygodnia. (haka)

★

Na polach monieckich rolników widać coraz więcej worków pełnych dorodnych ziemniaków. Jeszcze kilka pogodnych dni i minie półmetek wykopków. W gminie **Mońki** zbierze się ziemniaki z około 3 tys. ha. Szacuje się, że każdy hektar da średnio około 260 kwintali, a więc wykopie się tutaj 780 tys. ton.

Jak zebrać ziemniaki z pól, jak je zagospodarować, aby nic się nie zmarnowało? Kopaczek prywatnych jest sporo. Toteż w wielu wsiach rolnicy nie posiadający własnego sprzętu mogą liczyć na pomoc sąsiedzką. Gorzej z usługami. SKR w Mońkach posiada zaledwie dwanaście sprawnych kopaczek. Według oceny Urzędu Miejsko - Gminnego, rolnicy już teraz chcą sprzedać około 6 tys. ton ziemniaków, a do końca wykopków będzie ich co najmniej dwa razy tyle.

Kto kupi ziemniaki? Możliwości wiejskiego handlu są skromne. GS, w oparciu o umowy kontraktacyjne, ma dyspozycje na zakup 1700 ton. Natomiast skup ziemniaków nie kontraktowanych prowadzić się będzie, jeśli uruchomiony zostanie eksport. Są więc obawy, że wszystkiego nie uda się skupić.

Czesław Rutkowski z Czekołd, mówi: — Umowy z GS ma kilku moich sąsiadów. Nikt w Mońkach nie kupuje ziemniaków nie zakontraktowanych. Tylko ja chcę sprzedać piętnaście ton. (wk)

Plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP) — Zadaniom Stronnictwa w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju poświęcone było w Warszawie V plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Uczestniczyli w nim także członkowie klubu poselskiego ZSL oraz prezesi wojewódzkich komitetów Stronnictwa.

Otwierając obrady prezes NK ZSL, **Stefan Ignar** podkreślił że rozszerzenie forum obrad i nadanie im rangi zgromadzenia przedstawicieli centralnych i terenowych organów Stronnictwa, podyktowane zostało wagą omawianych problemów, napiętą sytuacją w kraju oraz koniecznością podtrzymania idei porozumienia narodowego.

Jak wyjść z zadłużenia?

Ciąg dalszy ze str. 1

nansowania i nowych kredytów „na rozruch” przemysłu, o czym mówiliśmy w poprzedniej rozmowie, nie przebiegają łatwo. Obserwujemy nawet pewne usztywnienie z ich strony. Zmusza to nas do zmniejszenia importu z krajów kapitalistycznych. W br. nasz import w II obszarze płatniczym obniżył się w porównaniu z ub. rokiem o około 25 proc. tj. o ponad 1 mld dolarów. Bez refinansowania i nowych kredytów, w przyszłym roku nastąpi dalszy spadek naszego importu z krajów kapitalistycznych. Odbije się to na poziomie produkcji i eksportu, a więc jeszcze bardziej obniży nasze zdolności płatnicze. Nie mamy środków na import surowców i części zamiennych. Np. drastycznie zmniejszony eksport węgla może się dalej obniżać, bo górnictwu nie dostarczamy części zamiennych, m. in. do urządzeń pochodzących z RFN. Nieobliczalne szkody przyniosło nam wycofanie z naszych banków zachodnich depozytów. Rządy niektórych krajów wierzycielskich próbowały nam to wycofanie inną drogą zrekompensować, ale rozbiło się to o opór innych krajów. Podkreślić z drugiej strony jednak należy zrozumienie ze strony krajów socjalistycznych. W okresie 8 miesięcy br. nasz import z krajów socjalistycznych, głównie ze Związku Radzieckiego, przekroczył wielkość eksportu do tych krajów o równowartość ponad 1 mld dolarów.

— Panie dyrektorze, gdyby zachodni finansiści byli filantropami, to szybko by zbankrutowali. Ale skoro mowa o uzdrowieniu, jak pan ocenia nasze własne działania w tym kierunku? Bezzwrotną pomoc ZSRR w wysokości 465 mln dolarów zamiast na surowce i materiały przeznaczyliśmy na spłatę zadłużenia w br. z tytułu płatności odsetek, mimo uzyskanego kredytu na refinansowanie, wydajemy żywą gotówkę około 2 mld dolarów. Pieniądze te trzeba było przeznaczyć na surowce, części zamienne i inwestycje surowcowe. Z reformą jeszcze nie ruszyliśmy. Zostało nam w przemyśle kilka zdrowych organizmów, które przynoszą nam dewizy. To Bank Handlowy zabiera im każdego zarobionego dolara, żeby spłacić zadłużenia. Czy to nie są działania samobójcze? Górnictwo zarabia znacznie więcej dewiz niż potrzebuje na części zamienne. W przemyśle chemicznym, a także w maszynowym są zakłady, które za dolara przeznaczonego na import zwrócą krajowi 1,5, a nawet 2 dolary, ale im się zarobione dolary zabiera, bo spłaty przede wszystkim. W ten sposób zjawisko „vicious circle”, jak to określają na Zachodzie, a co ja nazywam językiem sportowym „spiralą śmierci”, trwa nadal.

— W odczuciu społecznym straciliśmy rok bieżący. Istotnie, zadłużenie wzrosło, sytuacja we wszystkich gałęziach produkcji uległa pogorszeniu, a nawis inflacyjny się powiększa. Ale przecież zrobiliśmy ogromny postęp w przygotowaniach do gruntownej reformy gospodarczej. Samodzielność i samofinansowanie przedsiębiorstw powinny radykalnie zwiększyć zainteresowanie wydajnością pracy i efektywnością gospodarowania. Powinna się zwiększyć produkcja zarówno na rynek krajowy jak i na eksport. Z reformą gospodarczą związana jest nierozerwalnie regulacja cen. Naszym atutem są dobre zbiory w rolnictwie. Jeśli będą dobrze zagospodarowane na potrzeby rynku i eksportu mogą przynieść odczuwalną poprawę już w IV kwartale br. Jednak istnieje konieczność szybkich i zdecydowanych posunięć i to na wielu odcinkach. Np. rolnicy wstrzymują się z dostawami zboża, a równocześnie ograniczają hodowlę trzody chlewnej bo to się im nie kalkuluje. A tymczasem na import mięsa nie mamy ani grosza. Kredytów również. Trzeba już teraz podwyższyć ceny na żywiec dla rolników do przynajmniej 120 zł za kilogram. Ukróci to spekulację i pobudzi hodowlę, tak, że za 5—6 miesięcy dostawy świń znacznie wzrosną. Będzie to najracjonalniejsze wykorzystanie dobrych zbiorów zbóż i ziemniaków. Przypomnę tu, że pozostają ponadto nasze atuty eksportowe: siarka, miedź i srebro. Ich wydobycie i eksport nie zmniejszają się.

— Jeszcze nie, ale przyjdą wyłączenia energii i zacznie się zmniejszać. A co do podwyżki cen, to przykład pieczywa wykazał, że podwyżka musi być jednorazowa i na wszystko, a niekoniecznie tak wysoka, jak zakłada minister Krasiński.

— Ma pan wiele racji bo rzeczywiście najsłuszniejsze byłoby szybkie, zdecydowane i możliwie jednorazowe dostosowanie cen, zmiana wzajemnych ich relacji, bo ich dotychczasowy układ pcha nas do marnotrawstwa. Np. ceny węgla i w ogóle energii. Jednak trzeba uznać odwagę i zdecydowanie ministra Krasińskiego, że chociaż coś zaczął. Nie możemy kontynuować demonstracji niemocy, tańca chochołów jak w „Weselu” Wyspiańskiego. Można tu wskazać na to co „International Herald Tribune” mówi nam 14.09.1981 r. — „Nie będzie Polski niepodległej bez uzdrowienia gospodarki. A jej uzdrowienia nie będzie bez twardych wyrzeczeń, zmniejszonych zarobków i wzrastającej wydajności pracy”.

Wracając zaś do problemu refinansowania i kredytów zagranicznych, trzeba z całą determinacją kierować się nadrzędnym celem jakim jest zahamowanie spadku eksportu, zapewnienie zaopatrzenia dla funkcjonowania podstawowych działów gospodarki. Jeśli w tym zakresie zrobimy konkretny krok naprzód znajdziemy poparcie ze strony wierzycieli i w ogóle partnerów gospodarczych.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
HENRYK BORUCIŃSKI

SPORT

— TELEGRAMY —

◆ W ostatnim meczu eliminacyjnym mistrzostw Europy siatkarzy reprezentacja Polski pokonała wicemistrzów świata zespół Włoch 3:0 (15:3, 15:8, 15:12).

Polakom wystarczało już do awansu do finałowej szóstki wygranie tylko jednego seta z Włochami.

Nie powiodło się w poniedziałek polskim siatkarkom. Po dobrych występach przeciwko Holandii i Włochom uległy one zespołowi NRD 0:3 (11:15, 13:15, 9:15). Polki weszły do finału z jedną porażką.

◆ Dziś na stadionie w Lizbonie reprezentacja piłkarska Polski rozegra towarzyskie spotkanie z drużyną Partugalii. Mecz zakończy się kwadrans po północy czasu warszawskiego. Będzie to ostatni sprawdzian przed eliminacyjnym meczem do mistrzostw świata z drużyną NRD.

◆ Drugi etap kolarskiego wyścigu dookoła Bułgarii Wraca — Trojan (178 km) wygrał Bodo Straubel z NRD przed Leonem Dezitsem (ZSRR) i Uwe Raabem (NRD).

Po dwóch etapach prowadzenie utrzymał radziecki kolarz Borys Isajew, drugie miejsce zajmuje Bodo Straubel (NRD) a trzecie Polak Andrzej Serediuk.

◆ Na turnieju tenisowym Grand Prix w San Francisco Jimmy Connors pokonał w pierwszej rundzie Ferdi Taygana 6:0. 6:3.

◆ W Marblehead (USA) rozpoczęły się żeglarskie mistrzostwa świata w klasie „Star”. Po dwóch wyścigach liderem jest Amerykanin William Buchan.

(Opr. b)

NIE CZAS NA ZWADY

Do Kolbetu trafiłem w złą porę. Zakład akurat stanął. Dziś nie ma cementu, jutro może zabraknie stali. Z czego robić podkłady? Potrzeby w kolejnictwie są ogromne. Znaczną część podkładów strunobetonowych musimy importować.

— Kiedy może znowu ruszyć produkcja? — pytam inż. Walentego Kuryłę.

— Rzecz w tym, że nikt nie wie. Mamy wprawdzie obietnicę, że w naszym kierunku wysyłają pociąg wahadłowy z cementem. Czy jednak do nas dojedzie? Wszystko zależy od sztabu przewozowego.

— A stal?

— Brak stali grozi nam w czwartym kwartale.

Ta niepewność jutra niepokoi ludzi, którzy na dobre związali swój los z Kolbetem. Pracują w systemie akordowym. Każdy przestój zakładu uderza ich po zarobkach. Naciskają więc wszystkich, zarówno tych z dyrekcji, jak i organizacji partyjnej, związków zawodowych — solidarnościowych i branżowych, aby molestowali gdzie trzeba i zapewnili normalny tok produkcji.

Naciskać można i trzeba, ale głową muru nie przebijesz. Stają kolejne cementownie, bo nie dostają węgla, zmniejsza się import, bo brakuje wolnych dewiz... Próbują działać wspólnie, jednym frontem, aby wydębić u dostawców choćby minimalną ilość niezbędnych materiałów. Skutki są różne.

Kiedyś wpadli na pomysł, aby zwrócić się z kłopotami bezpośrednio do POP i zarządów „Solidarności" w zakładach dostawczych. Trochę pomogło. Ale z czasem takimi metodami posłużyły się inne zakłady, które znalazły się w podobnej jak oni sytuacji. I teraz interwencja za pomocą „więzów poziomych" zaczyna już zawodzić.

Jak działać w takich warunkach? — pytają towarzysze z Kolbetu — Po IX Zjeździe ludzie obiecywali sobie, że wreszcie odbijemy się od fatalnego dna. Tymczasem sytuacja gospodarcza nie tylko się nie poprawia, ale pogarsza. Najdotkliwiej odczuwają ją ci na samym dole, a więc i w ich zakładzie, któremu realnie grozi zamknięcie.

Z czym mamy wyjść do ludzi jako organizacja partyjna? — pyta inż. W. Kuryło, który jej od kilku miesięcy sekretarzuje. No, z czym? Przecież teraz oceniają nas ludzie nie po słowach i hasłach, ale realiach i konkretach, które na co dzień coraz dotkliwiej obrzydzają im życie. Że często sami jesteśmy bezradni? Już dziś tym nie można się usprawiedliwiać.

Ludzie są — delikatnie mówiąc — zmęczeni i sfrustrowani. Partyjni — również. Przejawia się to w ich bierności i duchowych rozterkach. Dziesięciu oddało legitymacje. Czym najczęściej motywują swe decyzje? „Rozczarowałem się do partii" — to stwierdzenie najczęściej przewija się w pismach do POP.

Ale ta POP coś jednak robi. Przede wszystkim próbuje załatwić sprawy bytowe i życiowe, jakie dręczą ludzi. Myślę choćby o polepszeniu zaopatrzenia kiosków, stołówki, sprawiedliwym podziale mieszkań, udzieleniu pomocy tym, którzy znaleźli się w ciężkim położeniu. Niby są to sprawy — jak to się mówi — bardzo przyziemne, ale przecież ważne i nurtujące ludzi.

Tymi sprawami, pod naciskiem ludzi, muszą zajmować się zarówno administracja, jak i POP, organizacje związkowe, w tym i „Solidarności". Polityka polityką, różnice różnicami, spięcia spięciami, ale w codziennym rozwiązywaniu dotkliwych problemów produkcyjnych, bytowych, socjalnych uczestniczyć muszą wszyscy, bez względu na przynależność partyjną i związkową.

I tu muszą spotykać się, zazębiać wspólne, doraźne działania. Nic więc dziwnego, że w Kolbecie często się zdarza, że sekretarz POP szuka pomocy w Solidarności, a działacze Solidarności u niego, czy też kogoś innego z Egzekutywy POP. Co jednak nie oznacza przecież — i to chciałbym podkreślić — że o wielu spornych sprawach nie mówią sobie po męsku i prosto w oczy. Jest też jeszcze dużo wzajemnej nieufności.

W Kolbecie — jak zdążyłem się zorientować — wszyscy zaczynają sobie zdawać sprawę z jednego: Nasz podstawowy obowiązek to służenie ludziom. Kiedyś, a czas już taki nadchodzi, ludzie zapytają działaczy partyjnych i związkowych o to, co konkretnego dla nich zrobili. Pustosłowiem już się nie wykręcisz!

Wspomniałem, że sytuacja Kolbetu jest bodaj najcięższa od chwili jego powstania. A tu zbliża się reforma gospodarcza, do której już trzeba się przymierzać. Z inicjatywy działaczy Solidarności utworzono w suwalskim Kolbecie komitet założycielski samorządu robotniczego. Na razie wszystko jest jeszcze w powijakach. Szuka się doświadczeń u innych, wertuje różne dokumenty, dyskutuje o miejscu i roli samorządu z chwilą, kiedy i oni otrzymają wymarzone trzy „S" (samorządność, samodzielność i samofinansowanie).

Wszystkich bulwersuje jedna sprawa: wyborów do samorządu. Ścierają się różne koncepcje. Jedni opowiadają się za dwustopniowymi, inni za jednostopniowymi wyborami... Podskórnie można wyczuć, że chodzi też o to, kto w przyszłym samorządzie zdobędzie większość.

— Uważam tę sprawę za drugorzędną — wyznaje inż. W. Kuryło.

— Dlaczego? — pytam — Niektórzy czynią przecież z tego kwestię najważniejszą.

— Wiem o tym. Ale proszę zważyć: Solidarność skupia u nas 80 proc. załogi. Do partii należy około 10 proc. pracowników, a spośród nich połowa to też członkowie Solidarności. Jest rzeczą naturalną, że solidarnościowcy łatwo mogą zdobyć większość w samorządzie. Ja stawiam sprawę inaczej. Mówię wszystkim wprost: jeśli samorząd naprawdę ma zarządzać zakładem, to muszą do niego wejść ludzie mądrzy i kompetentni. Inaczej możemy doprowadzić zakład do ruiny i upadku, a wtedy ludzie nas przepędzą. Ta prawda musi trafić do wszystkich. Dlatego osobiście nie fetyszyzuję samych wyborów, oczywiście w sensie przynależności organizacyjnej przyszłych mandatariuszy samorządowych.

Przyznam się, że podzielam taki pogląd. Jak zresztą zdążyłem się zorientować, z tymi podziałami i zróżnicowaniami załóg pracowniczych, w tym i w Kolbecie, różnie bywa. Oczywiście, nie neguję, że ludzie wyznają odmienne poglądy na wiele spraw dziejących się zarówno w kraju, jak i u nich, w zakładzie czy mieście. I nic na to nie można poradzić, skoro przyszło nam żyć w trudnym i powikłanym czasie.

Z drugiej strony — i przy tym stwierdzeniu twardo obstaję — ciężkie realia pracy i życia zmuszają wszystkich do szukania i zawiązywania nici wzajemnego zrozumienia i porozumienia, więcej — współdziałania i samopomocy. Byłem zresztą naocznym świadkiem, jak do sekretarza POP co chwilę wpadali pracownicy Kolbetu, radząc się w przeróżnych sprawach i szukając u niego pomocy. Jak mnie poinformowano, większość z nich to członkowie zakładowej Solidarności, partyjni i bezpartyjni.

I tu autentyczny obrazek, zakrawający być może na anegdotę. Do pokoju, w którym pracuje sekretarz POP, wszedł robotnik.

— Czy można?

— Proszę bardzo.

— Ja krótko: czy może jeszcze masz przebitkę?

— Chyba się znajdzie. O, proszę...

— Bardzo dziękuję. Jutro wpadnę i przyniosę ci trochę świeżutkiej, żółciutkiej Virginii.

— Świetnie. Czekam.

Kiedy zostajemy sami, sekretarz POP uśmiecha się i powiada:

— I kto może jeszcze mówić, że źle żyjemy z Solidarnością?

Bo ten, co przed chwilą prosił o kilka arkuszy przebitki na skręty, to był członek zakładowej Solidarności. Jeśli zdecydowałem się opowiedzieć o tym na wpół anegdotycznym zdarzeniu, to nie tylko gwoli dziennikarskiej ciekawości. Te i inne fakty, wzięte żywcem z surowego życia, siłą rzeczy muszą sprowadzać wielu działaczy na ziemię.

I jeśli chce się określić pracę partyjną teraz, w czasie pogłębiającego się kryzysu i destabilizacji, to przede wszystkim trzeba się liczyć z tym, czym żyją ludzie, co im doskwiera, co ich denerwuje i niepokoi. Ludzie, ci na samym dole, dość mają już gledzenia i pustosłowia. Żądają konkretnych czynów. Obojętnie zresztą jakich: dużych i małych, tyczących spraw bardzo ważnych i całkiem, całkiem przyziemnych.

Nie widzieć i nie rozumieć tych oczywistości, to znaczy oderwać się od własnego środowiska, a nawet popaść z nim w kolizję, zdyskredytować się w jego oczach. Z moich obserwacji wynika, że ta prawda zaczyna coraz mocniej docierać do świadomości wielu działaczy partyjnych, związkowych, społecznych. Sądzę, że na tej płaszczyźnie wcześniej lub później musi dojść do porozumienia i współdziałania.

Weźmy inną, pozornie drobną sprawę. W Kolbecie często rozwiesza się różne plakaty, rozdaje pisma, broszury i ulotki. Ludzie czytają i często nie wiedzą o co właściwie poszczególnym wydawcom chodzi. Są coraz bardziej zdezorientowani. Powoli obok plakatów zaczynają przechodzić obojętnie. Pytają nieraz, o co idzie cała ta gra? Ich interesują przede wszystkim realia życia, a nie zawiłe arkana polityki, a raczej pseudopolityki.

Czy nie można wreszcie w akcjach propagandowych zaprowadzić jakiegoś porządku? — pytają kolbetowscy działacze. Ustalmy w końcu, kto, jakie i gdzie powinien rozwieszać plakaty, dajmy wszystkim organizacjom działającym w zakładzie równe szanse w propagowaniu swych poglądów, myśli i idei. Niech ludzie wiedzą, że w takiej i takiej sprawie Solidarność zajmuje takie stanowisko, związek branżowy takie, organizacja partyjna takie i niechże sami dochodzą prawdy. Komu potrzebna jest „partyzantka propagandowa" w zakładzie liczącym niecałe pół tysiąca ludzi?

Płaszczyzn wzajemnego zrozumienia i porozumienia jest więcej. Trzeba je podjąć i zawiązać. Bo...

— Żyjemy przecież pod jednym dachem — słyszę w Kolbecie. — Jednakowo bieda wszystkim doskwiera. O co i po co się wadzić?

Otóż to!

STANISŁAW ŚWIERAD

Wymiana handlowa Polska—ZSRR

Fakty przeciw mitom

Rozmowa z I zastępcą ministra Handlu Zagranicznego T. Nestorowiczem

▲ Towarzyszu Ministrze, z tytułu swej funkcji zajmujecie się na bieżąco naszymi stosunkami handlowymi ze Związkiem Radzieckim. Czy sądzicie, że społeczeństwo jest o nich dostatecznie poinformowane?

— Mówi się o tym i pisze ostatnio sporo. Ja sam udzielam wielu wywiadów, udostępniam informacje, staram się, aby każde nowe zjawisko w tej dziedzinie było powszechnie znane. A jednak odnoszę wrażenie, m. in. na podstawie listów, jakie do nas przychodzą, że wiedza na ten temat jest ciągle nikła, że dają o sobie znać fałszywe mity i nieufność.

◄ Uprzedzenia?

— One też. Mają swoje podłoże w praktyce propagandowej poprzednich lat, kiedy fakty chętniej zastępowano sloganami, a normalną wymianę handlową, bo o niej tylko chciałbym mówić, określano jako „pomoc". Tymczasem to są dwa różne pojęcia. Nie zmienia to faktu, że w handlu można uzyskać lepsze lub gorsze warunki. Decyduje o tym dosyć często postawa, czy nawet życzliwość partnera lub jej brak.

◄ Ostatnio niejednokrotnie podkreślaliście Towarzyszu właśnie tę życzliwość, zrozumienie naszej sytuacji przez stronę radziecką. Konkretnie na czym ona polega?

— Proszę się rozejrzeć po naszym kraju. Już przeszło rok tkwimy w ciężkim kryzysie gospodarczym. Coraz mniej mamy towarów na eksport, nie mamy więc za co importować dostatecznej ilości surowców i materiałów z krajów kapitalistycznych, a i te skąpe dewizy, jakie uda się wygospodarować, przeznaczamy w połowie na import żywności. A jednak przemysł nasz, ogólnie biorąc, jakoś pracuje, choć z zadyszką i przerwami. Byłoby to w ogóle niemożliwe, gdyby nie dostawy radzieckie, a także z pozostałych krajów socjalistycznych. **W tym roku import z tych krajów jest przewidywany w wysokości ok. 33 mld zł dew., tj. ok. 60 proc. całego przywozu. Z tym że są to przede wszystkim surowce i materiały do produkcji.**

◄ Przewidywany, a jak wygląda wykonanie?

— Mam właśnie dane za pierwszych osiem miesięcy br. dotyczące dostaw ze Związku Radzieckiego. Stwierdzam, że wszystkie dostawy (z jednym wyjątkiem — koncentratów rudy, gdzie istnieją niewielkie opóźnienia, ale niegroźne) są realizowane z nadwyżką, bądź co najmniej zgodnie z ustalonymi terminami. Oto przykłady: zaimportowaliśmy w tym czasie 8,9 mln ton ropy naftowej, tj. o 50 tys. ton więcej niż przewidywał kontrakt; 590 tys. ton benzyny samochodowej (o 100 tys. ton więcej), 972 tys. ton oleju napędowego (o 112 tys. ton więcej), 528 tys. ton węgla koksującego (o 13 tys. ton więcej), 37.200 ton aluminium w blokach (więcej o 2,5 tys. ton), 79 tys. m sześc. celulozy (o ponad 3,5 tys. m sześc. więcej), farmaceutyków za 16,2 mln rubli (czyli więcej o 600 tys. rb.).

I dzieje się to, mimo że nasze dostawy zostały na ten rok poważnie zredukowane. **O ile nasz import z krajów socjalistycznych w tym roku ma mieć wartość 33 mld zł dew., to nasz eksport — tylko 26 mld zł dew. Do końca sierpnia saldo ujemne bilansu handlowego z tymi krajami wyniosło już 4,6 mld zł dew. Co najmniej 90 proc. z tego salda przypada na ZSRR. Po prostu, nie mamy więcej towarów.**

Ale również i my w ramach tych zredukowanych dostaw w większości przypadków wywiązujemy się przyzwoicie, a nawet mamy pewne przekroczenia.

Np. wyeksportowaliśmy już w tym roku do Związku Radzieckiego 3 mln ton węgla, tj. o ok. 50 tys. ton więcej niż powinniśmy dostarczyć w tym okresie. 390 tys. ton koksu (o

Ciąg dalszy na str. 4

Wystawa w Muzeum Woiska

Hubalczycy

Dzisiaj, w 42 rocznicę utworzenia Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego dowodzonego przez majora **Henryka Dobrzańskiego — Hubala**, otwarta zostanie w Muzeum Wojska w Białymstoku wystawa pt. „Hubalczycy".

Jest to pierwsza tego rodzaju ekspozycja o zasięgu ogólnokrajowym, na której zgromadzono dużą ilość autentycznych pamiątek związanych z genezą, rozbudową oraz działalnością bojową „Hubalczyków", będących ostatnim Oddziałem Wojska Polskiego w 1939 roku i pierwszym oddziałem partyzanckim II wojny światowej. Otwarcie wystawy wiąże się ze zjazdem żołnierzy Oddziału i członków organizacji „hubalowskiej".



Wystawę otwiera część wstępna poświęcona dowódcy „Hubalczyków", majorowi Henrykowi Dobrzańskiemu, jego udziałowi w I wojnie światowej, służbie wojskowej w okresie międzywojennym oraz osiągnięciom w sporcie jeździeckim (olimpijczyk).

Geneza oddziału wiąże się z Ziemią Białostocką i Ośrodkiem Zapasowym Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii w Białymstoku, gdzie na przełomie sierpnia i września 1939 roku, na bazie 10 pułku ułanów, utworzony został 110 rezerwowy pułk ułanów, w którym major H. Dobrzański był zastępcą dowódcy pułku. Z żołnierzy tego pułku (po jego rozwiązaniu) mjr H. Dobrzański utworzył 23 września 1939 r. w Puszczy Augustowskiej, niedaleko Lipska n/Biebrzą, Oddział Wydzielony WP. Ukazana została organizacja i trasa rajdu tego oddziału przez Białostocczyznę pod koniec września 1939 roku.

Dalsza część wystawy poświęcona jest rozbudowie organizacji podziemnej i działalności Oddziału na Ziemi Kieleckiej, w tym utworzenie przez majora Dobrzańskiego „Okręgu Bojowego Kielce". Za pomocą map i schematów ukazano walki Oddziału z najeźdźcą hitlerowskim pod Huciskiem i Szałasem, jak również śmierć majora „Hubala" pod Anielinem, 30 kwietnia 1940 roku.

Oddzielny temat ukazuje tradycje „Hubalczyków". Podkreśla się, że dzieje Oddziału, jego dowódcy i żołnierzy, stały się już własnością literatury, filmu, teatru, plastyki, publicystyki i stanowią jeden z inspirujących tematów współczesnej kultury polskiej.

Wystawa eksponowana będzie w Białymstoku do listopada, a następnie udostępniona zostanie innym regionom Polski.

IRENA KOSZTYŁA

Na zdrowie

Mieszkańcy miasta i gminy CZARNA BIAŁOSTOCKA otrzymali nowoczesną, przestronną przychodnię zdrowia. Mieści się ona w dwukondygnacyjnym budynku o powierzchni użytkowej 1200 m kwadr., wzniesionym za dziesięć milionów złotych. Generalnym wykonawcą było Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Białymstoku. Ciasnota w poprzednich pomieszczeniach od lat dawała się coraz bardziej we znaki zarówno personelowi medycznemu jak i pacjentom.

W r. 1978 starania o stworzenie lepszych warunków pracy podjął przy pomocy przedstawicieli miejscowych władz lek. med. ZDZISŁAW MIŚKIEWICZ, od siedemnastu lat kierujący tą placówką.

Obecnie bardzo się poprawiły warunki pracy personelu i opieki lekarskiej w tym rejonie, zamieszkałym przez blisko 12 tys. osób: są dwie poradnie ogólne dla dorosłych i dzieci, stomatologiczna (posiada trzy gabinety), pediatryczna (trzy gabinety), poradnia dla kobiet, gabinety: rehabilitacji, do badań EKG itp. Obecnie wyposaża się je w nowoczesne urządzenia medyczne. Jest laboratorium (wykonuje ono średnio 40 analiz dziennie), pracownia protetyczna, szatnie, pralnia. Do poradni ogólnej zgłasza się codziennie ok. 50 pacjentów, do poradni „D" — około 100 dzieci i młodzieży i tyleż do gabinetów zabiegowych. Ponadto lekarze wyjeżdżają na wizyty domowe. Pracownicy przychodni mają do dyspozycji karetkę pogotowia i radiotelefon.

W nowej przychodni rejonowej wkrótce podejmą pracę lekarz ginekolog i jeszcze jeden lekarz ogólny. W przyszłości pacjentów przyjmować tu będzie dziewięciu lekarzy. W nowym budynku przychodni mieści się Punkt Opieki PCK.

J. CIEŁUSZECKI



Ostatnie letnie pozdrowienia z nad Narwi. Tu, w Łomży przewiduje się budowę bulwarów. Kawiarenki, baseny kąpielowe i korty tenisowe mogą stać się centrum rekreacyjnym dla mieszkańców tysiącletniego grodu. Wydaje się jednak, że to odległa jeszcze przyszłość. Póki co — trzeba korzystać z tego, co dała natura... (kłos)

Fot. Gabor Lorinczy

Wynagrodzenia za doraźne czynności rozładunkowego wolne od podatku

Jak sygnalizują nam Czytelnicy niektóre zakłady nadal potrącają podatek z wynagrodzeń wypłacanych osobom zatrudnionym dorywczo przy pracach rozładunkowych. Wyjaśniamy: wynagrodzenia określane potocznie jako „płatne na rachunek", czyli wynagrodzenia z tytułu umów o dzieło i umów zlecenia otrzymywane przez osoby wykonujące na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej dorywcze czynności polegające na wyładowywaniu lub rozładowywaniu towarów zostały zwolnione od podatku od wynagrodzeń.

Zwolnione od podatku są również wynagrodzenia z tytułu umów o dzieło lub umów zlecenia otrzymywane przez emerytów i rencistów — bez względu na rodzaj świadczonych usług.

Zwolnienia te zostały wprowadzone przez art. 2 ustawy z 11 lutego 1981 r. o opodatkowaniu podatkiem od wynagrodzeń dodatkowych wynagrodzeń i niektórych innych przychodów, (ogłoszonej w Dzienniku Ustaw nr 4, poz. 18). Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1981 r., a ma zastosowanie do wynagrodzeń wypłaconych od tej daty do dnia 31 grudnia 1983 r. (bez względu na okres, za który wynagrodzenie się należy).

Osobom, którym bezpodstawnie potrącono podatek należy na ich wniosek dokonać zwrotu pobranej kwoty. (zm)

Polemiki

Reforma z ogniwem pośrednim

W ostatnim komunikacie PAP o aktualnych pracach Komisji d/s Reformy Gospodarczej znalazła się informacja, że odrzucono (nie bez oporów) tezę o natychmiastowym zlikwidowaniu ogniw pośrednich, wychodząc z założenia, iż najpierw trzeba zrobić reformę w przedsiębiorstwach i „na górze".

W komentarzu DTV do tej informacji komentator argumentował, iż przedsiębiorstwa i ich kierownictwa, na skutek wieloletniego działania w systemie nakazowo-rozdzielczym, dotknięte są w dużym stopniu inercją i nie są w stanie same przestawić się szybko na nowe zasady gospodarowania. Dlatego potrzebna im będzie w pierwszym okresie pomoc zjednoczeń.

Z dwóch powodów argumentacja ta mnie nie przekonuje.

Nie jestem wcale pewny, czy przedsiębiorstwa wykazują aż taką inercję, że nie potrafią same się od niej uwolnić. Wiel kie zainteresowanie reformą wśród kadry kierowniczej i licznej rzeszy szeregowych pracowników wszystkich przedsiębiorstw w kraju zdaje się raczej wskazywać na coś wręcz przeciwstawnego. Tym bardziej, że z zainteresowaniem idą w parze konkretne działania organizacyjne, często wyprzedzające reformę. Myślę, że doszło tu do pewnego pomylenia pojęć. Za inercję wzięto coś, co nazwałbym samozachowawczym odruchem przedsiębiorstw, wyzwalanym przez dotychczasowy system zarządzania. Skoro przedsiębiorstwo było traktowane jako organizacja powołana do wykonywania odgórnych nakazów (rozmaite wskaźniki dyrektywne), żądało zabezpieczenia środków na ich wykonanie. Środków w wystarczającej ilości „góra" nigdy nie miała. Żądała tedy, żeby przedsiębiorstwo radziło sobie samo, uruchamiało wszelkie swoje rezerwy. Rezerwy, owszem, były. Ale zły to byłby dyrektór dla swojej załogi, który by wszystkie ujawnił i wykorzystał. W jednym roku wykonałby plan z nadwyżką, uzyskał za to pochwałę od wojewody, uścisk dłoni ministra, może nawet jakiś order. Tylko że w roku następnym dostałby za to taki plan, że załoga by się mu rozpierzchła z powodu notorycznego braku premii. Więc bezpieczniej i pewniej było podążać małymi kroczkami, zawsze w opozycji do nakazów „góry", przeciwstawiając jej żądania zabezpieczenia środków, najlepiej na wyrost, licząc na skreślenia w wyższych ogniwach aparatu gospodarczego. I nie bez racji.

Otóż takie postawy trudno jest określać mianem inercji. Moim zdaniem to właśnie przejaw aktywności w kierunku będącym wypadkową istniejących warunków organizacyjnych, w jakich przedsiębiorstwo musiało funkcjonować. Że bywała to aktywność o podłożu oportunistycznym, to inna sprawa, ale nie bezwład i brak przedsiębiorczości.

Gdyby to traktować inaczej, nie byłoby żadnego racjonalnego wytłumaczenia dla obserwowanego dziś już powszechnie „oddolnego" zainteresowania reformą.

Tak więc argument o przejściowym utrzymaniu pośrednich ogniw gospodarczych w celu wdrażania do reformy przedsiębiorstw oparty został na raczej wątpliwych podstawach. Może są inne.

Rozumiem i w pełni się zgadzam, iż nie jest możliwe zlikwidowanie za jednym podpisem paru setek zjednoczeń, central, zarządów i tego typu ogniw pośrednich występujących pod innymi jeszcze nazwami. Nie jest to możliwe przede wszystkim ze względów socjalnych, czysto ludzkich. A także z przyczyn kadrowych, pracuje tam przecież grono dobrych fachowców. Ponadto wiadomo już dziś, że niektóre zjednoczenia mają pozostać, a jeszcze nie wiadomo dokładnie które. Jedne zostaną utrzymane w niektórych branżach — jako obowiązkowe, co określi dopiero przygotowywana ustawa. Inne zaś, jako dobrowolne, utworzą same przedsiębiorstwa, co również przygotowywana ustawa przewiduje i dopuszcza. Przedwcześnie jest zatem likwidować, skoro w krótkim czasie znów wypadnie niektóre tworzyć od nowa. Względy te przemawiają niewątpliwie za wstrzymaniem się z podejmowaniem decyzji likwidacyjnych.

Natomiast upatrywanie w pozostawionych (przejściowo) zjednoczeniach nauczyciela dla przedsiębiorstw z nowego przedmiotu pod nazwą reforma gospodarcza jest chyba grubym nieporozumieniem. Po prostu dlatego, że w tym przedmiocie nie ma mądrych. Wszyscy wiedzą akurat tyle samo, jak mają funkcjonować przedsiębiorstwa w zreformowanym systemie. Mam tu na myśli praktyków (nie teoretyków). Teoretycy z pewnością wiedzą więcej — teoretycznie. Ale i tak przecież wszelkie teorie weryfikuje i koryguje dopiero praktyka. Mieliśmy tego najświeższe dowody w branży piekarniczej.

Zjednoczenia przez lata nawykły do pełnienia funkcji przekaźnika dyrektyw z ministerstw do przedsiębiorstw i informacji w odwrotnym kierunku. W dodatku nieraz przykrawanej i przedobrzanej. Brak jest wystarczających przesłanek, by twierdzić, że w swej nowej roli nauczyciela reformy zarzucą one swą funkcję dotychczasową. Grozi zatem przedsiębiorstwom wdrażanie ich do reformy ściśle według resortowych dyrektyw. A to może prowadzić do wypaczenia sensu i samej istoty reformy. Bo samodzielność i samorządność przedsiębiorstw nie ma być według resortowych koncepcji ani schematów. Przynajmniej nie tak pojmowaną samorządność i samodzielność zakłada się w projektowanej ustawie. Te naczelne zasady funkcjonowania przedsiębiorstw są ponadresortowe. Zresztą co do samej „resortowości" przedsiębiorstw w nowym systemie ich funkcjonowania wypadnie postawić wielki znak zapytania.

Wyznaczenie zjednoczeniom do czasu ich likwidacji funkcji wprowadzającego przedsiębiorstwa w reformę nasuwa mimo woli porównanie z likwidatorem spółdzielni. Likwidator tak długo pobiera wynagrodzenie, dopóki nie zakończy swych czynności. Likwidator jest przeto materialnie zainteresowany, aby likwidacja trwała jak najdłużej.

A przecież, gdy o reformę chodzi, powszechne są postulaty załóg pracowniczych, aby ją wprowadzić możliwie najszybciej i najpełniej.

ZENON MŁYŃCZYK

Listy do redakcji

Komu powierzać stanowisko dyrektora?

Od kilku miesięcy w prasie, radiu i telewizji dyskutuje się o powoływaniu dyrektorów i dyrekcji zakładów pracy. W tej dyskusji wyraźnie dominuje problem KTO i JAK powinien dyrektora powoływać; natomiast brakuje odpowiedzi na pytanie KOGO obdarzać tymi funkcjami i stanowiskami. A właśnie definitywna odpowiedź na to podstawowe pytanie może w pewnym stopniu ostudzić namiętności w sporze o prawo powoływania kadry kierowniczej.

Prezentuję pogląd, że prawo wyłączności powoływania dyrektorów nie może przynieść istotnej zmiany w jakości tej kadry. Zacznijmy od tego, że kadra kierownicza jednostek gospodarki uspołecznionej szacunkowo liczy 100 tys. osób i— według mnie — niewiele więcej jest osób predysponowanych na te stanowiska, a rozpatrując rozmieszczenie terytorialne wystąpi jej ewidentny brak w wielu miejscowościach. W tym miejscu chcę zaznaczyć, że oczywiście biorę pod uwagę tylko prawidłowo wyselekcjonowane osoby na te stanowiska.

Podstawowym atrybutem dyrektora jest autorytet rozpatrywany w trzech płaszczyznach: **autorytet formalny, autorytet wiedzy, autorytet osobisty.** Autorytet formalny wynikający z faktu powołania na stanowisko został prawie całkowicie ograniczony poprzez dotychczasowe ustawodawstwo.

Zapomina się u nas, że szef jest mądry mądrością załogi, a w drugiej kolejności własną. Kierownik jednostki gospodarczej musi posiadać taki zakres wiedzy, która by mu umożliwiła wykorzystywanie wiedzy podległych pracowników do osiągnięcia wyznaczonych celów. Cecha ta jest szczególnie nieodzowna w warunkach pracy, jakie przewiduje reforma gospodarcza, to jest w warunkach samodzielności przedsiębiorstw.

Sposobem do zahamowania trendu ogałacania gospodarki narodowej z wybitnych specja-

Ciąg dalszy na str. 4

Gdy brak gazu

Czytelnicy „GW" z Moniek i Bielska Podlaskiego napisali do Redakcji alarmujące listy, sygnalizując, odczuwane szczególnie w I półroczu br. problemy z tzw. gazem bezprzewodowym, czyli z butli.

W listach podkreślają: niedotrzymywanie przez dystrybutora terminów dostaw — na wsi czeka się do trzech miesięcy, w mieście do miesiąca. Zaniechanie przez lokalne rozlewnie (np. w Mońkach) napełniania butli turystycznych, zamykanie list na umowy na dostawy gazu, przypadki manipulowania kolejnością dostaw i nielegalnego obrotu gazem. Ponieważ podobnej treści sygnały docierają i z innych punktów, postanowiłem dotrzeć do przyczyn takiego stanu rzeczy, postawić diagnozę i zaproponować środki zaradcze. Ostrość zagadnienia podkreśla dodatkowo, doskwierający już nie od dziś deficyt węgla i energii elektrycznej.

Według zgodnej opinii dystrybutorów (Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Mońkach) oraz centrali rozlewniczej — łomżyńskiego „Korgazu", pytania o dyficyt gazu bezprzewodowego w regionie, należy kierować do producentów, czyli do rafinerii w Płocku i Gdańsku, odpowiedzialnych za politykę „rozwierania nożyc" pomiędzy podażą tego paliwa, a zapotrzebowaniem, określonym rocznymi limitami. Np. miasto Białystok i dawny powiat, potrzebujący dziennie średnio 480 11-kilogramowych butli, ma potrzeby sięgające około 600 sztuk. Takie też możliwości techniczne do ich rozwiezienia ma RPGKiM. Z kolei Mońki z powodu cięć limitów, pod koniec września będą zmuszone zamknąć rozlewnię dla butli turystycznych bowiem zabraknie tam gazu dla obsłużenia odbiorców z umowami. Podobnie Łomża, rozdzielająca gaz na 10 województw, wykorzystuje z tych samych powodów 90 proc. swoich „mocy".

Nic dziwnego — krajowa produkcja gazu bezprzewodowego w ostatnich miesiącach spadła — i to znacznie. W tym roku rozlewnie otrzymały od producenta tylko 140 tys. ton, czyli o 18 tys. ton mniej niż wynosiło wykonanie planu we — w miarę usatysfakcjonowanym w dostawy — roku 1980, a przecież pojawili się kolejni chętni. Powód jest prosty — spadek importu ropy naftowej (o około 3 miliony ton — II strefa płatnicza). Pamiętać należy, że całą krajową produkcję gazu bezprzewodowego uzyskuje się właśnie z ropy (w postaci ciekłej mieszaniny propanu-butanu), sprowadzanej w 99 procentach. Dochodzą do tego problemy techniczne, jak: awarie w rafineriach, z którymi uporano się dopiero pod koniec lipca (patrz — Przegląd Techniczny nr 35 z 30.VIII.1981 r.) oraz zachwiana rytmika dostaw, wynikająca z anachronicznego produkowania w rafineriach pod plan a nie zapotrzebowanie. Odczuje to najbardziej odbiorca komunalny — obywatel z umową na butlę, zużywający około 90 procent produkcji.

Tyle win na koncie producenta. Jak podaje Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — zespół ekspertów przy Głównym Inspektoracie Paliwowo-Energetycznym, w najbliższym czasie rozważy możliwość dodatkowego importu czystego propanu-butanu lub przestawienia techniki ogrzewania z gazu w butlach na kuchnie elektryczne. Oba rozwiązania są kosztowne, a ostatnie w dodatku niepewne. Inne — natury technologicznej, poprawiające czas oczekiwania na butlę i wykorzystanie gazu, jak: lokalne rozprężalnie i rozlewnie — mimo, że skuteczne, nie wchodzą w rachubę ze względu na czas realizacji i koszty (całość z importu).

Wracamy więc na własne, lokalne podwórko, gdzie należy — a są powody ku temu — **ponownie przemyśleć zasady dystrybucji i możliwie szybko podjąć rozsądne decyzje o zagospodarowaniu przydziału na IV kwartał** tak, aby przynajmniej złagodzić deficyt i oczekiwanie najbardziej potrzebujących. Pamiętać należy, że niemożliwa jest na razie zmiana nieekonomicznej i blokującej tempo dostaw, struktury dystrybucji, opierającej się na centralnej rozlewni — gigancie i lokalnych dystrybutorach (Łomża — 20 tys. ton, Lubartów — 30 tys. ton), gdy świat poszedł w kierunku instalacji małych o wydajności do 3 tys. ton.

Najwłaściwszym i dalekosiężnym rozwiązaniem, byłaby radykalna polityka cen, ujęta w ramy, aprobowanej społecznie hierarchii potrzeb. Chociaż to sprawa czysto moralna w świetle aktualnych zasad rozrachunku i bodźców ekonomicznych, dystrybutorowi nie powinien być obcy następujący, prosty rachunek. 11-kilogramowa butla gazu (w odniesieniu tylko do wyjściowego surowca — ropy naftowej) kosztuje kraj w drugiej strefie płatniczej około 100 dolarów, a w ZSRR mniej niż połowę tej sumy. Ta sama 11-kilogramowa butla jest sprzedawana użytkownikowi krajowemu za 85 zł, a umowa na usługę (koszt naczynia itp.) kosztuje — 685 zł.

Do gazu w butlach dopłaca się więc z budżetu państwa i to niemałe sumy. Ten fakt plus absurdalne prawo, jakim rządzi się dystrybucja, tłumaczy w dużym stopniu istniejący wie wielkości rozdzielnika, a w praktyce — wielkością dostaw z rafinerii oraz „moce przerobowe" (sprzęt, butle, załoga). Interes dystrybutora — i wykonanie planu. Interes użytkownika — terminowe skorzystanie z usługi i dostanie się na listę dostaw. Płaszczyzną skojarzenia interesów obu stron jest właśnie lista dostaw. Głównie „obstawiają" ją mieszkańcy domów wielorodzinnych i jednorodzinnych, gdzie nie można zainstalować innego ogrzewania trzonów kuchennych niż gazowe — często „podrzuceni" dystrybutorowi przez spóźniające się z podłączeniem gazu miejskie budownictwo oraz użytkownicy sezonowi, parający się pracą o dużym gospodarczym znaczeniu (obydwa sektory w rolnictwie). Poza tym wszyscy pozostali. Dystrybutorzy, dwie pierwsze grupy traktują priorytetowo, tzn. zobowiązują się do dotrzymywania terminów rotacji butli — pomimo dzisiejszych perypetii producenta.

Podstawą dostawy jest umowa na usługę, zawierana na podstawie niezrozumiałego przepisu — na 20 lat! Co prawda dystrybutor kieruje się przy tym ogólnie słusznymi przesłankami, ale w praktyce, zważywszy, że w jego interesie jest wykonanie planu, nic go oprócz dostawy nie obchodzi; — a już na pewno — jak butla jest wykorzystywana. Z tego też powodu nie jest weryfikowana i aktualizowana lista odbiorców. W efekcie pod klientelą Miejskich i Rejonowych Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, kryje się pokaźna grupa użytkowników sezonowych oraz „wygodnych". Butle, wykorzystane od czasu do czasu, zalegają w domkach letniskowych, działkowych, w szklarniach, walają się po magazynach oraz używane są w kuchniach, pomimo wyposażenia ich w trzony na paliwa stałe. Odbiorców „bez wyjścia" wciąż przybywa i trzeba im gaz dać. Ponieważ instalacje nie są zwracane, gdyż użytkownik nie ma gwarancji ponownego ich otrzymania, a przydziały gazu obcina rafineria — dystrybutor, by sprostać zapotrzebowaniu tych „bez wyjścia" zdejmuje butle z rynku. Powstaje w ten sposób sztuczny nacisk na producentów gazu i butli, zamyka się listy i ustawia kolejki chętnych, wydłuża czas wyczekiwania na usługę, a każda niespodzianka z dostawami z Płocka (np. awaria) odbija się tak, jak to wygląda w listach czytelników.

Reasumując: możliwe są od zaraz działania, poprawiające skuteczność i terminowość dostaw poprzez zainteresowanie się dystrybutora kierunkami tych dostaw i efektywnością wykorzystania butli — bez uciekania się do zwiększania produkcji gazu. Polegać one powinny na regularnym „przewietrzaniu" listy dostaw oraz zrezygnowaniu z przepisu o 20-letnim terminie świadczenia usług. Przy ustalaniu priorytetów, dystrybutor powinien kierować się dotychczasowymi przesłankami. Przedsięwzięcia te rozwiążą dystrybutorowi ręce, pozwalając (z korzyścią dla pozostałych użytkowników) „zdejmować" butle tam, gdzie są one wykorzystywane niewłaściwie. Rozważyć też należy koncepcję umów sezonowych, a gwarancje i pozytywna praktyka powinny skłonić przynajmniej część użytkowników do zwrotu instalacji. Weryfikacja list może być przeprowadzana w porozumieniu z lokalnymi samorządami. Wynikiem takiej polityki będzie, jeśli nie ujawnienie rezerw i przeznaczenie ich oczekującym w kolejce, to na pewno poprawa wiarygodności dystrybutora w wypełnianiu zobowiązań. Spodziewać się też można częściowej przynajmniej likwidacji przypadków „upłynniania" gazu poza rozdzielnikiem. Dopiero wówczas, gdy taki zarysowany program nie ujawni dostatecznych rezerw, można myśleć o reglamentacji dostaw (odwrotnie niż to proponują niektórzy dystrybutorzy), cały czas mając na uwadze najbardziej potrzebujących.

Jasne, że zagadnienie gazu bezprzewodowego uwikłane jest w bilans energetyczno-paliwowy gospodarki i stymulowane przez podaż i możliwości wykorzystania konkurencyjnych paliw. Chcąc poprawić sytuację z gazem, władze powinny rozwiązać problemy opałowe szczególnie na wsi; bowiem rolnik jest dla dystrybutora gazu odbiorcą mimo wszystko najbardziej deficytowym (duża odległość, kosztowny transport). Mniemając, że w tym roku będziemy trochę marzli, pamiętajmy także o tych, którzy czekając z pustą butlą na pełną, „chomikowaną" przez nas, mogą mieć z tego powodu kłopoty z zagotowaniem wrzątku na herbatę.

ADAM PAŁKIEWICZ

Fakty przeciw mitom

Ciąg dalszy ze str. 3

14 tys. ton więcej), 628 tys. ton siarki (więcej o ok. 70 tys. ton). Mimo to, i tak daleko nam do zmniejszenia długów, przeciwnie, one stale narastają.

◄ Czyli dostajemy towary, za których część nie płacimy. Nasuwa się tu owo dawniej nadużywane słowo „pomoc"...

— Mówimy tu o normalnej wymianie handlowej, a w handlu stosuje się przecież m. in. szeroko kredytowanie dostaw. **Tu nie chodzi o kredyty w klasycznej postaci, to jest po prostu odroczenie spłat, a więc, gdyby użyć porównania z kredytem, stanowi to właściwie pożyczkę bezprocentową. I w tej kategorii można mówić, o rzeczywiście ogromnej życzliwości naszego partnera.** A skoro to poruszyliście...

Przygotowujemy właśnie bilans wszelkich innych dostaw, nie wchodzących w skład normalnej wymiany towarowej, kredytów dewizowych itp., które otrzymaliśmy przy różnych okazjach w ostatnim okresie od Związku Radzieckiego. **Ich zakres i wielkość, trafienie w nasze najdotkliwsze potrzeby, w pełni uzasadniają tu określenie pomoc — tym cenniejsza, że nie są to żadne nadwyżki, z którymi ich właściciel nie wie co robić. Przeciwnie! Ale to już jest sprawa owych bliskich, serdecznych więzi, jakie ukształtowały się po wojnie między naszymi krajami, wspólnoty ideowej i wspólnoty interesów.**

◄ Wróćmy zatem do handlu. Czy możliwe jest powiedzieć, na czym polega specyfika naszych stosunków handlowych ze wschodnim sąsiadem?

— Odpowiem właśnie jako handlowiec: to określone, bardzo wymierne korzyści, nieosiągalne na innych rynkach. **Przede wszystkim ZSRR jest naszym głównym źródłem zaopatrzenia w surowce i materiały do produkcji.** Oczywiście, można by powiedzieć, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby kupić je na całym świecie, ale... trzeba za nie płacić głównie gotówką i to w twardej walucie. Tymczasem my spłacamy Związkowi Radzieckiemu przede wszystkim wyrobami gotowymi naszego przemysłu.

Weźmy choćby protokoły handlowe na rok bieżący. **Wartość radzieckich dostaw dla Polski paliw, surowców i materiałów do produkcji określona została na 3.160 mln rb., tj. 64 proc. całego importu naszego kraju z ZSRR. My natomiast dostarczamy ich Związkowi Radzieckiemu zaledwie za 430 mln rb. (12 proc. eksportu Polski do tego kraju).** Reszta to nasze przetworzone produkty przemysłowe, w tym w większości (64 proc.) to zyskowne wyroby przemysłu elektromaszynowego. I powiem wam od razu szczerze — nie znajdzie się drugi taki kraj na świecie, który by zgodził się na tego rodzaju strukturę wymiany towarowej.

◄ Nam daje to tzw. długie serie, możność produkowania wielkich ilości tego samego artykułu z pewnością zbytu na tym chłonnym rynku...

— Tak, ale trzeba pamiętać, że o ten rynek zabiegają też inni. Solidność, wysoka jakość oraz dyscyplina dostaw, to jedyna gwarancja utrzymania się na nim, jak zresztą na każdym innym. Tymczasem terminowość naszych dostaw spadła, a z niektórymi dostawami kooperacyjnymi zalegamy tak dalece, że może to zmusić partnera radzieckiego do przyjęcia innych ofert albo rozbudowy własnej bazy kooperacyjnej. A wtedy szereg zakładów, które zbudowaliśmy i które prosperują w oparciu o partnera radzieckiego, może znaleźć się po prostu bez pracy.

◄ Ale dostawy z Polski były też korzystne dla ZSRR?

— Naturalnie, z wielu powodów, i dlatego dokonałby on takiej zmiany bardzo niechętnie. Weźmy choćby sprawę sąsiedztwa. Polska leży w pobliżu wielkich radzieckich ośrodków przemysłowych, a zatem koszty transportu są najniższe. Ale skoro o tym mówię, to proszę pamiętać, że ten czynnik ma jeszcze większe, zgoła kapitalne znaczenie dla nas, bo my sprowadzamy z tego rynku głównie towary objętościowe, o dużej wadze. Np. gdybyśmy sprowadzali rudę żelaza z Brazylii, której cena wynosi tam ok. 10 dol. za 1 tonę, to przewóz tej tony do Polski kosztowałby ok. 18 dolarów. Do tego — w walnych dewizach!

Zdawali sobie z tego sprawę polscy działacze gospodarczy jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej. Np. na posiedzeniu Sejmu w 1926 r. poseł Bator podkreślał: „Z korzyści, jakie takie położenie narzuca, i z których pewna połać kraju korzystała w wielkim stopniu przed wojną, państwo polskie obecnie prawie zupełnie nie korzysta. Odwrotnie... Nie mamy prawie żadnego handlu". Traktat handlowy z ZSRR zawarty został, ale dopiero w 1939 r.

◄ Wymienił Towarzysz Minister korzyści, że tak powiem, ponadustrojowe. Czy fakt przynależności Polski do wspólnego systemu socjalistycznego daje nam w wymianie handlowej jakieś dodatkowe plusy?

— Częściowo wspominałem o tym poprzednio. To właśnie ta tak nadzwyczaj korzystna dla nas struktura obrotów towarowych, a także rynek zbytu bardziej, powiedzmy, tolerancyjny dla charakteru i sposobu naszych dostaw — choć na to wiecznie liczyć nie można. **Ale jest jeszcze jeden czynnik o kapitalnym znaczeniu — system cen.**

Jak wiadomo, **w ramach RWPG stosujemy tzw. ceny kroczące, tzn. ustalane na podstawie przeciętnego ruchu cen światowych w poprzednich pięciu latach. Dla nas podstawowe znaczenie mają ceny surowców, które w ostatnich latach szybko i nieprzerwanie rosną, a właśnie surowce — jak mówiłem — stanowią gros naszego importu z ZSRR. Gdybyśmy sprowadzone w ubiegłym roku surowce zakupili w krajach kapitalistycznych, musielibyśmy zapłacić za nie 19,5 mld zł dew. Tymczasem dzięki wspomnianemu mechanizmowi kupienie ich ze Związku Radzieckiego kosztowało naszą gospodarkę tylko ok. 8,5 mld zł dew.** Z tytułu różnic cen oszczędzamy np. na samej ropie naftowej ponad 100 dol. na 1 tonie.

◄ Sprowadzamy także maszyny i sprzęt, który odgrywał dużą rolę w trakcie uprzemysławiania kraju. Teraz jednak ograniczamy inwestycje, mamy inne priorytety. Jak to się odbija na strukturze dostaw tej grupy artykułów?

— Dostawy te były ustalane na wiele lat naprzód. Pod nasze przewidywane potrzeby rozwijano produkcję określonego sprzętu w ZSRR, a także w innych krajach socjalistycznych. Zmiana priorytetów w Polsce spowodowała — trzeba tu otwarcie powiedzieć — znaczne perturbacje u naszych partnerów. Jednakże podeszli do tego ze zrozumieniem.

Tak np. wstrzymaliśmy już niemal całkowicie import ciężarówek napędzanych benzyną, a za to zwiększamy dostawy części zamiennych do posiadanego już, a częściowo unieruchomionego parku tych samochodów. Ponad 40 proc. obecnych dostaw w grupie maszyn transportowych i rolniczych — to części zamienne! Nie kupujemy więcej cystern naftowych w Rumunii, ani węglarek samowyładowczych z Czechosłowacji — przy ograniczonej produkcji, mamy tych wagonów na razie dosyć. Drastycznie zmniejszyliśmy import inwestycyjny, za to poważnie zwiększyliśmy dostawy dla rolnictwa i przemysłu spożywczego. Powtarzam — **tak gwałtowne i nagłe zmiany naszego zaopatrzenia nie były łatwe do przyjęcia dla krajów kierujących się wieloletnim planem gospodarczym.**

◄ Oferujemy wykorzystanie naszych wolnych mocy produkcyjnych...

— Mamy już za sobą prawie gotowe porozumienie z ZSRR co do przemysłu lekkiego. Dostarczy on nam przeszło 7 tys. ton bawełny, 1,3 tys. ton włókien syntetycznych, 600 ton włókien wiskozowych do przerobu na tkaniny, wyroby dziewiarskie, dywany igłowe. Zapewni to pracę wielu naszym fabrykom, a ponadto dodatkowe ilości surowca dla produkcji rynkowej. Toczą się podobne rozmowy w dziedzinie przemysłu hutniczego i maszynowego.

Nawiązaliśmy również pierwsze kontakty z Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i NRD. Dotyczą one ew. wykorzystania naszego potencjału w przemyśle elektromaszynowym, chemicznym, lekkim i hutniczym.

◄ I ostatnie pytanie: jakich nowych dostaw może oczekiwać nasz rynek?

— W tych dniach dla ulżenia naszym trudnościom Związek Radziecki zgodził się dodatkowo poza wszystkimi poprzednimi porozumieniami dostarczyć jeszcze 100 tys ton pszenicy konsumpcyjnej, 10 tys. ton ryżu, 30 tys. ton ryb mrożonych prosto z łowisk, 2 mld sztuk papierosów, 17 mln pudełek zapałek. Większość tych dostaw nadejdzie do Polski w tym i przyszłym miesiącu oraz w listopadzie.

◄ Dziękuję Towarzyszu Ministrze, za rozmowę.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KLEJN

„Trybuna Ludu" nr 221

Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO

Narodowy Bank Polski, wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, Związkiem Harcerstwa Polskiego i Polskim Radiem — Redakcją „Błękitna Sztafeta" ogłosił, pod hasłem **„Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO"**, w roku szkolnym 1981/82 ogólnokrajowy konkurs oszczędnego gospodarowania dla młodzieży szkolnej.

Konkurs ma na celu wyrobienie u młodzieży właściwego stosunku do pracy, rozwijanie nawyków oszczędności i gospodarności, zmierzających do rozumnego gospodarowania mieniem własnym i społecznym. W konkursie, który trwać będzie do 15 kwietnia 1982 r., mogą uczestniczyć uczniowie korzystający ze szkolnych kas oszczędności, zgłaszając swój udział zbiorowo jako szkoła lub drużyna harcerska. Warunkiem uczestnictwa jest dokonywanie co miesiąc dowolnych wpłat na książeczki SKO i niepodejmowanie tych kwot w okresie trwania konkursu. W ciągu roku szkolnego uczeń może podjąć wkład tylko w uzasadnionych przypadkach i za zezwoleniem opiekuna SKO.

Szkołom lub drużynom harcerskim, które uzyskają najlepsze wyniki w systematyczności i wytrwałości w oszczędzaniu oraz pracach społecznie użytecznych i działalności wychowawczo - propagandowej na rzecz oszczędzania przyznane zostaną dyplomy uznania i nagrody rzeczowe. Nagrody otrzymają także najlepsi uczestnicy konkursu z wyróżnionych szkół i nauczyciele-opiekunowie SKO.

Szkołą lub drużyna harcerska, która zajmie pierwsze miejsce w województwie, zyska prawo udziału w eliminacjach krajowych, które odbędą się we wrześniu 1982 r.

Zgłoszenia należy przesyłać do najbliższej PKO do 15 listopada br. (h)

Komu powierzać stanowisko dyrektora?

Ciąg dalszy ze str. 3

listów szczegółowych dziedzin wiedzy jest zapewnienie im indywidualnych warunków rozwoju w warunkach zbiorowych, jakim jest zakład pracy. Temu celowi powinny być podporządkowane układy zbiorowe, jak również prawo wynalazcze. O wykorzystaniu umiejętności, wiedzy i zdolności musi również zadbać dyrekcja przedsiębiorstwa, jeżeli chce posiadać dobrą kadrę i związane z tym wyniki pracy.

Najwięcej kontrowersji wzbudza, jak również stwarza największe możliwości manipulacji w czasie obsadzania stanowisk kierowniczych, autorytet osobisty. Inaczej będzie rozumiany przez organ powołujący i kierujący nomenklaturą, inaczej interpretowany przez organizacje społeczne i polityczne działające w zakładzie, a jeszcze inaczej będzie kształtował się w pojęciu poszczególnych członków załogi.

Każdy interpretujący tę stronę zawodową będzie podkładał swoją subiektywną treść. Ponieważ jest to cecha niewspółmierna i w momencie powoływania danej osoby na stanowisko niesprawdzalna — jest zawsze w początkowym stadium rozmów zarzewiem sporów i konfliktów pomiędzy zainteresowanymi stronami. Autorytet osobisty głównie budują np. takie cechy osobowości, jak: zakres wiedzy o życiu, komunikatywność, kultura osobista i aktywne zainteresowanie problemami codziennego życia otoczenia.

Dostrzeżenie cech osobowych kandydata na dyrektora oraz ich prawidłowa ocena daje nam tylko minimum gwarancji o jego przydatności na stanowisko. Resztę skoryguje życie.

Analizując zagadnienie powoływania kadry kierowniczej należy stwierdzić, że najważniejsze jest KOGO powołujemy, a dopiero później KTO powołuje i jakie ma możliwości podejmowania trafnych decyzji.

Z natury rzeczy najwnikliwiej zastanawiać się będzie nad kandydatem organ założycielski z załogą jednostki, którą dany kandydat będzie kierował. Zasadnicze znaczenie będzie to miało z chwilą odejścia od systemu nakazowo-rozdzielczego do samodzielności i samofinansowania zakładów pracy. Obu stronom w jednakowym zakresie będzie zależało na właściwym wyborze; dlatego też obu stronom powinno przysługiwać prawo sprzeciwu.

W dotychczasowej praktyce polityki kadrowej nie dopracowano się społecznie akceptowanego systemu przygotowania, kształcenia i powoływania kadry kierowniczej, pomimo wielokrotnych usiłowań w tym zakresie. Będąc na I Krajowym Zjeździe Delegatów Związku Kadry Kierowniczej Jednostek Gospodarki Uspołecznionej dostrzegłem taką możliwość. Delegaci na Zjazd, w dyskusji oficjalnej i kuluarowej, wielokrotnie podnosili przede wszystkim sprawę kształcenia i przygotowania kadr, postulując reaktywowanie Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr podporządkowanego Związkowi Kadry Kierowniczej.

Podkreślono, że każdy członek dyrekcji musi mieć ukończony kurs poświadczony przez Państwową Komisję Egzaminacyjną dyplomem - licencją. Licencja jest podstawą do brania udziału w konkursach lub innych obowiązujących formach wyboru dyrektora. Licencja musi być odnawiana co 5 lat. Przed przystąpieniem do jej zdobywania, jak i jej odnawiania obowiązuje aktualne badanie lekarskie celem wyeliminowania osób zagrożonych przez schorzenia typu wady serca, nerwice itp.

Zjazd zobowiązał Zarząd Główny do powołania komisji d/s rozwoju i doskonalenia kadr, powołał też Sąd Koleżeński, któremu zlecił ochronę godności swoich członków oraz dbałość o przestrzeganie etyki zawodowej, jak również moralne i zawodowe kwalifikacje kadry kierowniczej.

Oczywiście są to projekty; natomiast życie ma swoje prawa i pędzi naprzód. W ferworze dzisiejszych dyskusji, czasem i nagonki na dyrektorów, nie można tylko przekreślić prawdy, że są to także ludzie i że ich cele są społecznie ważne.

WALDEMAR KWIECIŃSKI
Białystok

Plusy i minusy

Apetyty tradycyjnie nam dopisują. Teraz może nawet bardziej, niż dawniej, bo — wiadomo — jeśli czegoś jest za mało pragnienia wzrastają do kwadratu. Chcielibyśmy mieć wszystkiego fury — góry i nie ma co się dziwić, bo to tkwi w ludzkiej naturze. Tak jest wszędzie, na całym globie, w każdej szerokości geograficznej.

CZEGO JAK CZEGO, ale ziemniaków — jak mówią szacunki i meldunki — będziemy mieć pod dostatkiem. Jedni mówią: dobra nasza, fajnie, a może jeszcze lepiej. Drudzy zaczynają się frasować o to, by całe to dobro zabezpieczyć i przechować, by rolnik mógł sprzedać wszystkie nadwyżki, by sklepy były dobrze zaopatrzone nie tylko w surowe bulwy, ale przynajmniej w setkę smacznych wyrobów z poczciwego ziemniaka, którego sprowadził nam do kraju Jan Sobieski, wracając z wyprawy spod Wiednia. Ziemniak ratował nas od głodu, bo od innych nieszczęść, zwłaszcza ognia i wojny uratować nie mógł. Teraz też liczymy na niego, a także na rząd PRL, że w miarę swych możliwości nie poskąpi nam produktów, które wespół z ziemniakiem dają smaczne dania.

JAK TWIERDZĄ liczni fachowcy, a prof. M. Birecki potwierdza to całym swym autorytetem, ziemniak ma nadal wielką przyszłość w naszym kraju. Rodzi się nam nie najgorzej, wahania plonów są w granicach tolerancji, możemy pojeść sobie sami, możemy eksportować. Wszakże jesteśmy kartoflaną potęgą, bo zajmujemy bądź co bądź drugie miejsce na świecie. To jest informacja pewna, nikt nie musi jej weryfikować, jak inne pozycje na światowych listach. Mamy tu prymat — dobre i to.

ALIŚCI wokół spraw ziemniaczanych tworzą się małe chmurki. Jedni wskazują na najlepsze wzory i twierdzą, że rozpanoszyły się one na naszych polach i zajmują dwa razy więcej hektarów niż trzeba faktycznie. Bo popatrzmy: rolnik moniecki — ten najlepszy w Polsce zbiera blisko 700 kwintali z hektara. Sensacja! Wspomniany prof. Birecki podaje, że w historii uprawy tej rośliny zanotowano plony sięgające 1414 kwintali. Nie, nie z całego PGR, ale z hektara, jednego hektara. „Głupstwa wypisują — powiedziała mi kiedyś przedstawicielka Instytutu Ziemniaka w Boninie. Nie wyobrażam sobie, by mogła być przekroczona granica tysiąca kwintali". Może tak, może nie — w ten sposób skwitujmy te wątpliwości, mając tę świadomość, że została już pokonana niejedna „nieprzekraczalna bariera" m. in. w rolnictwie.

CZASAMI rozmowy naukowców są pouczające. Pasjonują się oni wynikami, selekcją, tworzeniem odmian. Wiadomo, sukces hodowlany, to sława i order. Tylko czy niezmącona może być ich satysfakcja skoro wiedzą, że przeciętne plony w Polsce nie przekraczają zwykle 210—215 kwintali. Są zbyt niskie, by z tym obnosić się po Europie i żeby w końcu za coś nas pochwalono. Nie jesteśmy małostkowi, ale jakiś sukces podbudowałby nas psychicznie. Postawmy więc na coś, pokażmy co potrafimy, a później zabierzemy się do następnej sprawy. Wszakże nie święci garnki lepią...

JEŚLI WYBÓR padnie na ziemniaka, to nie myślmy tylko o statystyce i rekordach. Psu na budę taka robota. Nieurodzaj jest klęską, ale nie może być nią wspaniały zbiór. Myślę więc, że z dość skąpych funduszy trzeba wysupłać trochę grosza na maszyny do sadzenia, pielęgnowania i zbiorów. Potrzebne są suszarnie, by szybko psujące się kłęby zamieniły w doskonały susz. Musimy mieć tysiące parników, by przygotować kiszonki z dodatkiem motylkowych. A nuż uda się w niedługim czasie wybudować zakłady przemysłu ziemniaczanego w każdym rejonie dużej produkcji surowca. Przemysł przetwórczy i zamrażalniczy powinny nam oferować nie dziesięć, ale sto, czy może nawet dwieście dań z ziemniaka. To nie prawda, że może nas uszczęśliwić tylko i wyłącznie kotlet schabowy na cały talerz. Zjemy z rozkoszą i inne potrawy, byle były smaczne, estetyczne, łatwe do przyrządzenia.

MARZY MI SIĘ rok, kiedy GUS ogłosi triumfalnie, że oto po raz pierwszy polskie rolnictwo zebrało z każdego hektara 400 kwintali ziemniaków i że tym samym daliśmy „bobu" różnym pyszałkom, co to uważają, że tylko oni mają monopol na urodzaje. Ale z drugiej strony strach pomyśleć co by się wówczas działo, gdyby tych rekordów nie poprzedziły solidne inwestycje. Ludziom można wytłumaczyć, że coś nie wyszło, że nie ma i na razie nie będzie z przyczyn obiektywnych. Gorzej rozmawiać z każdym gdy właśnie wyszło, obrodziło, można zastawić stoły, ale nic z tego nie będzie, bo połowa ziemniaków jest skazana na zgnicie.

SKORO król Jan Sobieski wraz ze swą Marysieńką zachwycali się ziemniakiem, my też nie wybrzydzajmy.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Zaczął sam król

Jak udoskonalić usługi motoryzacyjne?

WARSZAWA (PAP) — Pod hasłem „Usługi motoryzacyjne od praktyki — do reformy" przebiegała, zakończona 22 bm. dwudniowa konferencja, w Jachrance pod Warszawą zorganizowana przez PTE i „Polmozbyt". Uczestniczący w niej specjaliści z różnych organizacji zajmujących się usługami motoryzacyjnymi (w tym przedstawiciele spółdzielczości oraz ekonomiści) zastanawiali się nad sposobami udoskonalenia systemu obsługi i napraw pojazdów.

Analizowano prognozy usług motoryzacyjnych, a także ich ekonomiczno-społeczne uwarunkowania. Dyskutowano nad podstawowymi zagadnieniami funkcjonowania i organizacji branży usług motoryzacyjnych.

Mimo obecnych trudności ekonomicznych kraju liczba samochodów osobowych nadal będzie rosła. Dalszy rozwój motoryzacji indywidualnej wymaga jednak udoskonalenia systemu usług motoryzacyjnych. Chodzi o to, aby właściciele samochodów mogli łatwiej i szybciej skontrolować stan techniczny swoich pojazdów, a w razie potrzeby je naprawić. Niestety, jak na razie w dziedzinie tej jest jeszcze wiele do zrobienia.

Osiągnięcie poprawy sytuacji w usługach — zaznaczono — będzie w dużym stopniu zależeć od podniesienia jakości produkcji pojazdów oraz dostatecznej ilości części zamiennych. Dużo uwagi poświęcono regeneracji części. Branża motoryzacyjna — stwierdzono — powinna intensywniej rozwiązywać ten problem. W tym celu m. in. trzeba zapewnić odpowiednie zdolności produkcyjne i zorganizować skup zużytych części.

Dyskutanci zwracali uwagę na konieczność zorganizowania przedsiębiorstwa, które zajmowałoby się skupem używanych samochodów, a następnie ich rozbiórką, odzyskiwaniem części i regeneracją.

Jednym z podstawowych warunków doskonalenia usług motoryzacyjnych — wskazywano jest zapewnienie ich prawidłowej organizacji. W związku z tym postulowano utworzenie zrzeszenia (na równoprawnych zasadach) organizacji zajmujących się usługami motoryzacyjnymi. Zrzeszenie to, skupiające m. in. „Polmozbyt", spółdzielczość i rzemiosło, powinno być bezpośrednio podporządkowane Ministerstwu Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego.

W toku dyskusji zaznaczono, że nie można liczyć na dalszy rozwój usług motoryzacyjnych na zasadzie wyłącznie bezinwestycyjnej. Uznano jednak, że w najbliższym czasie trzeba jednak głównie koncentrować się na modernizacjach. Poruszano ponadto problemy oszczędności paliw.

SPORT

Ostatni akord

Puchar „Gazety Współczesnej" w siatkówce mężczyzn

W najbliższy piątek, 25 bm. rozpoczyna się w hali Akademii Medycznej w Białymstoku finałowy turniej siatkówki mężczyzn o puchar „Gazety Współczesnej". W ostatniej rozgrywce zmierzy się pięć zespołów wyłonionych w kilkumiesięcznych eliminacjach.

Program spotkań. Piątek godz. 17 Gwardia Białystok — LZS Białystok, MKS Narew Łapy — MKS Zorza Łomża; sobota godz. 12 Narew — Wigry Suwałki, LZS B-stok — Zorza; godz. 16 Gwardia — Zorza, Wigry — LZS B-stok; niedziela godz. 9.30 Gwardia — Narew, Zorza — Wigry, Gwardia — Wigry, LZS — Narew.

Przed walką w II lidze

Próbne „galopy" siatkarek SZS AZS

10 października rozpoczynają się rozgrywki w II lidze siatkówki kobiet. Inauguracyjny pojedynek siatkarki białostockiego SZS AZS stoczą w Białymstoku z AZS Poznań. Czasu pozostało niewiele. Ostatnie tygodnie dla siatkarek są okresem intensywnego treningu. Rozgrywają też mecze kontrolne. Powróciły niedawno z Radomia, gdzie uczestniczyły w turnieju o puchar Ziemi Radomskiej.

Nasze siatkarki przegrały z I-ligową Wisłą Kraków 0:3 i Radomką 2:3 (Radomka grała w ubiegłym sezonie w I lidze) oraz wygrały z II-ligowym CHKS Łódź 3:0.

W drużynie SZS AZS wyróżniła się **Anna Łukasiak**.

Piłkarskie remanenty

Wtedy, gdy nikt nie oczekuje od piłkarzy suwalskich Wigier zdobycia w Olsztynie punktów, oni rozgrywają dobry mecz, zwyciężając 1:0. Jak dotąd w III lidze suwalczanie lepiej grają na cudzych boiskach niż przed własną publicznością. To się nazywa przewrotność!

Wracając do meczu w Olsztynie, gospodarze chcieli koniecznie wysoko go wygrać, a gdy im to się nie udawało, ich akcje stawały się coraz bardziej nerwowe. Natomiast suwalczanie potrafili w tym meczu rozwijać kontry, z której Śliwiński (75 min.) zdobył cenną bramkę. Na słowa uznania zasłużył też bramkarz Kropiwnicki.

★

Śniardwy Orzysz przegrały w Warszawie z Ursusem 0:1. Zwycięstwo gospodarzom nie przyszło łatwo. Przez cały czas gra była równorzędna, a braki w wyszkoleniu technicznym zawodnicy Śniardw nadrabiali lepszymi warunkami fizycznymi i ambicją. Zwycięska bramka dla Ursusa padła w ostatnich trzech minutach gry. Słowem pech nadal prześladuje Śniardwy. Tysiąc osób oglądających ten pojedynek opuszczało stadion z zadowoleniem z dobrego widowiska.

★

Po meczu Jagiellonii z Mazurem powracający do Ełku autokar z piłkarzami Mazura stał się pretekstem do rozładowania prymitywnych instynktów przez grupę niepełnoletnich chuliganów. Obrzucili oni autobus kamieniami wybijając szybę.

Apelujemy do prawdziwych kibiców futbolu, aby nie dopuszczali do ekscesów chuligańskich na białostockich boiskach. Oni jak najszybciej mogą skutecznie zareagować i powiedzieć „stop chuliganom".

(Let)

Brydż sportowy

Sukcesem białostoczan zakończył się w Ostrołęce I rejonowy turniej par zwany „Kurpiowskim". Startowało 37 par z pięciu okręgów. Puchar WFS w Ostrołęce zdobyli **Mariusz Kaliński** (Unitra) i **Janusz Pawluczuk** (Forta—BSM). W pierwszej dziewiątce uplasowały się jeszcze dwie pary z Białegostoku. Na piątej pozycji **Marek Freitag** i **Bogdan Nadowski** i na 8 **Wiesław Giczan** i **Kazimierz Panasewicz**.

★

W turnieju Grand Prix Białegostoku w ubiegłym tygodniu triumfowali **Elżbieta** i **Andrzej Merowie**. W klasyfikacji Grand Prix na czele tabeli znajduje się para **Janusz** i **Helena Olszanieccy** (WPHW).

Kolejny turniej z tej serii odbędzie się 29 września o godz. 18 w hotelu robotniczym Huty Szkła przy ul. Woźniaka 3. Zapisy chętnych przed zawodami.

Rominta + Junak

W czwartek, 24 bm. w hotelu OHP w Gołdapi odbędzie się druga część walnego zebrania połączonych klubów sportowych, MKS Rominta i LKS Junak.

Z zapaśniczej maty

W Łukowie odbyły się eliminacje strefowe do ogólnopolskich klasyfikacyjnych zawodów juniorów młodszych w zapasach w stylu klasycznym. Z naszego regionu prawo startu w zawodach ogólnopolskich wywalczyli: waga 48 kg 2. **Artur Obrycki** (Warmia Grajewo), waga 52 kg 1. **Karol Łebkowski** (Narew Łomża), 56 kg 1. **Janusz Brzostowski** (Narew Łomża), 66 kg 1. **Leszek Kleszczewski** (Podlasie), 81 kg 2. **Marek Choroszucha** (Podlasie).

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE IGNATKI

z a w i a d a m i a, że prowadzi sprzedaż jabłek dla przedsiębiorstw na zaopatrzenie pracowników po cenach hurtowych. Informacji udziela: Zakład Usługowo - Handlowy tel. 236-51 lub 52.

k 3375-1

USŁUGI

NAPRAWY — WPHW TELEWIZORÓW
Warszawska 79, tel. 959, 414-609
Narewska 6, tel. 257-70
Olejniczaka (pawilon), tel. 293-13
RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gramofonów
Warszawska 79 tel. 414-682
Narewska 6
Olejniczaka (pawilon)
Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego
Mickiewicza 25, tel. 314-56
Elektronika samochodowa
k 3203-0

NAPRAWY — WPHW SPRZĘTU gospodarstwa domowego
Sienkiewicza 42, tel. 956. 333-48 wewn. 2
Krakowska 17, tel. 211-57
Mickiewicza, tel. 314-56
URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów
Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych
Krakowska 17, tel. 211-57
INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień
Al. 1 Maja 29, tel. 319-20
k 3204-0

NAPRAWA radzieckich telwizorów kolorowych, tel. 353-52. Matczyński.
g 4769-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 239-71, inż. Sakowski.
g 4778-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-13. Zamajtys.
g 5073-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 235-33. Kalinowski.
g 5083-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 324-72. Mieldzioć.
g 5147-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych, tel. 270-57. Pater.
g 5150-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 412-328. Drozdowski.
g 5186-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 411-376. Bondaruk.
g 5238-0

NAPRAWA telewizorów. tel. 283-58. Kilbisz.
g 5410-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 334-74. Woroszyło.
g 5514-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski.
g 5564-00

PRZYSTAWKI do odbioru II programu telewizji, wzmacniacze antenowe polepszające odbiór II programu telewizji w kanałach 21—41 — wysyła: Pracownia Elektroniczna, Poznańska 12. 63-900 Rawicz. Sternel.
p 1095-0

WYKONUJĘ instalacje wodno-kanalizacyjne i ogrzewania. Białystok, Antoniukowska 15 „B" m 53 Duda.
g 5249-00

RÓŻNE

OKRĘGOWY Oddział KSP „Oświata" w Białymstoku rozpoczyna w m-cu wrześniu i październiku kursy: spawania gazowego, elektrycznego, dziewiarstwa maszynowego, ślusarsko-tokarskie Informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro Oddziału Białystok ul. Lipowa 34/13. tel. 209-12, od 7.30—15.30.
k 3348-0

POTRZEBNA opiekunka do półrocznej dziewczynki mieszkanie zapewnione, Warszawa. Dwudziestolatków 2/35 Krzemińscy.
k 3169-00

POTRZEBNE małżeństwo do gospodarstwa ogrodniczego i warsztatu oraz uczeń do warsztatu Raszyn k/Warszawy, ul. Sokolnickiego 12, tel 50-01-15. Mieszkanie zapewnione.
k 3352-00

DO zakładu samochodowego przyjmę lakiernika i ucznia. Białystok Bracka 9. Kalinowski.
g 5597-4

POSZUKUJĘ pokoju dla studenta lub studentki, pożądany telefon — wiadomość: Warszawa, tel. 33-75-07 wieczorem.
k 3170-00

PRZYJMĘ na mieszkanie samotnego pana od zaraz. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5533.
g 5533-1

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

– angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego
metodą tradycyjną, przyśpieszoną i laboratoryjną ORGANIZUJE „LINGWISTA" – Białystok, ul. Lipowa 34, tel. 209-12.
Zgłoszenia w godz. 16–18 przyjmują:
BIAŁYSTOK – Akadmia Medyczna, ul. Mickiewicza 2c, tel. 229-64,
BIELSK PODLASKI – Liceum Ogólnokształcące, ul. Nowotki 6 tel. 27-16
ŁAPY – Liceum Ogólnokształcące, ul. Boh. Westerplatte 10, tel. 27-02
AUGUSTÓW – Liceum Ogólnokształcące, ul. Śródmieście 51, tel. 24-02
ŁOMŻA – Liceum Ogólnokształcące, ul. Bernatowicza 4, tel. 37-17
ZAMBRÓW – Dom Kultury „RELAKS", ul. Armii Czerwonej 25, tel. 28-39
OLECKO – Liceum Ogólnokształcące, ul. Kościuszki 29, tel. 21-83.
k 3008-0

Społem WSS w SUWAŁKACH o d s p r z e d a

jednostkom uspołecznionym i osobom prywatnym niżej wymienione nie używane urządzenia:

1. parownik	szt. 4	cena	2.960	zł
2. maszyna do lodów	„ 1	„	52.527	„
3. maszyna do lodów	„ 1	„	72.419	„
4. maszyna do lodów	„ 1	„	47.676	„
5. maszyna do lodów	„ 1	„	77.400	„
6. maszyna do lodów	„ 1	„	72.421	„
7. smażalnik do pączków	„ 1	„	7.700	„
8. dystrybutor do napoi	„ 1	„	11.756	„
9. dystrybutor do napoi	„ 1	„	11.250	„
10. witryna chłodnicza	„ 1	„	14.100	„
11. parownik F-15	„ 3	„	3.210	„

Zgłoszenia prosimy kierować pod adres: „Społem" WSS w Suwałkach, Pl. M. Konopnickiej 1, tel. 24-46.
k 3387-1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „P O D L A S K A" w BIAŁYMSTOKU
ZAKŁAD MAŁEJ POLIGRAFII BIAŁYSTOK-KLEOSIN
ul. Zambrowska 16, tel. 283-76, 362-80
wykonuje usługi z zakresu małej poligrafii z materiałów własnych i powierzonych.
W obecnej chwili posiadamy wolne moce przerobowe.
k 3383-1

WOJEWÓDZKA STACJA KWARANTANNY i OCHRONY ROŚLIN w SUWAŁKACH ogłasza PRZETARG na sprzedaż samochodu osobowego marki „Fiat" 125 p, rok produkcji 1978, nr fabr. 483652, nr silnika 699866, nr rej. SUA 186G. Cena wywoławcza 94.160 zł.

o r a z samochód osobowo-towarowy marki „Syrena" R-20, rok produkcji 1976, nr fabr. 344348, nr silnika 277378 — cena wywoławcza 39.600 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto NBP Suwałki Nr 79006-925-225 lub do kasy WSKiOR w Suwałkach, ul. Lipowa 7 najpóźniej w przeddzień przetargu.
Przetrg I odbędzie się w dniu 6 października 1981 r., o godz. 9 w siedzibie WSKiOR w Suwałkach, ul. Lipowa 7.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.
Samochód „Fiat" 125 p można oglądać w garażu przy ul. Żeromskiego 2/1, a samochód „Syrena" w Oddziale Rejonowym WSKiOR przy ul. Kościuszki nr 6 od dnia ukazania się ogłoszenia w godz. 8—9 w dni robocze.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 3190-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— od dnia 24.9.81 r. do dnia 28.9.81 r. w godz. 7—15 w miejscowości Sobolewo, Tuczarnia Sobolewo, kol. Sobolewo, Henrykowo i kol. Zaścianki;
— w dniach 24, 25, 26.9.81 r. w godz. 7—17 w Białymstoku przy ul. Hetmańskiej od ul. Zwycięstwa do Promiennej, ul. Gruntowej, Konduktorskiej, Ślusarskiej, Asnyka, Reymonta i ul. Zwycięstwa od Hetmańskiej do Centrali Rybnej;
— dnia 25.9.81 r. w godz. 7—17 w Białymstoku przy ul. Żytniej, Waryńskiego, Czystej, Grajewskiej, Poleskiej, Włókienniczej, Proletariackiej, Żabiej;
— dnia 26.9.81 r. w godz. 7—17 w Białymstoku przy ul. Broniewskiego — Technikum Mechaniczne, Tuwima nr 2, 1, 1A, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 13;
— w dniach 28, 29 i 30.9.81 r. w godz. 7—17 w Białymstoku przy ul. Wiejskiej, Lisiej, Prostej, Przekątnej, Kopernika od Wiejskiej do Bema, ul. Mazowieckiej od Kopernika do Lubelskiej, ul. Zwierzynieckiej od Wiejskiej do Wesołej — strona parzysta, Łukowska.
W/w przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.
K 3306-1



k 3165-0

WARSZTATY SZKOLNE przy ZAKŁADZIE POPRAWCZYM w BIAŁYMSTOKU
ul. 27 Lipca 89
i n f o r m u j ą, że posiadają wolne moce produkcyjne z zakresu robót ślusarsko - spawalniczych.
k 3388-1

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania umeblowanego w centrum Białegostoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 5610.
g 5610-1

PRZYJMĘ na mieszkanie. Białystok. Kłosowa 6.
g 5521-1

M-3 kwaterunkowe, nowe budownictwo z telefonem w Łomży — zamienię na mieszkanie w Białymstoku. Białystok. ul. Findera 13 m 1.
g 5492-1

M-4 spółdzielcze, drugie piętro „Słoneczny Stok" — zamienię na podobne na Osiedlu Piasta. Wiadomość: Stąpora 17 m 114.
g 5534-1

ODSTĄPIĘ lokal na usługi lub handel. Wiadomość: Białystok, ul Wasilkowska 67 (w godz. 18—20).
g 5529-1

KUPIĘ pralkę automatyczną, tel 370-09, po siedemnastej.
g 5530-00

KANAPĘ narożną kupię lub zamienię na wersalkę. Tel. 238-95 (po godz. 16).
g 5611-1

SZLIFIERKI — kątową i wibracyjną, elektryczna lub pneumatyczną, względnie komplet Boscha — kupię. Białystok, tel. 273-85.
g 5601-1

HEBLARKĘ lub sam wałek — kupię. Zgłoszenia listowne: 18-430 Wizna, Czarneckiego 128. Zbigniew Bogdański.
g 5531-1

SZCZENIĘTA (dalmatyńczyki rodowodowe) — sprzedam. Olsztyn Żytnia 17. tel. 217-75.
K 3196-0

GOSPODARSTWO rolne o pow 14,5 ha z budynkami — sprzedam Wieś Zimnochy gm. Suraż. Wiadomość: M. Zimnoch, wieś Borowskie Gzki. gm. Turośń Kościelna.
g 5543-0

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR w ŁOMŻY ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów osobowych:
1. „Wołga" Gaz 24, nr rej. LOA-910B
cena wywoławcza 156.000 zł
2. „Wołga" Gaz 24, nr rej. LOA-913B
cena wywoławcza 117.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 7 października 1981 r., o godz. 11 w garażach KW PZPR w Łomży, ul. Wojska Polskiego 6a.
Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10 do kasy KW.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 3215-1

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW I PRZYSPOSOBIENIA OBRONNO-POLITECHNICZNEGO w EŁKU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu osobowego marki „Fiat" 126 P, nr rej. SUA 871-B, nr silnika 7196163, nr podwozia 7019537, rok produkcji 1976.
Cena wywoławcza 32.500 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 7 października 1981 r., o godz. 10 w biurze Ośrodka w Ełku, przy ul. Suwalskiej 60.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne po uprzednim wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. od ceny wywoławczej na konto tut. ośrodka w NBP O/Ełk Nr 79123-1515-132 najpóźniej w przeddzień przetargu. Pojazd można oglądać codziennie w godz. od 8—14 z wyjątkiem wolnych sobót i świąt w LOK Ełk, ul. Suwalska 43.
W przypadku niedojścia do skutku przetargu I — II przetarg odbędzie się dnia 8 października 1981 r., o godz. 10 w miejscu jw.
K 3207-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GRAJEWIE, ul. Elewatorska 6 **ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu:
1. samochód marki „Fiat" 125 p — 1300, rok produkcji 1975 — cena wywoławcza 62.500 zł.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na nasze konto BGŻ Łomża, nr 845005-1049-131 lub w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej na dzień przed przetargiem.
Przetarg odbędzie się w dniu 6 października 1981 r., o godz. 10 na terenie przedsiębiorstwa.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.
Samochód można oglądać w godz. 12 do 14 w garażu zakładu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 3371-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANINIE LERMAN
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Dyrekcja, KZ NSZZ „Solidarność" oraz współpracownicy WSM ZPiUI „Inwestprojekt" w Białymstoku.
k 3385-1

Wyrazy głębokiego współczucia
lek. BRONISŁAWOWI MIECZKOWSKIEMU
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
współpracownice Oddziału Położniczo - Noworodkowego w Mońkach.
g 5638-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. mgr SABINIE ŁAPIŃSKIEJ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Inspektor Oświaty i Wychowania, grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej w Uhowie, Rada Zakładowa ZNP oraz KZ NSZZ „Solidarność" w Łapach.
k 3392-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 września 1981 r. zmarła
Maria Maciejewska
nasza nieodżałowanej pamięci emerytowana pracownica.
Serdeczne wyrazy współczucia
R O D Z I N I E
składają
Dyrekcja, Organizacje Związkowe i współpracownicy z Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku.
k 3386-1

Wyrazy współczucia
Kol. ZOFII DĄBROWSKIEJ
z powodu śmierci
M ę ż a
składają:
pracownicy i samorząd Banku Spółdzielczego w Choroszczy.
k 3372-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE BIAŁOUS
z powodu tragicznej śmierci
M ę ż a
składają:
pracownicy i wychowankowie Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Białymstoku.
k 3374-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. mgr JANINIE MISIEJUK
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Inspektor Oświaty i Wychowania, grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej w Uhowie, Rada Zakładowa ZNP oraz KZ NSZZ „Solidarność" w Łapach.
k 3391-1

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, okazali wiele serca, współczucia i pomocy w pogrzebie naszego drogiego Męża i Ojca
sędziego Jerzego Simonowicza
serdeczne podziękowanie składa pogrążona w wielkim bólu i żalu
Rodzina.
g 5651-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — scena duża — „Igraszki z diabłem", godz. 17; scena mała — „Słowa na trzy dni", godz. 17.30.

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Zimowa przygoda" godz. 17.

KLUBY

Klub Rozrywki ul. Wierzbowa 1 – Program dyskotekowy „Starton 45", w godz. 19—23.30.

KINA

„Pokój" — „Człowiek z żelaza", prod. polsk., kol (od lat 12), godz. 16 i 19

„Ton" — „Człowiek klanu" prod. USA, kol (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20

„Syrena" — „Krzyżacy", prod. polsk., panor., kol (od lat 6), godz. 10 i 13.15; „Dzieje grzechu", prod. polsk., kol. (od lat 18), godz. 16.30 i 19.

„Studio" — „Czułe miejsca" prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Roman i Magda" prod. polsk. (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — „Intryga rodzinna", prod. USA (od lat 15).

Hajnówka — „Godzina szczytu", prod. polsk (od lat 15).

Łapy — „Milioner", prod. polsk (od lat 12)

Mońki — „Kto tu mówi o miłości" prod. węg. (od lat 15).

Siemiatycze — „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz", prod. polsk (od lat 15)

Sokółka — „Śmiertelny pościg", prod. franc. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Moja Anfisa" prod. radz. (od lat 12)

Grajewo — „Klatka", prod franc. (od lat 15).

Kolno — „Aż rozłączy nas śmierć", prod. NRD (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — „Król Cyganów" prod. USA (od lat 18).

Zambrów — „Droga szkieletów", prod rum (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Hair", prod USA (od lat 15).

Suwałki „Kultura" — „Bestia", prod. polsk. (od lat 18).

Augustów — „Kariera na zlecenie", prod franc. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Mniejsze niebo", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Nosferatu — wampir", prod. RFN (od lat 18).

Ełk „Zorza" — „Poradnik matrymonialny", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Studio" — „Nie zaznasz spokoju" prod. polsk. (od lat 18) DKF — „Kung fu", prod. polsk.

Giżycko — „Romantyczni", prod. polsk (od lat 15).

Gołdap — „Trzy dni Kondora", prod włosk.-USA (od lat 18).

Mikołajki — „Akwarele", prod. polsk (od lat 15).

Olecko — „Znaki zodiaku", prod. polsk (od lat 15).

Orzysz — „Jezioro Osobliwości", prod polsk. (od lat 15).

Pisz — „Miś", prod. polsk. (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Polonia Restituta" cz. I, prod. polsk. (od lat 15).

Sejny — „Bez miłości", prod. polsk. (od lat 18).

Węgorzewo — „Gorączka", prod. polsk. (od lat 18).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz, czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych): środy i piątki w godz. 10—18, czwartki i soboty w godz. 10—16, niedziele w godz. 11—17.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17, w piątki w godz. 10—18.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego. Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17

W Y S T A W Y

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy: Plakat, ilustracja książkowa Krzysztofa Tura (Białystok); Rzeźba Krzysztofa Gąsowskiego (Białystok); Fotografia Piotra Sawickiego (Białystok)

Galeria „ZNAK" BWA, ZPAF (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — nieczynna.

ZPAP „Galeria „ART", ulica Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel świąt i sobót) w godz. 11—18. Wystawy: Malarstwo Andrzeja Kołodziejka z Lublina; Szkło artystyczne Anny Murman z Iwonicza Zdroju; Tkanina, ceramika, biżuteria srebrna i skórzana plastyków okręgu białostockiego, gdańskiego warszawskiego łódzkiego i krakowskiego

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18. w soboty i niedziele w godz. 13—16 — Malarstwo Jerzego Marosza

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ulica Kościuszki 81 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Jubileuszowa wystawa Bohdana Urbanowicza z okazji 50-lecia twórczości.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 10—17 — Wystawa malarstwa Małgorzaty Malinowskiej.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Polskie kapele; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Co jest grane?; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia — magazyn; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Recitale i koncerty chopinowskie; 22.23 Wielka Ork. Symf. PR i TV; 23.30 Aud. publicystyczna.

PROGRAM II

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 23.30; 6.05 Więcej lepiej, nowocześniej; 6.20 Muzyczne wycinanki; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Refleksje; 7.05 Język francuski; 7.20 Piosenki do tekstów M. Czubaszek; 7.35 Czytane razem; 7.45 Plebiscyt Studia Gama; 8.05 Dla przedszkoli: „Dzień dobry, to my"; 8.40 Sprawy codzienne; 9.05 Muzyka kl. I; 9.30 10 minut z kapelą; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 10.00 Biologia kl. VI; 10.25 Psychologia a współczesność; 10.50 Miniatury muzyczne; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.45 Zespół regionalny „Jodły"; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Śpiewający aktorzy; 13.00 Muzyka kl. I; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Greckie buzuki; 14.10 Gospodarcze problemy regionów; 14.20 Utwory fortepianowe; 14.40 Nauka i technika; 15.00 Pieśni staropolskie; 15.10 Magazyn dla działkowiczów; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16.20 RTSŚ; 16.35 Ludzie partii, sprawy partii; 17.00 W kręgu spraw rodzinnych; 17.20 Śpiewa M. Wróblewska; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Popularne miniatury i transkrypcje skrzypcowe; 18.05 Świat i my; 18.40 Kalejdoskop językowy; 19.30 Musica polonica nova; 20.20 Katalog wydawniczy; 20.30 Język hiszpański; 20.45 Język angielski; 21.00 Nauka praktyce; 21.20 Wiersze śpiewane; 21.40 Wersje i kontrowersje; 22.00 Radiowe portrety pisarzy; 22.30 Wieczór z reportażem; 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.30 Między snem a dniem; 8.05 Jesienny standard; 8.30 Prosto z kraju; 8.45 Mikrorecital M. Rodowicz; 9.00 Kronika Powstania Warszawskiego; 9.15 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.00 Co kto lubi; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Kto pomoże inwalidom; 11.30 Wczesne nagrania H. Hanococka; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Prywatne życie ducha dziejów" — odc. pow.; 14.00 Szkoły instrumentalne francuskiego baroku; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Gra Jean Michel Jarre; 16.00 Pamiętnik potoczny; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Grzegorz" — rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Inwazja jaszczurów" — odc. pow.; 19.40 Kronika Powstania Warszawskiego; 20.00 Rozrywka na Trójkę; 21.00 Młodzi mistrzowie batuty; 22.08 Electric Light Orchestra; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 11.00, 13.00, 16.00, 22.00, 0.55; 6.05 Moje lektury; 6.15 Pod batutą A. Maliszewskiego; **6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny**; 7.40 Muzyka filmowa A. Korzyńskiego; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Poranek w Studiu Gama; 10.00 „Retrospekcja" — fragm. opow.; 10.20 G. Rossini: Fragm. opery „Otello"; 11.05 „Pan Tadeusz" — fragm. poematu; 11.25 Muzyczne nowości radiofonii; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. M. Liberadzkiego; 12.25 Utwory A. Vivaldiego i F. Couperina; 13.05 Na orkiestrę; 13.50 „Ostatni kapitan ostatniego parowca" — rep.; 14.10 Miłośnikom pieśni chóralnej; 14.40 Szkic do portretu; 15.00 Studio Gama w stereo; 16.05 Dzieła, twórcy, problemy; **17.00 Wiadomości; 17.05 „O sprawach drażliwych" — kom. H. Kaszkowiaka; 17.15 „Fonograf" — aud. sł.-muz. J. Papaja (stereo); 17.40 „Gorycz słodkiej produkcji" — aud. L. Kubickiego; 18.00 Jazz i piosenka (stereo); 18.40 Wiadomości; 18.45 Prezentacje; 19.25 Giełda płyt**; 20.10 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 20.30 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 22.05 Studio Gama w stereo; 23.30 Kroki we mgle; 24.00 R. Waschko i jego płyty; 0.30 Kołysanki z wiejskich dróg.

TELEWIZJA PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR i RTSŚ
8.10 Chemia kl. VIII
11.00 Muzyka kl. I
13.30 i 14.00 TTR i RTSŚ
15.55 NURT — Innowacje metodyczne w nauczaniu matematyki
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
17.00 Dla dzieci: „Michałki"
17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.40 „Tak czy inaczej"
18.10 „Rodowody instrumentów muzycznych" — film dokument.
18.30 Magazyn motoryzacyjny
18.50 Dobranoc
19.00 „Skarbiec"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Reforma gospodarcza — Samorząd pracowniczy
20.15 „Śpiewaczka i tancerka" — dramat psychologiczno-obyczajowy
21.10 „Album Haliny" — program rozrywkowy
21.40 Eliminacje do Mistrzostw Europy w piłce nożnej — mecz Rumunia — Węgry
22.25 „Próby" — program publicyst.
22.55 Dziennik

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 „Osobowość narodowa a historyczna prawda" — program oświatowy
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Program publicystyczny
20.45 „Szkiełko i oko"
21.30 24 Godziny
21.40 Poradnia „Zaufanie"
22.10 Magazyn morski
22.40 XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej — „Warszawska Jesień" 1981

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Program informacyjny „Czas"
6.40 Gimnastyka poranna
7.05 „Osiołek — ogrodnik" — film animowany
7.20 Spektakl telewizyjny
8.40 Koncert zespołów dziecięcych
9.15 Klub podróży filmowej
12.50 Filmy dokumentalne
14.30 Koncert filmowy
15.00 Odezwijcie się, trębacze!
15.55 „Śpiewam światu" — film dokumentalny
16.25 Film animowany
16.45 Dziś na świecie
17.00 Piłka nożna. ZSRR — Turcja
19.00 Program informacyjny „Czas"
19.35 Filmy dokumentalne

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1. tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ulica M. Fornalskiej 11 tel 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7 w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ulica Lenina 3/5 tel. biura wezwań 355-33 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.

Straż Pożarna — tel 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28 w godz. 15—7 tel 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel 910

APTEKI

Apteka nr 05-007 ul Wesołowskiego 2 tel 219-04 i 204-53

Apteka nr 05-008 ul Sienkiewicza 53, tel. 362-24

Informacja o lekach — tel 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul M. Skłodowskiej-Curie 26. tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12 tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 23.IX.1981 R.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24. tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1. czynne całą dobę

APTEKI

Apteka nr 45-003 ul. Gielczyńska 1, tel 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1 tel 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79 003 ul Kasprzaka 4 tel 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ulica Kościuszki 10, tel 22-41.

„Fenolowe" remonty

Ten problem jest dziś powszechnie znany, bo publicznie i bez osłonek, m. in. w prasie można o nim dyskutować. Wcześniej był tematem — tabu, choć już wtedy stało się jasne, że wobec zasięgu zjawiska i mnożących się alarmujących sygnałów, sprawy ukryć się nie da. Pierwsze takie sygnały o nadmiernym stężeniu związków toksycznych (głównie fenolu) w nowo oddanych mieszkaniach w Białymstoku napłynęły do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w 1978 r., a zgłoszenia do przeprowadzenia badań posypały się w następnych dwu latach. Trwały równocześnie — zrazu zakulisowe — dyskusje przedstawicieli władz, spółdzielczości mieszkaniowej, budownictwa, służby zdrowia i San-Epidu, co należy z tym fantem zrobić.

Sprzeczne były opinie i ekspertyzy co do rozmiarów, szkodliwości dla zdrowia, ustalania przyczyn i źródeł, metody badań. Dopiero w końcu ubiegłego roku powołano pod przewodnictwem wicewojewody specjalną międzyzakładową komisję, która określiła sposoby likwidacji szkodliwych związków w mieszkaniach, poprzez remonty i usunięcie źródeł ich emisji. Wtedy też przystąpiono na szeroką skalę do remontów, zalecając przesiedlenie lokatorów do mieszkań rotacyjnych w specjalnie zarezerwowanym budynku. Wkrótce minie rok od podjęcia tych decyzji. Jak wygląda dziś fenolowy problem?

Wojewódzka Stacja San.-Epid.: ELŻBIETA SMOLIKOWSKA z sekcji sanitarnej ochrony powietrza atmosferycznego:

— Do końca sierpnia br. przyjęliśmy ogółem 447 zgłoszeń na badanie mieszkań, z tego załatwiliśmy dotychczas 357, stwierdzając w 270 przypadkach przekroczenie normy stężenia związków fenolu, bądź formaldechidu (związek ulatniający się z niektórych klejów, z nowych mebli itp. Dopuszczalne stężenie dla związków fenolu w mieszkaniach wynosi 0,012 mg na jeden metr sześc. powietrza, dla formaldechidu — 0,05 mg.

— Największe nasilenie zgłoszeń mieliśmy w ubiegłym roku. Obecnie napływa około 10 miesięcznie. Trzeba czekać w kolejce. Zgłoszenia zapisywane są w tej chwili na styczeń przyszłego roku. Dlaczego tak odległe terminy? Bo mamy tylko pięć zestawów do badań, a każdy z nich może w ciągu tygodnia obsłużyć mniej niż dwa mieszkania. W dodatku od początku tego roku — tą samą aparaturą — musimy przeprowadzać wyrywkowe (5 proc. mieszkań) badania w każdym z nowo oddawanych do zasiedlenia bloków oraz ponowne kontrolne badania w mieszkaniach wyremontowanych. To wszystko wpływa na takie opóźnienia.

Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa: ALFRED CIARO — starszy inspektor do spraw technicznych:

— Na podstawie przekazanych przez San.-Epid wyników komisja spółdzielczo-budowlana zakwalifikowała do remontu 264 mieszkania, z czego dotychczas wyremontowano 82, a 50 znajduje się w remoncie. Reszta czeka. W rozbiciu na spółdzielnie: BSM ma 133 takie mieszkania do remontu, w większości w osiedlu „Centrum II", „Zachęta" — 108 mieszkań, głównie w blokach przy ul. Warszawskiej, „Rodzina Kolejowa" — 16 i „Wielkoblokowa" — 7. Remonty przeprowadzane są na koszt BKB. Część z nich wykonuje sam Kombinat, część — nasze spółdzielcze brygady remontowo-budowlane i część — lokatorzy we własnym zakresie na zasadzie trójstronnej umowy ze spółdzielnią i BKB, przy czym Kombinat zapewnia materiały i refunduje koszty według ustalonych stawek. Ostatnio Kombinat Budowlany wstrzymał przyjmowanie zleceń na dalsze remonty, tłumacząc się brakiem środków finansowych, które według wcześniejszych ustaleń miały być zapewnione przez Zjednoczenie Budownictwa i dalej — przez resort. Jak dotychczas, zapewnień tych nie dotrzymano. To musi martwić, bo przecież ludzie niecierpliwie czekają na te remonty, a co miesiąc przybywa jeszcze po kilkanaście nowych zgłoszeń. Wysłaliśmy pisma ponaglające do załatwienia sprawy kosztów — do CZSBM i BZB.

Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa: CZESŁAW ROGALSKI — zastępca dyrektora do spraw eksploatacji:

— Najbardziej pechowy okazał się 11-piętrowy blok (170 mieszkań) przy ul. Podedwornego 4. Wszystkie płyty stropowe nasączone są tam ksylamitem, emitującym fenol w dużym stężeniu. Trzeba zrywać mozaiki podłogowe, usuwać owe płyty, długo wietrzyć, kłaść betonowy podkład i nowe podłogi. W innych blokach w „Centrum II", a także na Białostoczku jest do wyremontowania po kilka mieszkań, w sumie — około 70. Źródłem emisji toksycznych związków są tam również niektóre partie lenteksu i ścianki działowe z tzw. plastra pszczelego. Załatwiono dotychczas sprawę w 34 mieszkaniach, a 14 jest w remoncie. Jedną z przeszkód w przyspieszeniu prac jest brak mieszkań zastępczych, do których trzeba przekwaterować lokatorów. Dysponujemy 10 takimi lokalami na ul. Wesołej 6 i sześcioma — w blokach przy ul. Podedwornego. Proponujemy również mieszkania na stałe na Białostoczku, ale niewielu jest chętnych. Wolą cierpliwie czekać, ale pozostać na miejscu — w Centrum. Przy takim, z konieczności wolnym tempie, remontowanie zafenolonych mieszkań przeciągnie się na pewno jeszcze na cały przyszły rok.

Białostocki Kombinat Budowlany: inż. JANUSZ GDANIEC — główny specjalista do spraw kontroli jakości:

— My się nie uchylamy od remontowania, rozumiemy pilną tego potrzebę, ale musimy — tym bardziej, że bliska jest perspektywa samofinansowania — dbać również o rachunek ekonomiczny przedsiębiorstwa. Przecież myśmy stosowali materiały (niby) sprawdzone, dopuszczone do budownictwa przez Instytut Techniki Budowlanej. Dlaczego mamy płacić — i to słono — za czyjeś błędy, niedopatrzenia(?). Wyremontowanie jednego mieszkania kosztuje — w zależności od zakresu robót, powierzchni lokalu i stosowanych materiałów — od 20 do 35 tys. zł. Wydatkowaliśmy już grubo ponad 3 mln zł, w tym również na opłacenie brygad spółdzielczych i remontów wykonywanych we własnym zakresie przez lokatorów. Kontynuujemy remonty zaczęte, ale od 27 sierpnia br. wstrzymaliśmy przyjmowanie nowych zleceń, dopóki ze Zjednoczenia nie otrzymamy refundacji, co było od początku zapowiedziane, ale dotychczas nie otrzymaliśmy na ten cel ani grosza.

Tak więc problem zafenolonych mieszkań istnieje nadal, choć zestawienie ich liczby z ogólnymi zasobami lokalowymi spółdzielczości (BSM ma np. ponad 12 tys. mieszkań) nie daje podstaw do wielkich alarmów. Tym niemniej trzeba to pilnie rozwiązać. A rozwiązywanie tej sprawy, tak istotnej dla zdrowia lokatorów, przypominać zaczęło ostatnio po trosze odbijanie pingpongowej piłeczki. W ogóle stwierdzić trzeba, że — przy wszystkich wymogach czasowych i technologicznych — remonty idą stanowczo niemrawo. Za mało jest mieszkań rotacyjnych (a przecież w myśl grudniowych ustaleń u wicewojewody miał być zarezerwowany na to cały budynek), za mało jest grup remontowych, zbyt długo trzeba czekać na przebadanie mieszkania, piętrzą się formalności i trudności na drodze do zakwalifikowania i przeprowadzenia remontu. Kto w końcu płaci za to nerwami i zdrowiem? Bogu ducha winny lokator z rodziną, który latami wyczekiwał na własny, zdrowy kąt. Czy remonty muszą ciągnąć się jeszcze przez cały następny rok (oby przez rok!)? Stanowczo nie! I to powinna pilnie rozważyć międzyzakładowa komisja do spraw fenolowych. (bis)

Spotkanie z wyborcami

Dziś, 23 bm. o godz. 17 odbędzie się spotkanie radnych WRN i MRN z mieszkańcami Białegostoku (w Szkole Podstawowej nr 32 przy ul. Pietrasze 29). Radni omówią stan i perspektywy rozwoju wychowania przedszkolnego i szkolnictwa podstawowego do roku 1985 w Białymstoku i woj. białostockim. Temat ten będzie również omawiany na X Sesji WRN.

(SA)

Współpraca TNOiK z Węgrami

Od kilku lat działacze białostockiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa współpracują z pokrewną organizacją SzUT w **Zalaegerszeg** na Węgrzech. Ostatnio delegacja węgierskich organizatorów pracy, którym przewodniczył **Jozsef Nauhauser,** przebywała z wizytą w Białymstoku. Goście w czasie spotkania z sekretarzem KW partii — **Włodzimierzem Kolodziejukiem,** a później z działaczami Towarzystwa, wymienili doświadczenia z zakresu nowoczesnej organizacji i zarządzania. Zwiedzili także Suwalszczyznę, Fabrykę Dywanów „Agnella", Fabrykę Przyrządów i Uchwytów oraz Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego.

(es)

Zgubny pośpiech

Wymuszanie pierwszeństwa przejazdu — to jeden z nagminnych „grzechów" kierowców. Często też z tego powodu dochodzi do wypadków. Oto kilka przykładów, które powinny stać się ostrzeżeniem, że pośpiech taki jest zgubny.

W Sokółce na skrzyżowaniu ulic Grodzieńskiej i Świerczewskiego 66-letni Aleksander J., wymuszając pierwszeństwo, zderzył się „Syreną" z motocyklem WSK. Jadący nim 40-letni Bogusław K. oraz jego matka Mirosława przypłacili to ciężkimi obrażeniami. Zostali umieszczeni w tamtejszym szpitalu.

W Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Manifestu Lipcowego i Juchnickiego kierujący „Syreną" 50-letni Romuald Z. nie respektując pierwszeństwa przejazdu należnego nadjeżdżającemu właśnie motocyklowi spowodował zderzenie się obydwu pojazdów. Tym razem, na szczęście, motocyklista doznał tylko lekkich obrażeń.

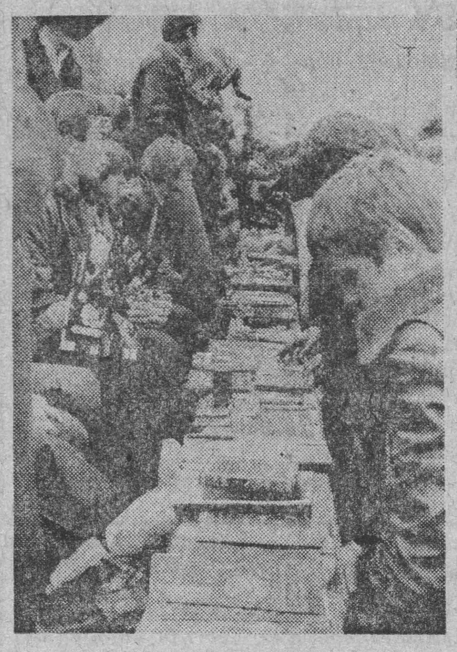
Również w Białymstoku na ul. 1000-lecia Państwa Polskiego kierujący „Warszawą" 28-letni Tadeusz Z. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i w następstwie - zderzył się z „Fiatem 125p". Kierowca „Fiata" doznał poważnych obrażeń, zaś obydwa samochody uległy uszkodzeniu na sumę około 120 tys. zł.

We wsi Horodnianka, gmina Wasilków 50-letni Józef G. skręcając motorowerem w lewo wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z „Żukiem". Przypłacił to licznymi urazami i pobytem w szpitalu.

Z tego samego powodu, z winy kierowcy „Syreny", doszło do wypadku na skrzyżowaniu ulic w Knyszynie. „Syrena" zderzyła się tam z ciężarówką „Star", w następstwie czego dwóch jej pasażerów zostało rannych.

29-letni Piotr S. wymuszając motorowerem pierwszeństwo przejazdu, zderzył się z ciężarówką „Star". Motorowerzysta został ciężko ranny i znalazł się w szpitalu. Wypadek miał miejsce w Bielsku Podlaskim.

Inny motocyklista, 15-letni Jarosław D. wymusił pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Wołodyjowskiego w Białymstoku i zderzył się ze „Starem". Skutki podobne — liczne obrażenia ciała i dłuższy pobyt młodego chłopca w szpitalu. (x)





Niedziela cudów

— Mężu, mężu nie bądź głupi, niech ci żona szablę kupi!

— Nie kryj się za parawanem, kup żelazko — będziesz panem!

— Książki, stare i nowe książki — komu, komu, komu?

Jednym słowem w jarmark cudów, czyli perski rynek zamienił się na kilka niedzielnych godzin białostocki Plac Zgromadzeń. Nie zawiedli oczekiwań ani organizatorzy, ani tłumnie tego dnia odwiedzający stoiska mieszkańcy Białegostoku. Sprzedawcy rozłożyli swoje kramiki na ławkach, murkach — słowem, gdzie kto mógł. Zachwalaniom — rzecz jasna — nie było końca.

A kupić można było wszystko: — od książeczek z serii „Poczytaj mi mamo" (szły jak woda) do dostojnego landszaftu z jeleniem za jedyne 3 tysiące. Ze stoisk profesjonalnych rekordy powodzenia biły dwa: sprzedające pierniki żywieckie oraz firmowane przez białostocką Hutę Szkła ze stylizowanymi dzbankami, pucharami i szklaneczkami.

Nie narzekali też typowo jarmarczni straganiarze, których „pszczółki Maje", kaczuszki, trąbki i pistoleciki różnego rodzaju cieszyły się szczególnym wzięciem, zwłaszcza najmłodszych białostoczan. Można też było w niedzielne popołudnie obejrzeć plon konkursu dla plastyków-amatorów — Białegostoku portret własny. Dużą atrakcją były też niewątpliwie tradycyjne odpustowe obwarzanki na sznureczkach, oferowane wespół ze słodyczami domowej produkcji.

Oprócz atrakcji dla ciała pomyślano też o duchu. Czas pomiędzy jedną transakcją a drugą umilały grupa „Canyon", Kapela Czerniakowska oraz kilku artystów kabaretowo-cyrkowych. W sumie — wszyscy powinni być z imprezy zadowoleni. Handel zarobił, kramarze nie stracili. A publiczność? Publiczność z pewnością bawiła się dobrze. I wielu coś z tych cudeniek zakupiło do domowej kolekcji.

Tomasz Kalinowski





Musimy mniej dyskutować a zabrać się do pracy

Niedawna narada w KM PZPR w BIELSKU PODLASKIM, w której uczestniczyli sekretarze POP i aktywu partyjnego, poświęcona była sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie. I sekretarz KM PZPR — LEONCJUSZ PARAFINIUK w swym wystąpieniu, mówiąc o kryzysie w Polsce, wiele uwagi poświęcił również działalności organizacji partyjnych w mieście.

Każdy członek partii musi bezwzględnie przestrzegać statutu partii, w organizacjach partyjnych tworzyć należy odpowiedni klimat do poszukiwania nowych form pracy z członkami partii i bezpartyjnymi.

Wiele organizacji nie spełniało dotychczas statutowej roli; większość organizacji nie prowadzi szkolenia.

Po IX Zjeździe PZPR przed organizacjami partyjnymi stoi zadanie wcielania w życie uchwał, wspierania działalności kierownictw zakładów pracy, rozliczanie tych, którzy marnotrawią nasz wspólny dorobek.

Co robić, jakie podejmować inicjatywy i przedsięwzięcia, aby partia znalazła właściwe miejsce wśród partyjnych i bezpartyjnych — mówiono o tym w pełnej zaangażowania, a przy tym bardzo konstruktywnej dyskusji. Sekretarze POP powinni mieć ścisły kontakt z członkami swych organizacji. Należy urządzać więcej zebrań otwartych, wykorzystywać wszelkie okazje do rozmów ze wszystkimi pracownikami.

Konieczne jest wzajemne wyjaśnianie obecnej sytuacji w kraju, łagodzenie napięć występujących w zakładach pracy, wspomaganie sił porządku publicznego, które bez udziału członków partii i społeczeństwa, nie zawsze są w stanie utrzymać ład.

Członkowie partii powinni przystąpić do szerokiej ofensywy o umocnienie autorytetu partii, trafiać do tych, którzy chociaż są członkami partii zapomnieli jaką legitymację noszą. Wszystkim członkom „Solidarności" należy otwarcie powiedzieć, że strajki, marsze protestacyjne itp. spychają nasz kraj na skraj przepaści. Należy też zapobiec rozklejaniu plakatów wrogich partii i Związkowi Radzieckiemu

Związki branżowe, stojące dotąd na uboczu, powinny mieć stworzone lepsze warunki do swej działalności, a ich przedstawiciele aktywniej uczestniczyć w zebraniach dotyczących ważnych spraw zakładów pracy.

W mieście nastąpił wzrost przestępczości m. in. kradzieży. Niepokojąca jest sytuacja na rynku, gdzie spekulanci z innych województw masowo wykupują towary, sprzedając je później po cenach paskarskich. Należy eliminować źródła spekulacji, m. in. sprzedaż z zaplecza sklepów i magazynów.

Najwyższy czas przestać dyskutować, przejść do czynu — mówili uczestnicy narady. Zbyt mało uwagi poświęca się sprawom socjalnym załóg. Członkowie partii mało wiedzą, co się dzieje w organizacji miejskiej i wojewódzkiej. Zaproponowano, aby w zakładach pracy wywieszano w specjalnych gablotach aktualne plakaty i informacje z życia partii. Postulowano również odbycie większej ilości spotkań z delegatami na IX Zjazd. Sekretarz KM PZPR powinien przynajmniej raz w roku uczestniczyć w spotkaniu z członkami każdej POP.

Uchwalono rezolucję, w której ostro potępiono wroga wobec kraju i partii działalność niektórych grup „Solidarności" Wyrażono poparcie dla programu rządu, zmierzającego do zapobieżenia kryzysowi i chaosowi w kraju.

(fal)

Przybywa darów zagranicznych

Na adres Zarządu Wojewódzkiego PCK w **Białymstoku** systematycznie nadchodzą liczne dary od organizacji czerwonokrzyskich z różnych krajów.

Dostawę słodyczy, obejmującą m.in. czekoladki, landryny i cukierki, przeznaczono dla wychowanków Domu Dziecka. Natomiast 20.172 słoiki odżywki „Hipp" oraz artykuły spożywcze (mąka, cukier, oliwa, fasolka w puszkach, słodycze) dostarczono do domów pomocy społecznej i domów rencisty oraz podopiecznym PCK.

Ostatnio otrzymano 459 kg proszku do prania, który rozdzielono wśród podopiecznych PCK w **Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Orli, Łapach i Mońkach.** 10,6 tys. słoików soków owocowych „Instant" przekazano do domów dziecka, a rozdzieleniem nadesłanych 7.440 puszek mleka w proszku przeznaczonego dla dzieci do roku życia, zajmują się pracownicy socjalni przychodni rejonowych i lekarze z poradni dziecięcych.

(h)

Na łamach „NIWY"

Reportaż z dożynek w Narwi.
Nowe wiersze Maksyma Tanka.
W korespondencji z Mińska o opiece nad inwalidami wojennymi w Białoruskiej SRR.
Bug w ogniu (wspomnienia wojenne Włodzimierza Czapko z Rogawki).
O najaktywniejszych kołach ZMW w woj. białostockim.
W kręgu ludzi zasłużonych dla gminy Hajnówka.
Usługi dla rolników.
Sport w gminie.
Opowieści Dziadka Romańczuka o wojnie w 1914 roku.

Legendy Ziemi Białostockiej.
Czytelnicy o „Niwie"
Porady sercowe, prawnicze, kulinarne oraz sennik.
Program telewizyjny na następny tydzień.
Kolumna białoruskiego humoru i satyry. (jc)

Pożary

Wydawałoby się, że burze z wyładowaniami atmosferycznymi przychodzą tylko latem, zwykle po upalnej pogodzie. A jednak, jak wiadomo, zdarzają się pogodowe anomalie. Burza, jaka przeszła niedawno, bo 11 września wieczorem (mimo panujących już chłodów) nad częścią Białostoczyzny, pozostawiła po sobie zniszczenia.

We wsi Wałkuny, gmina Poświętne od uderzenia pioruna spaliła się stodoła wraz ze zbiorami. Gospodarz, Antoni A. poniósł duże straty, sięgające pół miliona złotych.

Piorun uderzył również we wspólną stodołę Anatola i Mikołaja G. we wsi Dydule w gminie Orla. Spłonęło nie wymłócone zboże oraz sprzęt rolniczy. Pożar spowodował straty oszacowane na około 300 tys. zł. (x)

PIH w akcji

W okresie powszechnego braku wielu towarów, gdy w większości sklepów przemysłowych i spożywczych klient widzi jedynie puste półki i regały, sprawą niezmiernie ważną jest zapewnienie, aby wszystko co produkuje przemysł, trafiło do nabywcy a nie do rąk spekulantów i kombinatorów, usiłujących żerować na trudnej sytuacji. Wiele tu zależy od uczciwości pracowników handlu, magazynierów, konwojentów, kierowców, personelu sklepów.

Z przykrością należy stwierdzić, że nie jest najlepiej z tą uczciwością wśród części pracowników handlu i dystrybucji. Świadczą o tym wyniki niedawnych kontroli przeprowadzonych w sklepach przez inspektorów PIH i funkcjonariuszy MO. **Tylko w dniach 16— 31 sierpnia br. ujawniono dziewiętnaście przypadków ukrycia poszukiwanych towarów, ogólnej wartości 494,3 tys. zł, w tym artykuły przemysłowe na sumę 471,8 tys. zł.** Oto kilka charakterystycznych przykładów:

■ kierowniczka sklepu tekstylnego WPHW w Białymstoku — **KRYSTYNA BURACZEWSKA** ukryła przed nabywcami towary wartości 160,8 tys. zł, w tym m.in. 268 m tkaniny „Kryształek", 83,9 m tkaniny kostiumowej, 62,2 m tkaniny płaszczowej i 50 m tkaniny sukienkowej. Fakt ukrycia towarów przez K. Buraczewską stwierdzono po raz trzeci (!) W listopadzie 1979 r. na sumę 6,1 tys. zł, w lutym br. na 38,6 tys. zł;

■ kierowniczka sklepu obuwniczego WPHW w Białymstoku — **Helena Wiensko** ukryła dwanaście asortymentów obuwia wartości 138,8 tys. zł

■ w sklepie fabrycznym „Biamet" w Białymstoku sprzedawczyni ukryła przed klientami wyroby ze srebra (cukiernice, puzderka, łyżeczki, pierścionki, wisiory, łańcuszki) na kwotę 124,6 tys. zł;

■ w stoisku nr 1 pawilonu WPHW na terenach wystawowych, kierowniczka sklepu — **Danuta Kłusiewicz** ukryła podomki, sukienki, bluzki i garsonki wartości 28,6 tys. zł;

■ kierowniczka sklepu kosmetycznego WSS w Białymstoku — **Urszula Żurowska** ukryła tusz do rzęs i perfumy wartości 1 tys. zł;

■ kierowniczka stoiska dziewiarstwa damskiego SDH „Central" — **Gabriela Bartnicka** ukryła półgolfy chłopięce, suknie dziewczęce i kamizelki damskie wartości 4,2 tys. zł;

■ kierowniczka sklepu WSS w **Siemiatyczach — Helena Bartoszewska** ukryła flaki wołowe, mięso wołowe i wieprzowe, kiełbasę, wino, proszki do pieczenia, galaretki owocowe, herbatniki, kasze, kisiele i aromaty na 3,2 tys. zł. W kwietniu br. stwierdzono u niej ukrycie towarów wartości 9,4 tys. zł.

Kontrole ujawniają też i inne formy działania na szkodę klientów. Zdarzają się przypadki niedowagi, zafałszowania dań, co uderza konsumenta po kieszeni i... żołądku.

■ W restauracji **„Pod Głogierówką"** w **Jeżewie,** należącej do **GS** w **Choroszczy,** stwierdzono niedowagę aż w 35 porcjach steków z dzika i 28 półfabrykatów z dzika. W tejże restauracji sporządzono nieprawidłowe kalkulacje na stek z dzika, ziemniaki z tłuszczem i pieczarki. Za same tylko porcje steków z dzika i pieczarki konsumenci przepłacili 1,8 tys. zł.

Okręgowy Inspektorat PIH wszczął postępowanie karno-administracyjne wobec 21 osób. Do dyrekcji przedsiębiorstw handlowych skierowano ponadto dwanaście wniosków o zastosowanie kar dyscyplinarnych, a wobec trzech kierowników sklepów wystąpiono o zwolnienie z pracy. (h)

Co można znaleźć (i kupić) na zapleczu sklepów?

Prasa drzewiej pisała

Przesyłka z kosmosu

W natłoku różnych rocznic omal nie przegapiliśmy — o zgrozo — 154-lecia sensacyjnych wydarzeń we wsi Fasty. 23 września (wiadomo, był to piątek) Anno Domini 1827, między godziną dziewiątą a dziesiątą coś huknęło w powietrzu, dał się słyszeć świst okrutny, potem jeszcze kilka grzmotów, a na koniec to coś silnie uderzyło w kilku miejscach o ziemię. Strwożonym wieśniakom zatrzęsły się kolana i stanęły im jak żywe przed oczyma wszystkie niecne postępki, popełnione na tym padole. Ale przecież znalazł się w końcu śmiałek, który podniósł z ziemi diabelski czarny kamień.

Wieść dotarła do Białegostoku. Na miejsce sensacyjnych zdarzeń ruszył — bynajmniej nie patrol żandarmerii — a po prostu Jan Wolski, radca stanu, nauczyciel fizyki w tutejszym gimnazjum. Ten dopiero po wstępnym rozpoznaniu sytuacji przedstawił raport gubernatorowi obwodu białostockiego i za przyzwoleniem władzy podjął dalsze badania.

Notatka Wolskiego trafiła do „Kuriera Litewskiego", tudzież — za pośrednictwem dyrektora gimnazjum białostockiego — do Uniwersytetu Wileńskiego. Jest w niej sporo nazwisk świadków i dokładny opis „kamieni meteorycznych", owej przesyłki z kosmosu.

Zadziwmy się rocznicowo nad przypadkami losu i tajemnicą Wszechświata, pochwalmy nauczyciela Wolskiego za pasję badawczą i refleks, pamiętając wszakże również o chłopach z Fast, którzy znalezione kamienie poroębiali na mniejsze (niestety, — wzdychał fizyk białostocki), w porywie pierwszego odruchu zanieśli kilka „eksponatów" do dworu i cerkwi, ale gdy zwiedzieli się o ich wartości — schowali je i nie chcieli wydać uczonemu („jak są na to dowody" — donosił „Kurier Litewski").

Nie ma Wolskiego, nie spadają w Fastach meteoryty. Są rolnicy.

HETMAN

Komunikat MO

13 sierpnia br. około godz. 1.00 na ul. Zwycięstwa w Białymstoku — obok stacji CPN-u — został potrącony przez samochód osobowy (najprawdopodobniej Fiat 125p) KAZIMIERZ SZUMIŃSKI, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Sprawca potrącenia zbiegł z miejsca wypadku. Osoby będące świadkami wypadku proszone są o skontaktowanie się osobiście lub telefonicznie z Komisariatem V MO w Białymstoku (Starosielce) — tel. 29-354, lub 29-361.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Reporterzy 2-23-77, Publicyści 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-93. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5018-4066. Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji Łomża ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-28. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531 71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013

A-2

20 września 1981 r. zasnęła w Panu

Władysława z Gosiewskich Jaworska

najdroższa i niezapomniana Żona, Siostra, Matka i Babcia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 23 września o godz. 14.30 w Kaplicy cmentarza Farnego po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu o czym zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłej pogrążona w głębokim żalu

rodzina.

g 5738-1

Wyrazy szczerego współczucia

Tow. ANATOLOWI ŁOPACIE

Sekretarzowi Komitetu Gminnego PZPR w Szudziałowie z powodu śmierci

Ojca

składają:

Komitet Gminny PZPR i Urząd Gminy w Szudziałowie.

k 3419-1

Bohdan Urbanowicz — pół wieku malowania

9 września br. w salonie wystaw Biura Wystaw Artystycznych w Suwałkach została otwarta wystawa z okazji pięćdziesięciu lat działalności twórczej prof. Bohdana Urbanowicza.

Ponad pięćdziesiąt lat temu Bohdan Urbanowicz, będąc uczniem wileńskiego gimnazjum, parokrotnie odwiedzał swoich dziadków w Suwałkach. Mieszkał wówczas w tym samym budynku, w którym zostały wystawione jego prace (dawna Resursa — dziś Muzeum Okręgowe). W kilka lat później rozmawiał z Czesławem Miłoszem w mieszkaniu jego rodziców przy ul. Brzostowskiego. Dyskutowali wtedy o fresku Sądu Ostatecznego z Orvieto. W parę miesięcy później, w Berkeley, na obwolucie nowej książki Miłosza, znalazł się fragment tego fresku Signorellego.

B. Urbanowicz utrzymywał przyjacielskie stosunki z Pablem Picasso. Spotykali się oni nie tylko na wystawach, ale także był jego gościem w jego pracowni w Paryżu na Rue des Grands — Augustins w pobliżu Sekwany.

Bohdan Tadeusz Urbanowicz urodził się w Suwałkach w 1911 roku. Gimnazjum im. Zygmunta Augusta ukończył w Wilnie. Tam też rozpoczął studia artystyczne. Następnie kontynuował je w Warszawie na Akademii Sztuk Pięknych. Równocześnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1936 r. kończy studia w kraju. W latach 1937—1938 otrzymał roczne stypendium w Rzymie. W 1939 r. brał udział w walkach obronnych, za które został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Do końca wojny przebywał w obozie niemieckim w Murnau. W 1956 r. otrzymał półroczne stypendium UNESCO na wyjazd do krajów Europy Zachodniej. W 1961 r. odbywał półroczne studia w USA w zakresie architektury. W latach 1948 — 1980 był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 1976—1980 był profesorem Instytutu Architektury Politechniki w Białymstoku. Malarstwo sztalugowe stanowiło punkt wyjścia do jego późniejszych prac.

Bohdan Urbanowicz brał udział w wielu ważniejszych wystawach w kraju i za granicą. Za niektóre prace zostały przyznane nagrody i tak: — w 1959 r. za projekt Ośrodka Kultury w Afryce w międzynarodowym konkursie w Brukseli otrzymał III nagrodę, — w 1960 r. w konkursie na kościół w Gostyninie otrzymał I nagrodę.

Ukazało się wiele jego prac studyjnych, badawczych oraz publikacji. Ważniejsze kolekcje jego prac są w Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Architektury we Wrocławiu i w USA.

Malarstwo, architektura i projekty zagospodarowania przestrzennego stanowią główny element suwalskiej ekspozycji prezentującej wieloletnie zainteresowania artysty poszukiwaniami wizualnymi. Twórczość artystyczną i teoretyczne dociekania B. Urbanowicza cechuje skromność. Taka jest jego również cecha w stosunkach z ludźmi. Jest bardzo ceniony przez najbliższe otoczenie. Od 1977 r. bierze czynny udział w plenerach „Sztuka i Środowisko" na Wigrach. Już do tradycji należą jego referaty na sympozja.

Profesor B. Urbanowicz przez wiele lat pracował nad podnoszeniem swoich umiejętności artystycznych. Dorobek jego 50-letniej działalności artystycznej jest również wielkim wkładem do dorobku kultury narodowej.

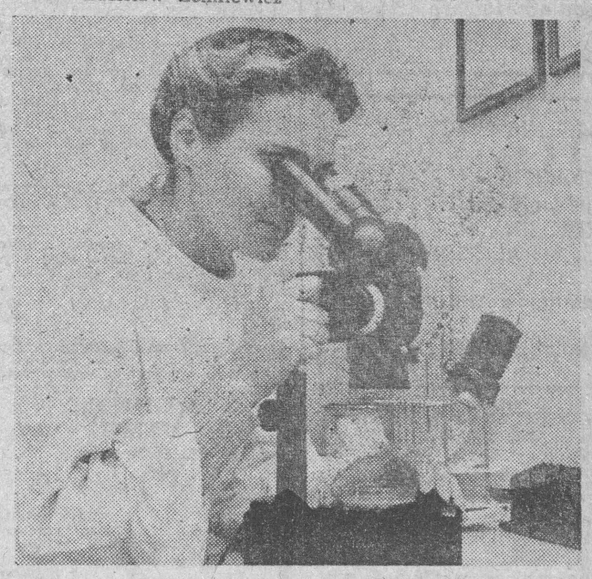
STANISŁAW KAMIŃSKI

„Koń mi kuleje..."

U gołdapskich weterynarzy



Potężnymi cęgami wyjmuje się uwierający gwóźdź.



Pracownia prowadzi także testy bakteriologiczne. Wiesława Szpakiewicz ogląda kolonie bakteryjne.

Gołdapska Lecznica Zwierząt leży trochę na uboczu. Cicho tu dziś i spokojnie. Nie zawsze tak było. Ośrodek powstał pod koniec lat czterdziestych. Trudny to był okres dla służby weterynaryjnej. Wojenna zawierucha niosła ze sobą zarazy, szalała gruźlica. Do tego brak lekarstw, transportu. Nie ominęła tego regionu żadna z najgroźniejszych chorób. Dziś nie ma po nich śladu. O gruźlicy bydła zapomniano, zniknęły nosacizna, zaraza stadna. Obecnie największy problem stanowią choroby związane z niewłaściwym żywieniem. Ale na to lekarze nie mają właściwie wpływu. Każdy gospodaruje jak może.

— Panie doktorze, koń mi jakoś kuleje.

— Od dawna? — pyta lekarz weterynarii Józef Rafałko.

— Będzie do tygodnia, ale podkuty dobrze...

Dziś to pierwszy pacjent. Zwierzę jest spokojne. Potężnymi cęgami lekarz wyjmuje gwóźdź. Już po zabiegu.

W czasie dyżurów lekarze odwiedzają swoich pacjentów w trzech gminach. Rolnicy wolą widzieć lekarza w domu. Tylko szczególnie ciężkie przypadki operuje się w lecznicy. — Lekarstwa w zasadzie mamy. Gorzej jest ze środkami ochrony osobistej...

W te ostatnie zaopatruje lecznicę „Centrowet". Szczególnie odczuwany jest brak rękawic gumowych i fartuchów. A przecież praca weterynarza jest bardzo niebezpieczna. Zdarzają się uczulenia, grzybice, nierzadko bruceloza.

W budynku ośrodka mieści się, ściśle z nim współpracujący, Zespół Pracowni Higieny Weterynaryjnej. — Zapalenia osierdzia -bakteryjne, na pewno bakteryjne — podsumowuje przed chwilą zakończoną sekcję dwóch lisów, mgr Wiesława Szpakiewicz.

To jedno z rozlicznych zadań laboratorium. Plácówkę interesują szczególnie badania nad białaczką bydła. — Czy jest to praca niebezpieczna? I tak i nie. Oczywiście zakażenia się zdarzają. Gdybym miała na przykład przy tej sekcji rękę skaleczoną, to kto wie wszystko jest możliwe, a środków ochronnych, jak wiadomo, brak.

Poza tym pracownia prowadzi tak zwane testy bakteryjne. Polegają one na badaniu wpływu antybiotyków na drob noustroje. Ze sporządzanych tu antybiotykogramów korzysta także gołdapski ZOZ.

Pracownia powstała przed czterma laty. — Sami projektowaliśmy tu wszystko, nawet stoły. Sami zamawialiśmy odczynniki, sprzęt. To zamawianie trzeba robić z dwuletnim wyprzedzeniem. W tym roku nie otrzymaliśmy dotąd z hurtowni chemicznej w Białymstoku nawet informacji co można zamówić.

Trzyosobowy personel pracowni nie załamuje rąk. Przywykli do trudności. Takich placówek jest w województwie suwalskim pięć. Wszystkie borykają się z podobnymi problemami.

TOMASZ KALINOWSKI
Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Hala sportowa dla Łomży

Kulejąca szansa

Po opublikowaniu informacji w sprawie szansy, przed jaką stanęła **Łomża** w związku z możliwością niewielkiego przeprojektowania jednej z dwóch sal gimnastycznych w SP nr 9, w związku z czym miasto przy niewielkich nakładach środków otrzymałoby pełnowymiarową halę sportową, otrzymaliśmy list podpisany przez wicekuratora Oświaty i Wychowania — mgr **Bolesława Podobińskiego,** w którym wyjaśnia, że „postęp robót budowlanych na budowie Szkoły Osiedlowej w Łomży w znacznym stopniu jest zaawansowany, załatwione zostały sprawy związane z dostawą konstrukcji stalowych na wymienione sale gimnastyczne, ujęte w programie szkoły, dwie sale gimnastyczne o wymiarach 15 m×30 m każda w pełni gwarantują zabezpieczenie realizacji programu wychowania fizycznego i sportu uczniom szkoły podstawowej. Istnieje obawa, że próba przeprojektowania jednej z sal gimnastycznych pociągnie za sobą dodatkowe koszty inwestycyjne, wpłynie na wydłużenie cyklu realizacji inwestycji oraz przesunięcie terminu oddania do użytku tej szkoły, na którą oczekuje ponad 1100 uczniów w mieście Łomży."

Przyjęta została — czytamy w liście wiecekuratora Podobińskiego — „inna koncepcja ustalona pomiędzy Głównym Komitetem Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie a Urzędem Wojewódzkim w Łomży — Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, która przewiduje, że w bieżącym roku zostanie wprowadzona do realizacji w ramach planu inwestycyjnego na osiedlu „Jantar" w Łomży hala sportowa typu „Cierpice" dla potrzeb miasta.

W wyniku tego nie zachodzi potrzeba wprowadzenia zmian projektowych jednej z dwóch sal gimnastycznych przy Szkole Osiedlowej w Łomży."

Tyle list. W zasadzie można sprawę uznać za zakończoną, gdyby... Właśnie, gdyby nie potraktowano jej tak lakonicznie. Zgadzam się z tą częścią pisma w której czytamy o postępie robót, że załatwiono sprawy związane z dostawą konstrukcji stalowych na sale gimnastyczne (czy już są w Łomży?), że sale te w pełni gwarantują realizację programu wf uczniom tej szkoły... Ależ przecież nie mogę zgodzić się z opinią, że salę gimnastyczną (wraz z opuszczeniem jej dzieci po zajęciach) zamyka się na trzy spusty przed nosem kulejącego ciągle pod względem bazy łomżyńskiego sportu. Nie widzę także żadnych uzasadnionych obaw w kwestii przedłużenia się cyklu realizacji inwestycji przeprojektowaniem jednej z sal, a jeśli już nawet, to przecież nie o miesiące, a zaledwie o kilka tygodni. Taka jest opinia fachowców.

Co się tyczy budowy w Łomży sali typu „Cierpice", to przecież wicekurator powinien zdawać sobie sprawę, że ze względu na kolosalne koszty inwestycji (minimum 30 mln zł) będzie ona mogła wejść do realizacji (o ile w ogóle wejdzie) za kilka lat. Któż może wziąć na siebie odpowiedzialność za stan łomżyńskiego sportu, którego rozwój i tak już został znacznie zahamowany okrajaniem środków finansowych? Czy rzeczywiście Kuratorium Oświaty i Wychowania, które również powinno wychowywać do sportu nie ma nikogo, komu zależałoby na tej sprawie? Czy wojewoda w tej sytuacji jest rzeczywiście bezsilny?

Opinie łomżyńskich działaczy sportowych są jednoznaczne: hala sportowa w mieście jest niezbędna. Potwierdza się to również w licznych listach do redakcji, które nadeszły po opublikowaniu artykułu. Przytaczamy fragmenty niektórych z nich: „Nie wiem dlaczego z inwestycją są takie opory? Pełnowymiarową halę sportową powinna mieć Łomża już dawno, bez względu na koszty" (Tadeusz Rządkowski — Łomża), „Czy kurator Podobiński, weźmie na siebie odpowiedzialność za właściwy przebieg realizacji hali typu „Cierpice", gdzie mają pójść łomżyńscy sportowcy na treningi w czasie realizacji tej — na pewno wieloletniej inwestycji?" (Roman Szmyt). „Ta hala potrzebna jest Łomży jak zdrowie nam wszystkim" (S. Z. — działacz sportowy).

Komentarz jest zbyteczny. Dodajmy tylko, że dalszy rozwój wydarzeń w tej kwestii będziemy śledzili z uwagą, informując o nich na bieżąco naszych czytelników.

(kłos)

Alarm ekologów

W ub. sobotę w Instytucie Ekologii PAN w **Mikołajkach** odbyło się, zorganizowane przez Polski Klub Ekologiczny w Suwałkach, spotkanie, celem którego było omówienie aktualnych zagrożeń środowiska naturalnego w województwie oraz przedyskutowanie raportu o stanie środowiska, jaki klub podjął się sporządzić. W naradzie udział wzięli pracownicy placówek naukowo - badawczych z Olsztyna i Warszawy, przedstawiciele Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UW, pracownicy samodzielnych pracowni badań i kontroli środowiska w Suwałkach i Giżycku.

Szczególnym zagrożeniom — zdaniem zebranych — podlegają wody. Drastycznymi przykładami pogarszającego się z roku na rok stanu zanieczyszczenia zbiorników wodnych są jeziora: **Niegocin, Mikołajskie, Ryńskie, Tałty, Kisajno.** Na znacznych odcinkach rzek: Czarnej Hańczy, Ełk i Marychy toczą się wody, których z racji dużego zanieczyszczenia nie sposób ująć w jakiekolwiek klasy.

Negatywny wpływ na stan wód w Suwalskiem mają — co zebrani podkreślili z dużą mocą — źle prowadzone melioracje, w wyniku których zniszczono dziesiątki śródpolnych zbiorników retencyjnych. Konsekwencją nieprawidłowo prowadzonych melioracji jest także znaczne obniżenie się poziomu wód gruntowych.

Ratowanie wód w regionie północno-wschodnim — stwierdzili uczestnicy spotkania — jest możliwe jedynie przy powszechnym wprowadzeniu technicznego oczyszczania ścieków. Ponadto należy niezwłocznie przeprowadzić rewizję dotychczasowych metod prowadzenia melioracji, przeanalizować zasoby i zbadać zasadność lokowania wielkostadnych hodowli zwierząt oraz obiektów przemysłu rolno-spożywczego.

Jednogłośnie przyjęto tekst uchwały, którą PKE skieruje do wojewody suwalskiego i Sejmu PRL. Czytamy w niej m. in.: „Uważamy za konieczne przywrócenie w województwie suwalskim priorytetu rekreacji zgodnie z pierwotnymi założeniami planu krajowego... Widzimy potrzebę skupienia w jednej jednostce organizacyjnej wszystkich problemów związanych z gospodarką wodną i ochroną środowiska. Uważamy, iż powinna istnieć państwowa inspekcja ochrony środowiska podległa bezpośrednio Sejmowi PRL..."

Zadaniem PKE — skonstatowano na zakończenie — jest przeciwdziałanie postępującej z roku na rok degradacji środowiska naturalnego. W tym celu niezbędne jest sporządzenie raportu o jego stanie, wykrycie i zarejestrowanie głównych punktów zagrożeń, a następnie ich likwidacja.

Prowadzone przy współudziale pracowników ART w Olsztynie prace nad raportem są w toku. (zh)

Podziękowanie za życie...

Z reguły nie publikujemy podziękowań dla lekarzy, wychodząc z założenia, że przywracanie pacjentom zdrowia leży w zakresie ich normalnych obowiązków zawodowych. Czynimy jednak wyjątek, ze względu na wagę sprawy. Nadawcą listu, który otrzymaliśmy przed kilkoma dniami, jest **Tamara Jodko** z Łomży.

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazanie na łamach „Gazety" słów moich najserdeczniejszych podziękowań doc. dr med. Ryszardowi Cieślikowi, całemu zespołowi medycznego Oddziału Chirurgicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży oraz dla ks. dr-a Ambroziaka i ks. Dobkowskiego za uratowanie życia i troskliwą opiekę".

O zdarzeniu, którego ofiarą padła autorka listu, pisaliśmy w „GW" z 16 lipca br. Po napadzie szaleńca w bardzo krytycznym stanie została umieszczona w szpitalu. Przeżyła wiele skomplikowanych zabiegów i długi okres rekonwalescencji. Dziś czuje się dobrze. Tych kilka lakonicznych słów — to wszystko, co może ofiarować ludziom, którzy uratowali jej życie. (kłos)

Apetyt na owoce

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Łomży wysłała swego czasu do zakładów pracy na terenie regionu 80 ofert, w których zaproponowała zaopatrzenie załóg w warzywa i owoce. Wydawać by się mogło, że w aktualnej sytuacji żywnościowej spółdzielnia będzie opędzała się od chętnych. Każdy pracownik zechce skorzystać z tego łatwego sposobu zrobienia zapasów na zimę.

Nie podobnego. Na propozycję odpowiedziało 14 zakładów. Dlaczego? Nie ma komu zająć się organizacją tego przedsięwzięcia. Dawniej należało to do obowiązków związków zawodowych. Dziś, gdy zajmują się one innymi sprawami, problem ten powinny przejąć służby pracownicze. Tym jednak w wielu zakładach pracy nie przekazano tych obowiązków. A jeśli nawet przekazano, to nie ma takiego pracownika, który poczułby się do obowiązku.

— Nie ma chętnych? — zapytałem w WSOP.

— Kto chce dodawać sobie roboty?

Dbanie o interes załogi wpisane jest do statutu wszystkich związków zawodowych działających w zakładach. Jest to również jeden z podstawowych obowiązków dyrekcji. Sprawy wyżywienia należą do rzędu podstawowych, decydujących i o produkcji i o atmosferze. Rzecz jest tak oczywista. A dlaczego wobec tego tak niewielu to dostrzegło? (zp)

Jest antykwariat

Przed paru dniami uruchomiono w **Łomży** przy pl. Tadeusza Żeglickiego stały punkt antykwaryczny. W przyszłości, w miarę dokonywania zakupów które będą prowadzone każdego dnia (oprócz poniedziałków, wolnych sobót i niedziel) zostanie on przekształcony w antykwariat z prawdziwego zdarzenia. O konieczności powołania do życia takiej placówki pisaliśmy wielokrotnie. Dlatego z radością witamy realizację tego postulatu.

Jest to jedno z nielicznych, wartościowych — społecznie użytecznych działań na „niwie kultury", jakie udało się w Łomży zrealizować. Inne np. organizowanie festiwali, przeglądów, spotkań autorskich miały wartości niewymierne — czyli; były, minęły, pozostały po nich rachunki do zapłacenia za obiady, kolacje i noclegi gości.

To przedsięwzięcie kosztuje niewiele, nie wymagało fatygowania notabli do przecinania wstęgi i wygłaszania mów. Pożytek zaś będzie duży. Istnienie antykwariatu zadecyduje o lepszym wykorzystaniu książek. Pozwoli na włączenie do obiegu społecznego tych druków, które od dziesięcioleci zalegają piwnice, strychy, składziki. Pełnowartościowym dobrem mogły stać się książki oddawane na makulaturę, bowiem o rzeczywistej wartości wszelkiego rodzaju wydawnictw decyduje ich treść.

W antykwariacie będzie można sprzedać niepotrzebne podręczniki, wydawnictwa naukowe, historyczne, całe biblioteki domowe, roczniki starych gazet, a także przeczytane kryminały, powieści wojenne, romanse. Zainteresowani mogą (po wycenieniu przez rzeczoznawców) zakupić je do swoich bibliotek. Dziś, gdy głód dobrej książki — stał się szczególnie dotkliwy, istnienie takiej możliwości ma duże znaczenie.

(zp)

Śladem publikacji

Czy coś się zacznie dziać?

Po opublikowaniu notatki „SOS dla augustowskiego Muzeum" („GW" z 15.09 br.) nadszedł do redakcji list od kierownika placówki — **Wojciecha Batury,** który domaga się (cytuję): „sprostowania pewnych nieścisłości, jakie znalazły się — w mojej (przyp. aut.) — notatce, a które wynikły zapewne z tego, że nie rezerwując czasu na spotkanie ze mną (autorka), zaczerpnęła wiadomości ze źródeł postronnych, co w fałszywym świetle przedstawiło pracę moją oraz innych osób instytucji (...)

W przesadnie wyolbrzymiony sposób przedstawiono sposób przechowywania zbiorów (...)

Sumując — pisze autor listu — uwłaczający jest mi zarzut „kibicowania" złodziejom i niszczeniu eksponatów. Postawić go można natomiast instytucjom, do których zwracałem się w tej sprawie. Zagrożenie zbiorów etnograficznych znane jest dobrze od samego początku Muzeum i władzom wojewódzkim, nie wspominając o dyrekcji Muzeum Okręgowego w Suwałkach. Problem lokalowy ma wymiar szerszy, bowiem Dział Historii Kanału Augustowskiego mieści się również w niewłaściwych pomieszczeniach. (...)"

◄ ►

Nie wydaje mi się, by pracowników augustowskiego Muzeum, od których zaczerpnęłam informacje, można było zaliczyć do „osób postronnych". Mogłabym nawet przystać na taki podział, ale chciałabym wówczas wiedzieć kogo widziałby pan w grupie tzw. „swoich ludzi"?

Magazyn opisałam tak, jak go zobaczyłam. Domyślam się, że pan Wojciech Batura zdążył się już przyzwyczaić do jego wyglądu — ja nie. Przytoczone przykłady (pogryziona przez myszy spódnica, rozsychające się drewniane naczynia zasobowe itp.) nie są wytworem mojej „chorej fantazji" — ja to widziałam.

Swoją drogą, jeśli Muzeum Okręgowe w Suwałkach oraz władze miasta, których również dotyczył mój tekst, dorównają pasją oraz prędkością reakcji autorowi listu, to będzie właśnie to — bo nie o potyczki słowne mi chodzi, ale o zmierzenie się z rzeczywistością.

OLGA PACEWICZ

Pędzlem po ścianach

Przynajmniej raz na kilka lat łomżyńska administracja domów mieszkalnych przeprowadza remonty części obiektów. Przeprowadza remonty — to określenie na wyrost... Na doprowadzenie do porządków wszystkich, brakuje środków. Tymi, które są, można zdziałać niewiele. A, że coś trzeba robić przeto organizuje się roboty pokazowe. Świadkami i mimowolnymi uczestnikami takich prac byli ostatnio mieszkańcy bloków przy ul. Wojska Polskiego. Któregoś dnia po wyjściu z mieszkań zobaczyli swoje klatki dokumentnie wymalowane. Wszystko było pochlapane farbą. Poręcze, schody, skrzynki na listy, kwiatki, wyłączniki. Po pewnym czasie biel z korytarzy przeniesiona została „na pokoje".

— Kto ma ten bałagan sprzątać? — zapytała jedna z pań robotników?

— Albo ja wiem? My mieliśmy malować.

— Nie można było wyłożyć korytarza papierami?

— Na jakim świecie pani żyje, skąd w dzisiejszych czasach brać papier? Ile to by kosztowało? A tak ludzie sprzątną i po krzyku.

Nie jest to co prawda jedyny ze znanych nam przykładów przedkładania spraw papierowych nad ludzkie. Ale, że jest dokuczliwy, temu zaprzeczyć nie sposób. (zp)

Łomżyński „Miś" eksportowy

Duże kłopoty przeżywa obecnie Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś" w **Łomży.** Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak pluszu, welwetu, styropianu i pianki. Sytuacja ta utrudnia realizację umów z odbiorcami zagranicznymi, m. in. z Holandią, Szwecją, Norwegią, RFN, którzy za zakupione zabawki, tylko w br. zapłacili 3 mln zł dewizowych.

W ostatnim okresie w zakładzie spadła o 6 proc. wydajność pracy. Główna przyczyna — to opuszczanie stanowisk w czasie pracy przez zatrudnione tu w 90 proc. kobiety, udające się po zakupy. Plan bieżącego kwartału zostanie jednak w pełni zrealizowany.

Tylko 30 proc. produkcji spółdzielni kieruje się na rynek krajowy. Dzięki ograniczeniu eksportu w przyszłym roku zaopatrzenie naszych sklepów zabawkarskich powinno ulec znacznej poprawie. Spośród nowości dostępnych na rynku łomżyński „Miś" proponuje obecnie znaną z telewizyjnego serialu dla dzieci „Pszczółkę Maję" i „Gucia". Na specjalne zamówienie RFN produkowana jest także maskotka X Międzynarodowych Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej — „Królik".

(kłos)

Czy rzeczywiście polowanie na czarownice?

Trudności rynkowe, jakie obecnie przeżywamy, spotęgowały zjawisko spekulacji. Sprawom tym poświęcamy coraz więcej miejsca na naszych łamach, wychodząc z założenia, że w wielu przypadkach publikacje stanowią przestrogę dla potencjalnych uczestników tego procederu. Sytuacje, gdzie spekulanci czują się „oburzeni" faktem trafienia na łamy, należą do rzadkości. Zdarzają się jednak wyjątki.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list podpisany przez personel sklepu nr 277 — **6 w Zambrowie,** który również nie uchronił się przed kontrolą antyspekulacyjną, o czym informowaliśmy naszych czytelników. „Fakty opisane w artykule" — piszą ekspedientki — zgadzają się z rzeczywistością, lecz rzeczywistość ta nie jest aż tak jednoznaczna i jednobarwna. Przede wszystkim tzw. „ukryte artykuły" o „zawrotnej" wartości (ponad 6 tys. zł) to pojedyncze rzeczy, każda w niewielkiej cenie. Pracownice sklepu, mające swoje rodziny, też przecież są nabywcami sprzedawanych przez siebie towarów i trudno od nich wymagać, by zaopatrywały się w te towary w innych sklepach. W tej sytuacji nawet gdyby pozostawiono po kilka sztuk tego samego artykułu, to i tak musiałoby to być usprawiedliwione.

(...) Końcowe zdanie tejże notatki — czytamy dalej — w którym pyta się jak będziemy teraz mogły klientom spojrzeć w oczy — jest bardzo ładne i dosadnie napisane. My jednak będziemy musiały patrzeć klientom w oczy i uczynimy to bez większego zażenowania, bo przecież pustki w sklepie nie są z naszej winy. Nawet takie „polowania na czarownice" nie zapełnią półek, co najwyżej uspokoją sumienie kontrolujących i gazety, której redaktorzy zaliczą (podkreślenie — kłos) kolejny atak na „spekulantów". Nie wiemy tylko, czy osoby robiące kontrolę i przy okazji załatwiające swoje interesy, mogą wszystkim kontrolowanym patrzeć prosto w oczy".

Z końcowej części dwustronicowego elaboratu dowiadujemy się, że „praca w gazecie, to strasznie fajna zabawa. Strzela się do jednej bramki, a przeciwnik z reguły nie jest wypuszczony na boisko — bo i po co? A może tak zamienimy się rolami: wy byście pokazali jak się uczciwie handluje, a my mielibyśmy wreszcie pod dostatkiem towaru w postaci nieograniczonej ilości słów i wspaniałych haseł, przenośni i porównań".

Tyle list. I właściwie trudno się zorientować o co rzeczywiście chodzi niesłusznie (?) posądzonym o spekulację ekspedientkom z Zambrowa. Fakt spekulacji został stwierdzony przez komisję i nie ulega wątpliwości. Drwiące podejście personelu sklepu do sumy 6 tys. zł (taka była wartość ukrytego towaru) uważamy za brak poczucia odpowiedzialności. W całej rozciągłości potwierdziła się nasza opinia o niepoważnym wręcz traktowaniu wykonywanego przez siebie zawodu. Ileż bowiem jest takich sklepów jak 277 — 6 w Zambrowie? I niech w każdym z nich ekspedientki wpakują pod ladę towary tylko za 6 tys... Czy potrzebny jest dłuższy komentarz? Znane są przypadki, gdzie sprzedawcy zostawiają dla siebie ściśle określone ilości towaru, którym handlują, ale dokonują związanych z tym niezbędnych formalności. I wtedy wszystko jest w porządku.

Zdziwiła nas też odpowiedź personelu na nasze pytanie w kwestii patrzenia klientom w oczy. Nie winimy przecież sprzedawców o pustki w sklepach i nie o to tu chodzi. Interesuje nas, czy rzeczywiście w oczy można spojrzeć szczerze komuś, z kim prowadzi się nieuczciwą grę. A personel sklepu 277 — 6 w Zambrowie oszukiwał swoich klientów, ukrywając przed nimi towary. No więc?

Co się tyczy „zaliczania ataków na spekulantów" przez „Gazetę" i „możliwości używania nieograniczonej ilości słów i wspaniałych haseł, przenośni i porównań" — godzi się zauważyć, że przed nikim nie zamykamy naszych łamów, co np. uczyniliśmy, publikując list pań z Zambrowa. (kłos)

*

P.S. W ubiegły poniedziałek dyrektor WPHW w Łomży — **Stefan Sutyniec** poinformował nas pisemnie, że sekcja kontroli wewnętrznej przy WPHW w Łomży przeprowadziła w br. 25 kontroli o różnej tematyce (nie licząc lustracji), dotyczących bezpośrednio zwalczania zjawisk spekulacji i protekcyjnej sprzedaży towarów. W dwóch przypadkach stwierdzono sprzedaż protekcyjną, w tym jeden opisany przez „Gazetę" w sklepie 277 — 6 w Zambrowie. Wobec stwierdzenia faktu ukrywania towaru przed nabywcami, w stosunku do personelu sklepu wyciągnięto konsekwencje służbowe.

Czy wobec takiego stanowiska załoga sklepu 277 — 6 ma coś jeszcze do dodania? (kłos)

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 183, Telefony: Centrala 2-11-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-13-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-35-05, Reporterzy 2-23-77, Publicyści 2-1130, Dział Sportowy 2-23-11, Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-63, Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-90, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97, Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, Konto: NBP I O Białystok 5018-4086, Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10, Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku, Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Sadowa 10, tel. 56-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów w urzędach pocztowych Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI-18BN 0137-9422. Nr indeksu 35613. A-2